Leszek Wichrowski

HISTORIA KOMUNIZMU W POLSCE



ZDRADA I ZBRODNIA

Wierni wrogom przeciwko narodowi i państwu Polskiemu

Książka obejmuje zarys historii polskiego komunizmu przed i po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego w 1918 roku. Jej zawartość zwraca uwagę na antynarodową i antypaństwową działalność komunistów w II RP oraz pod okupacją niemiecką i sowiecką. Zgromadzone tutaj fakty historyczne dowodzą o działalności antyniepodległościowej komunistów w okupowanym kraju w latach 1939 – 1945. Dokumenty wskazują na kolaborację z wrogim Polsce Związkiem Sowieckim, m.in. w mordowaniu żołnierzy Armii Krajowej i niszczeniu Podziemnego Państwa Polskiego.
Autor przypomina fakty zdrady narodowej świadczące o kluczowej roli komunistów w tworzeniu zbrodniczej Polski Ludowej i w narzuceniu Polsce ludobójczego systemu Sowieckiego. W książce pokazano także działalność komunistycznych funkcjonariuszy SB i PZPR, związaną z Okrągłym Stołem w 1989 roku oraz przyczyny zmiany szyldu z PRL na PRL-bis czyli na III RP oraz przepoczwarzenie się komunistów na Socjal – Demokratów za aprobatą Zachodniej Międzynarodówki Socjalistycznej, skupiającej partie Socjaldemokratyczne sprawujące władzę w wielu państwach Wspólnoty Europejskiej.

===================

This book is an overview of the history of the Polish Communism, both before and after Poland regained statehood in 1918. It highlights the anti-national and anti-government activity of the Communists in Independent Poland (so called II RP – Second Republic of Poland) in 1918–1939, as well as under the German and Soviet occupation of 1939–1945. Collected historical facts even demonstrate efforts by the Polish Communists during the II World War, to undermine Poland’s future true independence. Documents cited prove collaboration with Soviet Union (whose policy allowed Polish “independence” only as a Soviet vassal state) in murdering of the patriot Home Army (Armia Krajowa, AK) officers and soldiers, and in active subversion against the Underground Polish Government. The author brings to the light facts of the Communists assuming the key role in the creation of the Peoples Republic of Poland, which effectively imposed the genocidal Soviet government system of terror upon Polish people.
Further, the book shows activities of Communist functionaries of SB (Security Service) and of PZPR (Polish United Workers Party, effectively Polish Communist Party), related to so called Round Table pact in1989, as well as the underpinnings of the corresponding change of banner from the Peoples Republic of Poland to the Republic of Poland (III RP, a.k.a. PRP-bis), and how Polish Communists “converted” in the process, virtually overnight, to Social-Democrats, with the approval of the Western Socialist International (which unifies Social-Democratic Parties governing many European Union Countries today).



Leszek Teofil Wichrowski (ur. 1932r.), jest doktorem nauk humanistycznych, publicystą, recenzentem. Wiele lat prowadził badania nad prasą sportową, współpracując z Ośrodkiem Badań Prasoznawczych, obecnie działającego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Publikował wyniki przeprowadzonych analiz w wydawanych przez OBP "Zeszytach Prasoznawczych". W latach 70. i 80. zajmował się metodologią badań funkcji społecznej prasy na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Karola w Pradze – Stolicy Czech.

Od lat specjalizuje się w najnowszej historii Polski. Bada zjawiska zagrażające przyszłości państwa polskiego. Wyniki analiz publikuje m.in. na łamach ukazującego się w Lublinie "Nowego Przeglądu Wszechpolskiego" – pisma kontynuującego ideę i myśl polityczną Romana Dmowskiego oraz w "Tygodniku Nowojorskim", związanym z emigracyjnym i krajowym nurtem obrony suwerenności narodu i niepodległości państwa polskiego. Jest autorem wydawanych w USA i Polsce książek, m.in. "Zbrodnia bez kary", "Winni zbrodni popełnionej na narodzie i państwie polskim", "Wszechobecny udział agentów SB w 60-letnim unicestwianiu narodu i państwa polskiego". W dorobku posiada liczne publikacje na tematy historyczne i społeczne.

Autor jest oficerem wojska polskiego w stanie spoczynku. Ukończył Akademię Woskową. W stanie wojennym został usunięty z wojska z przyczyn politycznych.

Leszek Wichrowski

HISTORIA KOMUNIZMU W POLSCE

ZDRADA I ZBRODNIA

WIERNI WROGOM PRZECIWKO NARODOWI I PAŃSTWU POLSKIEMU

„Upaść może i naród wielki,
ginie tylko nikczemny”

Stanisław Staszic

Wydawnictwo: JJMP Solutions

Tytuł oryginału:

Historia Komunizmu w Polsce:

Zdrada i Zbrodnia Wierni Wrogom Przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu

Projekt okładki i szablon składu:

Altum Design Studios | services@altumdesign.com

ISBN: 978-0-615-27492-8

First published in United States by JJMP Solutions.

Wydawca**: JJMP SOLUTIONS –** New Jersey, USA

Wydrukowano w Stanach Zjednoczonych,

Drukarnia: Minuteman Press, Newark, NJ

Wstęp

Historia ojczysta zbroczona krwią polskich ofiar ludobójstwa niemieckiego, sowieckiego i peerelowskiego reżimu komunistycznego, udokumentowana aktami agresji, terrorem i eksterminacją Narodu polskiego w XX wieku jest ciągle żywa, zatrważająca i niepokojąca miliony Polaków. Prawda ta skłania nas do refleksji i pytania o nasze narodowe bezpieczeństwo i bezpieczne życie przyszłych pokoleń Polaków.

Po klęsce Niemiec w II wojnie światowej Polakom kolejny dramat zgotowali Sowieci, narzuceniem Polsce siłą i umacnianiem zbrodniczego systemu komunistycznego, wersji leninowsko-stalinowskiej, z władzą ludową, utrwalanej mordowaniem obrońców wolności i suwerenności Narodu i niepodległości Polski.

Wiedza o zbrodniczej historii komunizmu i o jego związkach z laickim socjalultraliberalizmem umożliwia poznać cele niszczenia niezależnego bytu Narodu i państwa polskiego.

W uświadamianiu nieszczęść i biedy Narodu polskiego w następstwie popełnianego przez komunistów ludobójstwa, w łamaniu i niszczeniu oporu niepodległościowego Polaków pomaga pamięć o ofiarach agresji niemieckiej i sowieckiej, o sowieckiej zbrodni na jeńcach polskich m.in. w Katyniu w 1940 r., terroru stalinowsko-bierutowskiego – 1944-1955, krwawej łaźni w czerwcu 1956, Wybrzeżu Bałtyckim – 1970 r., represji 1976 i zbrodniczej pacyfikacji „Solidarności” – 1981-1983.

Przemilczane komunistyczne ludobójstwo popełniane na Narodzie polskim jest świadectwem zbrodni wielu pokoleń partii komunistycznych (SDKPiL, KPP, PPR-PZPR, SdRP-SLD, SDPL). Nie pomoże tym przestępcom ucieczka przed odpowiedzialnością za te zbrodnie ani przy pomocy fałszerstw Okrągłego Stołu – 1989 r. i stworzeniem barier ochronnych w postkomunistycznej III RP, ani zmiana szyldu PZPR na SdRP-SLD-SDPL i przepoczwarzeniem się w Socjaldemokratów oraz przystąpieniem do Międzynarodówki Socjalistycznej. Nie pomoże też bezkarności zdrajców i zbrodniarzy komunistycznych ochrona praw nabytych w PRL

przez nomenklaturę PZPR-UB-SB, zagwarantowanych w obowiązującej Konstytucji III RP autorstwa SLD i UW, dodatkowo zapewnioną prawem wspólnotowym po włączeniu Polski do UE przez A. Kwaśniewskiego i L. Millera, w czym wydatnie pomagała bliska ideowo niemiecka socjaldemokracja na czele z byłym kanclerzem Niemiec Gerhardem Schröderem. Liczą na historyczną amnezję Polaków. Mam nadzieję, że się przeliczą i nadejdzie czas przebudzenia się Narodu z letargu historycznego. Nastąpi wreszcie czas nieubłaganych rozliczeń z odpowiedzialnością za popełnione przed i po 1989 roku haniebne czyny zbrodnicze przeciwko Polakom i państwu polskiemu. Na sprawiedliwość od 18 lat czekają pozostali przy życiu represjonowani i rodziny ofiar komunizmu.

Komuniści i laiccy socjalultraliberałowie nadal walczą z Narodem polskim, udaremnianiem wyzwolenia się spod obcej zależności (UE) i uniemożliwianiem odzyskania niezależnego bytu państwowego. Niszczą w Polakach poczucie patriotycznej i narodowej więzi między pokoleniowej, ściśle związanych ze świadomością historyczną i odpowiedzialnością za przyszłość Narodu i Ojczyzny.

Wiedza historyczna o zbrodniach niemieckich, sowieckich i komunistów w PRL, dokonanych na naszym Narodzie i naszej Ojczyźnie to warunek świadomego utrwalania tego barbarzyństwa w pamięci narodowej. Pamięci pomagającej Polakom zrozumieć przyczyny obecnej, dramatycznej sytuacji państwa i społeczeństwa polskiego.

Znajomość marksistowsko-leninowskiej motywacji komunistów w zbrodniczej polityce wobec patriotyzmu chrześcijańsko-narodowego umożliwia zainteresowanym głębszą refleksję nad celami antynarodowymi eksterminacji opozycji niepodległościowej w PRL. Zwłaszcza że tę politykę kontynuują ich spadkobiercy w III RP, stosując terror medialny, na co wskazują oskarżenia o nacjonalizm, antysemityzm, homofobię i in. Niepoprawność polityczną obrońców dobra narodowego i niezależnego bytu państwa polskiego.

Przedstawione fakty czytelnikom zwracają uwagę na realizowaną przez komunistów żydowskich i polskich od ponad stu lat strategię niweczenia dążeń Polaków do odrodzenia narodowego i odzyskania niepodległej Rzeczypospolitej

Polskiej. Kolejny raz pozbawionej niezależnego bytu w następstwie agresji Niemiec i Rosji w 1939 roku z celem biologicznego wyniszczenia ludności polskiej i wymazania Polski z mapy Europy.

Opracowanie przypomina historyczną prawdę o komunistycznej zdradzie i zbrodni przeciwko Polakom i Polsce. Prawdę zakłamywaną, by nie skłaniać Polaków do powszechnych żądań delegalizacji partii politycznych z rodowodem komunistycznym oraz niewymuszania dekomunizacji i lustracji, oczyszczającym państwo i życie publiczne.

Fakty wskazujące na dziedzictwo zbrodnicze komunistów przejęte przez SLD, SdPL, UP, obciążające kompromis okrągłostołowy zawarty z SB-cką agenturą z „Solidarności" – twórcami Unii Demokratycznej (UD) – obowiązujący, mimo jego szkodliwych następstw dla Polski. Kolejne od 1990 roku Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Unii Demokratycznej mutacje: UW, AWS, Partię Demokratyczną (PD) i PO ujęto w częściach pod następującymi tytułami:

● Historyczna spuścizna komunistycznych zbrodni.
A. Ojcowie komunizmu.
B. Antypolscy przywódcy i działacze partii marksistowskich.
C. Pokolenie agentury sowieckiej
● Antypolscy przywódcy i działacze partii marksistowskich
● Pokolenie agentury sowieckiej
● Sprawcy inwazji na Polskę w 1920 r.
● Zmiana taktyki walki
● Dywersja komunistyczna po 1920 r.
● Zagrożenie II RP
● Stalinowcy
● Prawda fałszowana i zamazywana
● Komunistów zbrodnie w Hiszpanii
● Komunistyczni zbrodniarze okresu II wojny światowej i PRL
● Komunistyczne podziemie

Historyczna spuścizna komunistycznych zbrodni

A. Ojcowie komunizmu

Na ziemiach polskich ruch komunistyczny, nazywany proletariackim, od zawsze był uważany za wyjątkowo szkodliwy kosmopolityzm. Zdominowany był przez Żydów afirmujących razem z żydomasonerią Wschodu wspólnotę ateistyczną. Niewątpliwie był to zaczyn komunistycznego globalizmu rozwijany w gremiach socjalliberalnych, ideowo bliski obecnym globalistom, twórcom Unii Europejskiej, zdominowanej przez Międzynarodówkę Socjalistyczną i ugrupowania komunistyczne unijnej Europy, tworów wymierzonych przeciwko państwom narodowym, strategicznie skierowany na burzenie wartości i tradycji historyczno-chrześcijańskich, stanowiących źródło niezniszczalności narodu i państwa narodowego, uważanych przez globalistów socjalistyczno-ultraliberalnych za główną przyczynę konfliktów międzyludzkich i międzynarodowych.

Komuniści od zarania upowszechniania w XIX wieku ideologii marksistowskiej pod hasłami walki klasowej wypowiedzieli wojnę z narodową tradycją chrześcijańską i narodowym państwem. Byli inspiratorami spisku, dywersji i terroru w niszczeniu porządku społecznego w krajach europejskich.

Wyznawcy marksizmu tworzyli pierwsze związki komunistyczne, bazę agitacji rewolucyjnej, szkolące bojówkarzy, awangardę rewolucyjnych prowokatorów i zamachowców. Fanatyków komunistycznych, rekrutowanych z indoktrynowanych marksizmem grup młodzieży robotniczej, szkolnej i uniwersyteckiej. Wyznawców ateizmu i socjalultraliberalizmu globalnego, wrogów suwerenności chrześcijańskich narodów i ich niepodległych państw, zwalczających organizacje chrześcijańskie intelektualistów i partie niepodległościowe narodowo-socjalistyczne.

Pionierami rewolucji komunistycznej, wykonawcami Manifestu Komunistycznego, bojownicy walki z ustrojem monarchistycznym i wyzyskiem kapitalistów dziewiętnastowiecznej Europy byli wyznawcy walczącego ateizmu. Oni zapoczątkowali środkami ludobójczymi, pochłaniającymi niezliczone miliony ofiar,

urzeczywistnianie wizji świata komunistycznego, wcieleniem którego obecnie jest budowa globalnego świata ultraliberalnego. Wizji urzeczywistnienia świata filozofów żydowskich Karola Marksa (1818-1883) i Fryderyka Engelsa (1820-1895).

Z wyznawców ideologii marksizmu i urzeczywistniania ustroju komunistycznego najkrwawszym zbrodniarzem XX wieku okazał się rosyjski Żyd Władimir Ulianow Goldman – Lenin (1870-1924) i Rosjanin pochodzenia gruzińskiego L.W. Dżugaszwili – Josif Stalin (1879-1953) – twórcy komunistycznego systemu totalitaryzmu, terroru powszechnego i ludobójstwa, zwierzchnicy sowieckich obozów zagłady elementu patriotycznego wielu narodów, wprowadzaniu i umacnianiu ustroju komunistycznego w skali regionalnej i światowej w miejsce niszczonej cywilizacji głównie chrześcijańskiej.

Jan Alfred Reguła (1903-1947) – właściwe nazwisko Jozef Mitzenmacher - pochodzenia żydowskiego, jest autorem pracy[1], w której opisuje prawdziwą historię Komunistycznej Partii Polski. Wiarygodność autora zaświadcza przynależność do Komunistycznej Partii Robotników Polskich (KPRP) – później, od 1925 r., Komunistycznej Partii Polski (KPP). Znał więc komunizm i tę partię od tzw. „podszewki”. Ten były działacz KPRP i KPP, pisząc o tworzeniu organizacji socjalistycznych w Polsce, zwraca uwagę na potężne wpływy ówczesnego socjalizmu rosyjskiego o wyraźnym nastawieniu antypolskim. Tłumaczy to powstanie i charakter antynarodowy „Proletariatu I” o nazwie Międzynarodowa Socjalno-Rewolucyjna Partia Proletariat (1882), pierwsza „polska” partia robotnicza, uważana za matkę kolejnych mutacji partii komunistycznych w Polsce.

B. Antypolscy przywódcy i działacze partii marksistowskich

W „Proletariacie I” przewodziły trzy główne postaci, uważane za kluczowe w zapowiadanej rewolucji komunistycznej na ziemiach polskich pod zaborami.

---

[1] Jan Alfred Reguła: Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów. Wydanie trzecie, „Portal”, Toruń 1994.

Ludwik Waryński ps. Jan Buch (1856-1889) – współtwórca pierwszych kółek socjalistycznych w Królestwie Polskim oraz kas oporu, twórca „Proletariatu I", jego czołowy przywódca i redaktor organu – pisma „Proletariat", uważany w owych czasach za konsekwentnego marksistę, zaślepionego mirażem szybkiego zwycięstwa socjalizmu w skali światowej (globalnej), a przynajmniej europejskiej. Dla niego sprawa polska była mało istotną, niewartą zainteresowania i zabiegów politycznych.

Drugą ważną postacią „Proletariatu I", o przekonaniach antypolskich, był Stanisław Kunicki ps. Grzegorz Rudy i in. (1861-1886), działacz polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego: od 1880 r. w Narodnej Woli w Proletariacie I w latach 1883-1884 członek KC, redaktor pisma „Walka Klas", był jednym z komunistów współpracujących z rosyjskimi rewolucjonistami, którzy doprowadzili do podporządkowania „Proletariatu I" rewolucjonistom rosyjskim. Należał do bojówek spiskowo-terrorystycznych, za co został skazany na śmierć w procesie „Proletariatu I" i powieszony na stokach Cytadeli warszawskiej. Był przeciwny odrodzeniu Narodu i państwa polskiego.

Trzecią był Szymon Dickstein ps. Jan Młot (1858-1884). W „Proletariacie I" uważano go za osobę wpływową. Popularyzował marksizm, współdziałał z grupą rosyjskich rewolucjonistów Czornyj Pieriedieł. Uważany był za inicjatora i tłumacza polskich wielu wydań prac z zakresu socjalizmu naukowego, jak np. I t. Kapitału Marksa, Rozwoju socjalizmu od utopii do nauki Engelsa. Jest autorem prac popularyzatorskich m.in. wielokrotnie wznawianej broszury „Kto z czego żyje?" wyd. 1881 r., a także pierwszym tłumaczem dzieł Darwina i Spencera.

Sz. Dickstein dla współczesnych spadkobierców komunizmu działaczy SLD i SDPL jest wzorem beznarodowca, charakterystycznej cechy intelektualistów żydowskich i polskich z rodowodem komunistycznym, entuzjastów UE. Popełnił, niestety, samobójstwo.

Nie sposób pominąć Feliksa Kona ps. Bolesławski, Stróżyński i in. (1864-1941), historyka i publicystę, działacza „Proletariatu I", członka Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) PKP(b), wroga odrodzenia Polski, od 1904 r. członka PPS, jednego z przywódców jej lewego skrzydła, uczestnika rewolucji

październikowej. W 1917 r. członka Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS-lewicy w Rosji, a od 1918 r. członka RKP (b) i funkcjonariusza Biura Polskiego przy KC RKP (b).

F. Kon należał do zdrajców Polski, wyjątkowo niebezpiecznych. Podczas wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. był wysokim funkcjonariuszem sowieckiego ośrodka wojenno-rewolucyjnego w Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski w Białymstoku, któremu przewodniczył Julian Marchlewski ps. Karski, Kujawiak i in. (1866-1925). Brał udział w organizowaniu terroru sowieckiego i wprowadzania rządów bolszewickich na zajętych ziemiach polskich.

F. Kon po klęsce bolszewików w Polsce zostaje wysokim funkcjonariuszem Międzynarodówki Komunistycznej (MK). W latach 1922-1923 jest na stanowisku sekretarza Komitetu Wykonawczego MK, kierując m.in. dywersją i destabilizacją w państwie polskim. W 1941 r. Sowieci mianują Kona na pierwszego kierownika redakcji polskiej Radia Moskiewskiego. Uprawiającego wrogą propagandę skierowaną na oczernianie patriotycznych ugrupowań niepodległościowych, oskarżanie władz Polskiego Państwa Podziemnego i jego rządu w Londynie, formacji polskich zbrojnego oporu przeciwko okupacji niemieckiej, sowieckiej, partyzantce komunistycznej, złożonej z oddziałów sowieckich i Armii Ludowej, podległych dowództwu sowieckiemu, dokonujących zbrodni przeciwko Narodowi i państwu polskiemu w latach 1939-1947.

Feliks Kon, płytki żydowski komunistyczny krzykacz, jak pisze o nim Jan Alfred Reguła w „Historii KPP”, jest przykładem międzypokoleniowej działalności partii komunistycznych przeciwko Polakom i Polsce. F. Kon jest obecny w „Proletariacie I”, PPS-lewicy, SDKPiL, KPRP, KPP i PPR. Kon jest więc uosobieniem partii służących Związkowi Sowieckiemu, wrogiemu niepodległości państwa polskiego.

Kolejni przywódcy i funkcjonariusze zmieniających nazwy partii komunistycznych od „Proletariatu I” po PZPR, uznawali ogromne zasługi Kona dla komunizmu, a zatem podzielały jego postawę antynarodową, bliską komunistom żydowskim i polskim w gremiach kierowniczych SDKPiL, PPS-lewicy, KPRP i KPP.

Pozwala to więc na stwierdzenie, że byli oni dla kolejnych pokoleń przywódców partii komunistycznych wzorem do naśladowania, wierności poddańczej władzom imperium sowieckiego, uznających za partyjny obowiązek kolaborację i wykonywanie zadań zdrady Narodu i państwa polskiego.

Podobne do postaw przodków postawy obecnych komunistów i ateistycznych socjalultraliberałów wpływowych w UE są antypolskie przekonania wasalne i kosmopolityczne. Wyznaje je otwarcie lub skrycie przywództwo SLD, SdPL, PD, UP i PO. Są tęz inne podobieństwa potomków komunistów i ateistów socjalliberalnych, jak np. niszczenie i niedopuszczenie do odbudowy niezależnego bytu Narodu po 1989 r., wrogość do tradycyjnych wartości chrześcijańsko-narodowych, wychowania patriotycznego w poczuciu odpowiedzialności za obronę wolności, suwerenności Narodu i niepodległości państwa polskiego czy akcjami zniesławiania, niszczenia religii katolickiej i tradycyjnych więzi Kościoła z Narodem polskim.

C. Pokolenie agentury sowieckiej

Przed przypomnieniem o zbrodniczej działalności agentury sowieckiej w II RP, najpierw, dla zwrócenia uwagi na kontynuowanie po 1920 roku agresji sowieckiej przeciwko Polsce, konieczne jest przywrócenie pamięci kilku faktów uzasadniających determinację komunistów w niszczeniu odradzającego się Narodu i niepodległego państwa polskiego po przegranej Sowietów w wojnie z Polską. Istotną zatem jest odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu komuniści żydowscy i polscy nienawidzą suwerennego Narodu i niepodległego państwa polskiego i jakiej chcieli Polski, uczestnicząc po stronie agresji sowieckiej Rosji w wojnie przeciwko odradzającemu się państwu polskiemu?

Na te pytania m.in. są odpowiedzi w protokołach i uchwałach zjazdów Komunistycznej Partii Robotników Polskich (KPRP), a więc Komunistycznej Partii Polskiej (KPP), cytowanych przez Jana A. Regułę w „Historii KPP”, a oto fakty:

I Zjazd KPRP[2] odbywa się w atmosferze przekonania komunistów niemieckich, rosyjskich i polskich, zwłaszcza narodowości żydowskiej, że rewolucja socjalna jest już w pełnym toku i niebawem wybuchnie i w Polsce. Dla uczestników tego zjazdu Polska i jej niepodległość po prostu nie istnieją – jego platforma polityczna traktuje Polskę i wszystkie państwa narodowe, powstałe w wyniku klęski Niemiec i Rosji carskiej w I wojnie światowej, jako sezonowe. Rychła rewolucja, jak głosi uchwała zjazdu, zmiecie wszystko z powierzchni ziemi, ponieważ:

„Otworzyła się era bezpośredniej walki o urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego, era rewolucji socjalnej... Polska wkracza w okres rewolucji socjalnej..."

I Zjazd KPRP wysuwa hasło inkorporacji (wcielenia w całości) Polski do Rosji Sowieckiej – ośrodka budującego się socjalizmu, deklarując:

„Proletariat polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak: autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie..."

W przekonaniu np. dr Róży Luksemburg przynależność Kongresówki do Rosji była dla życia gospodarczego Polski dobrodziejstwem. Uważała za konieczność, by ruch socjalistyczny w Polsce. Chodzi o PPS Bolesława Limanowskiego (1835-1935) (przeciwnika socjalizmu marksistowskiego – przyp. L.W.) raz na zawsze wyrzekł się „szlacheckich mrzonek" o odbudowie Polski niepodległej. Ruch ten powinien uczestniczyć we wspólnym działaniu z całym proletariatem Rosji w walce o międzynarodowe postulaty socjalistyczne.

Konsekwencją takiego stanowiska jest, oczywiście zdecydowanie wrogi stosunek komunistów do budującej się państwowości polskiej. Bardzo zdecydowanie występuje I Zjazd KPRP przeciwko Wojsku Polskiemu:

---

[2] Na I Zjeździe komunistów w Warszawie 16 grudnia 1918 roku powstaje Komunistyczna Partia Polski (KPP) z połączenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) i Polskiej Partii Socjalistycznej-lewicy (PPS-lewica). Do III Zjazdu (luty 1925 r.) KPP działa pod nazwą Komunistycznej Partii Robotników Polskich (KPRP). Od 1919 roku wchodzi w skład Międzynarodówki Komunistycznej (MK), agentury sowieckiej i od 1921 r. staje się sekcją MK.

„Proletariat zwalczał będzie wszelkie próby stworzenia burżuazyjnej, kontrrewolucyjnej armii polskiej... dla międzynarodowego obozu rewolucji socjalnej nie ma kwestii granic...”

I Zjazd KPRP określił też stosunek do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), uczestniczącej aktywnie w odbudowie państwa polskiego. Uczestnicy zjazdu, na którym w połowie byli delegaci SKDPiL i Lewicy PPS, z których bardzo wielu robiło rewolucję w Rosji, w większości Cze-Ka na czele z Feliksem Dzierżyńskim ps. Edmund i in. (1877-1926) lub organów walki z pozostałościami kulturalno-narodowymi Polaków i Kościołem katolickim (zwalczany także obecnie jako wyraz nacjonalizmu przez SLD-SDPL i ugrupowania lewacko-liberalne w UE – przyp. L.W.), stwierdzili, że „Socjal-patriotyzm dąży do uwikłania ludu polskiego w nieskończone pasmo wojen nacjonalistycznych, ze wszystkimi narodami ościennymi, do podporządkowania całego życia społecznego interesom zaborczego militaryzmu polskiego”.

I Zjazd był mobilizacją komunistów i nakazem do walki przeciwko odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, na co wyraźnie wskazuje fragment rezolucji:

„... przygotowywać i organizować bezpośrednią walkę o władzę polityczną oraz szerzyć wśród mas świadomość, że walka ta będzie ostatecznie rozstrzygnięta przez orężne starcie między siłami rewolucji i kontrrewolucji”.

Rezolucja i wypełnianie jej nakazów zmusiło władze państwa polskiego do delegalizacji KPRP oraz ścigania i karania komunistów jako zdeklarowanych wrogów Polski.

Delegalizację KPRP-KPP przez władze II RP spowodowała jej działalność agenturalna w interesie wrogiego Polsce imperium sowieckiego, przygotowującą rewoltę przeciwko państwu polskiemu i włączenie Polski do Sowieckiej Rosji. Nie udało się wówczas, ale po latach i zmianie kierunku z sowieckiego na zachodnioeuropejski, udało się SLD włączyć Polskę do socjaldemokratycznej Unii Europejskiej. W owym czasie ten cel realizowali, podobnie jak przedzierzgnięci komuniści na socjaldemokratów w 1990 roku, zdeklarowani wrogowie katolicyzmu, patriotyzmu narodowego, niepodległości państwa polskiego, polskości i Polski.

Jednym z tych zdeklarowanych do burzenia odrodzonej niepodległej Polski podczas zjazdu założycielskiego KPRP/KPP (16.12.1918 r.) był Franciszek Grzeleszczak ps. Marcin Grzegorzewski i in. (1881-1937), wysoko postawiony w hierarchii partyjnej SDKPiL i potem KPRP/KPP. Był członkiem Komitetu Centralnego Międzynarodówki Komunistycznej (MK), zasłużonym burzycielem Rosji Carskiej. w rewolucji październikowej 1917 r. F. Grzeleszczak m.in. powiada:

„Takie wyrazy jak Polska albo sprawy polskie były dla nas (komunistów) na I Zjeździe KPRP niemożliwe do przełknięcia. Były niemal *płachtą czerwoną na byka*”.

Nienawistne nastawienie komunistów do suwerennego Narodu i niepodległego państwa polskiego znalazło się w konkluzji Manifestu MK. Uznano w tym dokumencie za zadanie najpilniejsze zniszczenie „białogwardyjskiej Polski” na drodze do światowej rewolucji proletariatu.

O zdradzie Polski przez najbardziej uświadomiony klasowo aktyw proletariatu narodowości żydowskiej dowodzi o rok wcześniej zapowiedź KPRP ofensywy Armii Czerwonej na Polskę i deklaracja swojej dla niej pomocy. Najpierw jednak neutralizują zarzuty agresji przeciwko Polsce, opinią międzynarodową i wątpliwości sumień tych robotników i lewicowych inteligenckich środowisk polskich uwierzyli komunistom, którzy, podobnie jak ich następcy po 1989 roku, naiwnie zawierzyli kłamliwym obietnicom raju unijnego przepoczwarzonym komunistom w socjaldemokratów III RP. Raju, który okazał się drastycznym ograniczeniem suwerenności Narodu i niepodległości państwa zgodą na dyktat dyrektyw kolonialnie uzależniających Polskę od Unii Europejskiej.

Rozczarowanie ludności polskiej nastąpiło, kiedy po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie, zamiast solidarności proletariackiej, bolszewicy rosyjscy, żydowscy i polscy zaczęli zdobyte ziemie polskie traktować jak okrutni okupanci. Sojusznikami ich, a więc kolaborantami, jak się okazało, była dużą część skomunizowanych Żydów, mieszkańców miast na terenach II RP, zajętych przez barbarzyńców sowieckich. Bolszewicy na zajętych terenach przystąpili do terroryzowania ludności. Mordowali Polaków uznanych za wrogów Sowieckiej Rosji. Ze szczególnym okrucieństwem pozbawiali życia księży, zakonników, siostry

zakonne, ziemian, bogatych chłopów, starców, gwałcili i mordowali kobiety i dzieci. Zabijali wziętych do niewoli oficerów i podoficerów, urzędników państwowych i policjantów.

Okupanci bolszewiccy rabowali wszystko, co zajęli: dwory, kościoły, zakony, sierocińce, domy starców, dobra kultury polskiej, jak np. grabienie i niszczenie zamków, muzeów, dzieł sztuki, bibliotek. Grabiono zapasy żywności oraz paszy dla wygłodzonej Armii Czerwonej i głodującej Rosji. Żołnierstwo bolszewików obławiało się powszechnie rabując mieszkania, domy na wsiach i w miastach polskich.

Sprawcy inwazji na Polskę w 1920 r.

Kto podjął i wykonał zbrodniczą decyzję napaści na Polskę w 1920 roku?

Wszechrosyjski Komitet Wykonawczy juz w 1919 roku rozpoczął intensywne przygotowania i podjęcia na nowo „czerwonego marszu na Europę". W nadziei komunistycznych przodków SLD i SDPL rozgromienia na tej drodze odradzającego się Narodu i państwa polskiego. Na etapie tym uznano za warunek powodzenia rewolucji proletariackiej w Europie zjednoczenie europejskich, lewicowych partii socjalistycznych – wyznania marksistowskiego pod przywództwem dyktatora zwycięskiej rewolucji październikowej (1917) pochodzenia żydowskiego Ilicza Ulianowa, właśc. Goldman ps. Lenin, pierwszego szefa rządu Sowieckiej Rosji, sprawującego przewodnictwo Rady Komisarzy Ludowych.

Z decyzją nie zwlekano. By przyspieszyć rewolucję konieczne było tworzenie i jednoczenie partii komunistycznych, głównie w Europie. Przyspieszeniem wykonania tego zadania była podjęta agresja Rosji Sowieckiej wobec Polski i Zachodniej Europy, rozpoczęta od rozkazu – dyrektywy Lenina dla Armii Czerwonej z dnia 29 listopada 1918 roku. Premiera - dyktator Rosji bolszewickiej, nakazał Armii Czerwonej opanować i zniszczyć państwo polskie.

Do wykonania rozkazu Lenina niezwłocznie przystąpił Lew Trocki właśc. Leiba D. Bronstein, Żyd (1879-1940), minister spraw zagranicznych pierwszego rządu bolszewickiej Rosji, twórca i głównodowodzący Armią Czerwoną.

Po wydaniu rozkazu do rozpoczęcia rewolucji na Zachodzie Ilicz Lenin jednoczy partie rewolucyjno-marksistowskie powołaniem 16 grudnia 1919 roku w Moskwie Międzynarodówki Komunistycznej (MK). Tworzy tę sowiecką wywiadowczo-terrorystyczną organizację o zasięgu światowym 19 partii komunistycznych, z powstałych np. w 1918 roku w Polsce, Niemczech, Austrii, Finlandii, Grecji, Argentynie, na Węgrzech, w 1919 r. – w USA i Holandii, w 1920 r. – we Francji, w 1921 r. – we Włoszech. Wielu byłych działaczy MK (czyt. Agentów Cze-Ka i NKWD) po II wojnie światowej, znani komunistyczni kaci, m.in. żydowscy i polscy sławni z wprowadzenia środkami ludobójczymi cywilizacji komunistycznej[3] w Europie Wschodniej np. w Polsce Bolesław Bierut, Wiesław Gomułka, Jakub Berman i in., w Czechosłowacji – Klemendt Gottwald, Rudolf Slansky, Antonin Zapotocky, NRD – Wilhelm Pieck, Walter Ulbrycht, na Węgrzech – Matyas Rakosi, czy rządzącej w Rumunii Żydówki A. Pauker itd., działacze komunistyczni historycznie bliscy SLD i SDPL.

Na przełomie 1919 i 1920 roku wszechrosyjski Komitet Wykonawczy rozpoczął intensywne przygotowania do podjęcia na nowo „komunistycznego marszu na Europę", który został zatrzymany przez Wojsko Polskie w lutym 1919 roku. W.I. Lenin 27 lipca 1920 roku polecił Rewolucyjnej Radzie Wojennej Republiki Rosyjskiej, by skupiła całą uwagę na wzmacnianiu frontu zachodniego, dowodzonego przez W.M. Gittisa, celem przygotowania go do inwazji na Zachód. Przygotowany przez byłego sztabowca carskiego płka Borysa Szaposznikowa, po czym plan ten 10 marca 1920 roku zatwierdził naczelny dowódca Armii Czerwonej Siergej Kamieniew, liczącej ponad 3 miliony żołnierzy.[4]

---

[3] Leopold Tyrmand: Cywilizacja komunizmu. Wydawnictwo Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1972.

[4] Wacław Jędrzejewicz: Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935. Wydawnictwo Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1997.

Dowódcą Frontu Zachodniego 28 kwietnia 1920 r. mianowany został Michaił Tuchaczewski. Dysponował on siłami pięciokrotnie większymi od armii polskiej. Na podzielone kierunki frontu skierowano: Józefa Wissarionowicza, właśc. Nazwisko L.W. Dżugaszwili ps. Stalin, po Leninie szef komunistycznej partii i państwa sowieckiego, kontynuatora ludobójstwa sowieckiej Rosji na podbijanych narodach, Simona Budionnego, Klimenta Woroszyłowa – wzorca dowódcy i wychowawcy m.in. dla generałów LWP – absolwentów sowieckiej akademii wojskowej jego imienia., Iona Jaskira. Oni i tu niewymienieni dowódcy stosowali masowy terror wobec Polaków na zajętych terenach polskich. Z ich Sowieci rozkazu po raz pierwszy w wojnie z Polską rozstrzeliwali bezbronnych jeńców – oficerów Wojska Polskiego.

Władze sowieckie wyznaczają do osadzenia w Warszawie rząd robotniczo-chłopski i przygotowały z nim akcje agitacyjno-propagandowe. Przodkowie SLD-SDPL, historyczni współtwórcy SDKPiL-KPP, wysocy funkcjonariusze Polskiego Biura KC RKP (b) w Moskwie 23 lipca 1920 r. powołali Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom) na czele z Julianem Marchlewskim. W skład jego m.in. weszli: Feliks Dzierżyński (rzeczywisty przywódca), szef sowieckiego Cze-Ka i członek bolszewickiej Rady Wojennej Frontu Zachodniego, Feliks Kon, Żyd, podobnie jak Dzierżyński członek RKP(b) i antypolskiej sowieckiej Rady Wojennej Frontu Zachodniego, kolejny Żyd – Józef Unszlicht, poza członkostwem w radzie wojennej sprawuje wiele innych funkcji we władzach Rosji Sowieckiej, Józef Pruchnik – członek KC KPRP-KPP i przyszli kandydaci na komisarzy ludowych (ministrów), jak np. Leszczyński, Bobiński, Heltman, Dolecki i inni komunistyczni zdrajcy Polski, w większości narodowości żydowskiej.[5]

Marszałek M. Tuchaczewski – dowódca Frontu Zachodniego 2 sierpnia 1920 roku na wiecu w Białymstoku „w imieniu Rosji Sowieckiej, rosyjskiej partii bolszewickiej i Czerwonej Armii” powitał przedstawicieli Polrewkomu (na czele z Marchlewskim i Dzierżyńskim – przyp. L.W.) jako „członków czerwonego rządu polskiego”.

[5] Powstanie II Rzeczypospolitej. Teksty źródłowe. Warszawa 1984.

Niewątpliwie była to pierwsza bolszewików sowieckich i nieudana, na szczęście dla Narodu polskiego, próba narzucenia państwu polskiemu rządu komunistycznego z nadania sowieckiego i utworzonego w Rosji Sowieckiej zwyrodniałych z polskości komunistów żydowskich i polskich.

Bolszewicki marsz na Warszawę po zwycięstwo nad Polską niebawem okazał się klęską i odwrotem pokonanej Armii Czerwonej.

Dotkliwy dla Sowietów był bilans strat wojsk sowieckich. W wojnie z Polską 1920 r. Sowieci na froncie polskim w przybliżeniu zgromadzili 250 tys. żołnierzy. Polacy wzięli jeńców około 80 tys., czerwonoarmistów zabitych i rannych było ok. 25 tys. Rosjanie łącznie stracili ok. 100 tys. żołnierzy oraz niezliczone ilości broni i sprzętu. Straty armii czerwonej w wojnie z Polską nie potwierdziły, po tym ludobójczym najeździe władze bolszewickie i współcześni historycy rosyjscy. [6]

Polskie straty w walkach z agresorem sowieckim w 1920 r. na wszystkich frontach wynosiły: 176 tys. 814 żołnierzy, w tym poległych 12 tys. 355, zmarłych i zaginionych (m.in. niewola) 70 tys. 168. W liczbie tej rannych było 94 tys. 291 żołnierzy polskich.[7]

Polscy historycy po dziś dzień nie są w stanie określić skali i ocenić popełnionych zbrodni przez Sowietów na ludności polskiej w 1920 roku. Dotąd nie ustalono i nie obliczono strat państwa polskiego, nie sporządzono imiennej listy sprawców zbrodni komunistycznych popełnionych na Polakach w następstwie zajętych obszarów polskich przez wojska sowieckie w latach 1919-1920. Nie sporządzono bilansu udziału komunistów żydowskich w sowieckim niszczeniu państwa polskiego przed, w czasie i po wojnie sowiecko-polskiej.

Tymczasem zbrodniarze komunistyczni, twórcy PPR-PZPR i Polski Ludowej z rodowodem RKP(b), WKP(b) i SDPiL, KPRP-KPP, których ideowymi i politycznymi sukcesorami jest SLD i SDPL, zadbali o zafałszowanie w historii Polski, prawdy o wojnie sowiecko-polskiej 1920 roku. Wyklętym był przez niech cmentarz w Radzyminie i skazany na zapomnienie, bo spoczywa tu ponad tysiąc

---

[6] Encyklopedia „białych plam”, tm. III. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2000.

bohaterskich żołnierzy poległych w Bitwie Warszawskiej, nazywanej „cudem nad Wisłą". Na zapomnienie skazano bohaterskich obrońców Lwowa, spoczywających na cmentarzu „Orląt lwowskich", na cmentarzach w Wilnie i innych miastach polskich.

Władza ludowa, której wierni synowie i wnukowie dziś tworzą SLD i SDPL, zakazała Polakom myśleć o „cudzie nad Wisłą" i zabroniła obchodów uroczystości rocznicowych. Wymazywała z pamięci Polaków ks. kpt. Ignacego Jana Skorupkę (1893-1920) – symbolu „cudu nad Wisłą", bohaterskich żołnierzy z pól bitewnych, jak np. mjr Drohojowskiego, śmiertelnie ranionego pod Dubienka, żyjących jeszcze w PRL kpt. Stanisława Wycecha, płk. Zygmunta Malaka i innych pozostałych przy życiu żołnierzy uczestników w wojnie z bolszewicką Rosją, m.in. dowódców: płk. Władysława Andersa – znanego generała dowodzącego w II wojnie światowej bitwą o Monte Cassino, Władysława Sikorskiego, F. Latnika, L. Skierskiego, E. Rydz-Śmigłego, Z. Zielińskiego, W. Iwaszkiewicza i in. Dowodzącego jednostkami wojskowymi w walkach z Armią Czerwoną. Marszałka J. Piłsudskiego (1867-1935) komuniści także pozbawiali glorii zwycięstwa nad Rosją Sowiecką, oskarżając tę wybitną postać o skłonności faszystowskie i zbrodnie.

Zmiana taktyki walki

Klęska Armii Czerwonej w wojnie z Polską była międzynarodową porażką militarną i polityczną. Jan Reguła w „Historii KPP" pisze:

„Bolszewików przegrany najazd na Polskę stał się także porażką awangardy międzynarodowego komunizmu i rozpoczęcia okresu zapoczątkowania i trwania do połowy 1924 roku dla KPRP-KPP ciągłych porażek wymuszających zmianę taktyki walki rewolucyjnej."

Dotkliwą porażką bolszewików również była klęska Komunistycznej Partii Niemiec (KPN) w tzw. „puczu marcowym" 1918 roku, gdy na wezwanie przywódców komunistycznych stanęło do zbrojnego powstania przeciwko Republice

[7] F. Rudzki, Zarys historii szpitalnictwa wojskowego w Polsce, „Lekarz Wojskowy" 1927, tom IX, z. 5, s. 490-491.

Weimarskiej niespełna pięć procent robotników i to w niektórych tylko okręgach środkowych Niemiec (Turyn, Manfeld).

Niepowetowaną strata dla przywódców komunistycznych na czele z Leninem - zbrodniczych wichrzycieli ładu społecznego w XX wieku w Europie i świecie było zamordowanie w 1919 roku przez niemiecką bojówkę oficerską Róży Luksemburg – Żydówki polskiej pochodzącej z Zamościa, współorganizatorki SDKPiL-KPP i KPN, z Karolem Liebknechtem (Paul Levy) jednego z przywódców niemieckiej lewicy socjaldemokratycznych, II Międzynarodówki Socjalistycznej i przewodniczącego Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Konieczna jest tu dygresja dla pokazania ciągłości historycznej z obecną socjaldemokracją zachodnią oraz jej powiązań z SLD i SDPL, ale to tych zależności odniosę się w dalszej części tych rozważań.

Porażki komunistów w Niemczech i Polsce w latach 1918-1920 niewątpliwie spowodowały spadanie zaufania robotników i biedoty wiejskiej do prowadzonej działalności zbrodniczej bolszewików pod przykrywką Międzynarodówki Komunistycznej. Organizacji w rzeczywistości będącej agenturą sowiecką, zajmującą się przygotowaniem i wywoływaniem powstań w państwach zachodnich, obalaniem rządów narodowych oraz narzucaniem systemu komunistycznego i władzy ludowej utrwalanych terrorem dyktatury proletariatu.

Szerząca się w krajach europejskich nieufność do komunistów wymusza na marksistowskich przywódcach ruchu komunistycznego, na czele z Leninem, zmianę taktyki komunizmu do socjaldemokracji. Pojawiają się hasła i starania o tworzenie jednolitego frontu i wspólnej walki z cywilizacją chrześcijańską (trwającej po dziś dzień – przyp. L.W.) i demokracją burżuazyjną opartą na kapitalizmie, którą obecnie wyznaje socjaldemokracja, dowodząca jej wrażliwości na łamanie praw człowieka.

Masowy odpływ socjalistów do partii komunistycznych w latach 1918-1920 ostatecznie skończył się w roku 1924 i rozpoczęło się odchodzenie od komunizmu do socjaldemokracji oraz do na nowo odbudowującej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Przechodzili tez do socjaldemokracji, znane postacie zwolenników marksizmu i leninizmu, jak np. Karl Liebknecht, były współzałożyciel Międzynarodówki

Socjalistycznej, od 1908 r. deputowany do pruskiego Landtagu, a od 1912 do Reichstagu z mandatu SPD. W Niemczech też opuścił marksistów Adolf Hoffmann, późniejszy hitlerowski czołowy działacz Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Marksizm i leninizm, jak widać, zmienia strategię i taktykę walki w zależności od sytuacji i nastrojów społecznych. Dzieje się podobnie w latach 80. i 90. kończącego się XX wieku.

Jednolity front miał podłoże głębsze niż interesy partii komunistycznych w poszczególnych państwach. Chodziło tu głownie o interes Rosji Sowieckiej. Rok 1921 przyniósł załamanie się komunizmu w samej Rosji, tak głębokie, że późniejsi bolszewicy zaprzeczali w ogóle, jakoby komunizm ten był pozytywnym budownictwem socjalistycznym – nazywali go „wojennym" (wojenkom). Lenin rzuca hasło neokapitalizmu państwowego, nazwanego, żeby trudno było zrozumieć o co chodzi – „Nepem" (nowa ekonomiczna polityka). Sowieci w zmienionej taktyce dokonują szeregu ustępstw na rzecz chłopstwa i handlu prywatnego. Ruina Rosji nie mogła obejść się bez pomocy kapitału zagranicznego, któremu „Nep" przyznaje korzystne ulgi itd.

W Rosji Sowieckiej „Nep" ożywia wcześniejsze układy ideowo-finansowe na Zachodzie. Roman Gładkowski przypomina o nich w książce „Myślącym pod rozwagę" pisząc:

„Pierwsze poufne spotkanie zwolenników Lenina, na którym ustalono dyrektywy dotyczące sposobu rozegrania rewolucji bolszewickiej odbyło się 14 lutego 1916 roku w Nowym Jorku. Wzięły w nim udział sześćdziesiąt dwie osoby, z których aż 50 było weteranami rewolucji 1905 roku. Śmiało można powiedzieć, że inżynierami rewolucji bolszewickiej z 1917 roku byli: Jakub Schiff, Feliks Warburg, Otto H. Kahn, M.L. Schiff, Max Breitung, Izak Seligman, Gugenheim oraz Kuhn Loeb Co." I dalej:

„Wiosną 1917 roku Jakub H. Schiff rozpoczął hojnie finansować Leivę Bronsteina-Trockiego. Jego inwestycja w bolszewicką rewolucję miała osiągnąć zawrotną usmę około 20 milionów dolarów".

Obok USA, drugą przechowalnią zawodowych rewolucjonistów była Szwajcaria. Tam przebywał na wygnaniu W.I. Lenin. Wiosna 1917 roku była ustaloną porą powrotu wodza rewolucji do Rosji. Nie było to łatwe z powodu wojny Rosji z Niemcami. Lenin miał jednak dobrych opiekunów w rządzie niemieckim. Bankierska rodzina Bethmanów z Frankfurtu, A. Cimmerman, A IIsrael Helpland alians Parwus, Jakub Fürstenberg alians Ganecki oraz szef policji niemieckiej Max Warburg ułagodzili rząd kajzera i 16 kwietnia 1917 roku 224 rewolucjonistów z Leninem, Krupską i Radkiem-Sobelsonem wyruszyło z Brna, by przedostać się do Rosji w zaplombowanych wagonach poprzez Niemcy, Szwecję i Finlandie.

Ważnym niewątpliwie dla „Nepu” był fakt, iż ostatecznie twórcami rewolucji bolszewickiej była międzynarodowa żydowska finansjera wspierana przez koła polityczne USA na czele z prezydentem Willsonem, a na gruncie europejskim – finansjera niemiecka i angielska.

Roman Gładkowski w książce „Myślącym pod rozwagę” pisze:

„Robert L. Owen 22 stycznia 1918 r. zaapelował do prezydenta USA Willsona, aby niezwłocznie uznał rząd bolszewicki i dostarczył bolszewikom sprzętu technicznego, technologii i żywności (podobne dobrodziejstwa spłyną na Stalina czasie i po II wojnie światowej – przyp. L.W.). Zatem, w lutym 1918 roku W. Willson polecił swojemu rządowi utrzymać z bolszewikami poufne kontakty. Bez nich byłyby utrudnione interesy bolszewików z bankierami USA, Szwajcarii, Anglii i Niemiec.

W uruchomieniu bolszewickich płatności i lokowaniu kapitału na własnych kontach w bankach zachodnich również ułatwiały Lwu Bronsteinowi-Trockiemu dobre powiązania z międzynarodowymi bankierami poprzez swojego krewniaka Abrahama Giratovza. Za czasów carskich udającego antybolszewika. Przed wybuchem rewolucji bolszewickiej zarządzającego bankiem syberyjskim. Posiadacza prywatnego banku w Kijowie. W 1918 roku otrzymującego od bolszewików złoto do użytkowania zgodnie z ich życzeniem.

Dla bolszewików carskie złoto i diamenty były głównym środkiem płatniczym. Carskie ruble i sztaby złota były przewożone do Norwegii, gdzie działał

w imieniu bolszewików M. Gruzemberg oraz do Szwecji, gdzie bolszewikom służył Olof Aschberg. Ze Skandynawii złoto było przewożone do Niemiec, Szwajcarii i USA. Na przykład Michał Gruzenberg przywiózł do USA carskie diamenty i tam je sprzedawał itd.

Nie można wykluczyć, że sowieckie doświadczenie „nepowskiego" transferu kapitału na Zachód dla komunistów żydowskich i polskich – funkcjonariuszy służb specjalnych sowieckich i polskich było istotnym wskazaniem, kiedy w latach 1986-1988 w KC KPZR w Moskwie i KC PZPR w Warszawie dojrzewała zgoda na rozmowę władz PRL z tzw. „opozycją solidarnościową" po załamaniu się centralnego planowania i zarządzania gospodarką, skutkującego pogłębiającym się ostrym kryzysem finansów państwa i niewypłacalności przedsiębiorstw państwowych, a zatem i rosnącej w siłę opozycji antykomunistycznej. Komuniści w tej sytuacji uznali za jedyną dla nich gwarancję utrzymania się i zachowania władzy nad Polską konieczność uwłaszczenia się kapitałem i gospodarką PRL-owską z pomocą kapitału zachodniego w transformacji ustrojowej. W praktyce to oznaczało czerpanie osobistych korzyści majątkowych i stawania się kapitalistami ponad interesem Narodu i Ojczyzny, w przejściu z socjalistycznego systemu gospodarczego do kapitalizmu wolnorynkowego, udaremniającym Polakom odbudowę niezależnego bytu Narodu i państwa polskiego.

Dywersja komunistyczna po 1920 roku

Międzynarodówka Komunistyczna m.in. z sekcją agenturalną KPRP/KPP, tworu W.I. Lenina po klęsce Armii Czerwonej w wojnie z Polską 1920 roku, nadal nie godzi się z istnieniem suwerennego Narodu i niepodległego państwa polskiego. Z otwartej agresji przechodzi do dywersyjnych działań wewnątrz państwa polskiego, powierzając destabilizację polskiego życia publicznego i porządku społecznego dywersyjnym komórkom kapepowskim, a zatem i Wydziałowi Wojskowemu KC KPP koordynatorowi działań antynarodowych i antypolskich.

Dla komunistów nadal Polska i jej niepodległość po prostu nie istnieją. Polskę i państwa narodowe powstałe w następstwie klęski Niemiec i Rosji carskiej w I wojnie światowej komuniści nadal uważają za sezonowe i są przekonani, że staną się częścią Sowieckiej Europy po zwycięstwie rewolucji komunistycznej. Z pomocą tworzenia frontów ludowych w walce o władzę środkami legalnymi w państwach burżuazyjnej demokracji.

Przegrana bolszewików wojna w 1920 roku Polsce umożliwiła na oddech i wejście w okres 19-letni względnego spokoju. Zakłócanego przez KPP-owską agenturę MK wywoływaniem napięć w społeczeństwie polskim, m.in. z przemilczaniem rzeczywistych przyczyn oskarżeniami władz polskich winą za biedę „ludu pracującego" i ograniczania wolności w życiu publicznym. Ale był to też czas kolejnego wylęgania się barbarzyńców z komunizowanej młodzieży pod nadzorem tych samych najeźdźców bolszewickich, sponsorowanych dalej przez tę samą grupę międzynarodowej finansjery, której przewodził W. Thompson – plenipotent żydowskiej rodziny Guggenheimów, władców amerykańskich kopalń węgla, popierający rząd Aldera-Kierenskiego przekazaniem miliona dolarów, a po nim W.I. Lenina, zabiegając o poparcie dla niego u Anglików.

KPP-owcy – poprzednicy obecnego SLD i SDPL – przygotowywali rewoltę w II RP od agitowania i pozyskiwania głównie młodzieży o poglądach socjalistycznych. Dokonując m.in. udanego rozłamu w istniejącym przy PPS Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej(ZPMS) czyniąc go zalążkiem Związku Młodzieży Komunistycznej (ZMK). Założycielami ZMK byli Żydzi: Mak Lapon (umarł w więzieniu), Tadeusz Opoman, skazany w 1922 r. na 6 lat więzienia za agitację komunistyczną w wojsku, Leon Teoplitz – krewny znanego w PRL-u publicysty „Trybuny Ludu" i agenta SB Teodora Toeplitza ujawnionego w 2006 r. w III RP.

Komuniści w latach 1923-1924 opanowali większość studenckiej organizacji socjalistycznych, m.in. tzw. „Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej" (ZNMS) i nadając nazwę ZNMS „Życie". Związek ten w 1930 roku został przekształcony na Organizację Młodzieży Socjalistycznej „Życie" (OMS „Życie") i miał charakter komunistyczny. Silne tendencje komunistyczne pod wpływem agitacji

KPP od 1924 roku również wystąpiły w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie", z którego rekrutowali się rozłamcy Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), jak np.: Tadeusz Rek i Bogusław Drzewiecki – agenci NKWD-UB, a po 1949 r. działacze w powstałym pod nadzorem bezpieki Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). Członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego (NKW) tej partii, a faktycznie przybudówki PZPR.

Przywódcy KPRP/KPP mieli nadzieję, że napięć kryzysu gospodarczego Polska nie wytrzyma, a więc ich szturmu od wewnątrz. Przez cały rok 1921 wodzowie KPRP/KPP stosują taktykę wojny z Polską, usiłując wykorzystać falę strajków m.in. na tle demobilizacji armii polskiej. Już w lutym tego roku wzywają do strajku kolejarzy i strajku powszechnego. Udało się im wywołać strajki robotników miejskich w przemyśle chemicznym, metalowym, robotników rolnych w poznańskim, aż doszło do załamania i . nikt nie przystąpił na wezwanie KPRP/KPP do strajku powszechnego w dniu 2 grudnia 1921 r.

Dla Polski był to okres bardzo burzliwy. Państwo polskie gnębi kryzys inflacyjny. Duże rozmiary przybiera drożyzna i bieda. Na tym tle dochodzi do niepokojów społecznych.

W Niemczech komuniści otwarcie szykują się do rewolucji. W Rosji Sowieckiej pod wpływem wypadków niemieckich zapada decyzja niesienia pomocy rewolucji niemieckiej. Polska kolejny raz zagrożona jest wojną, bo nie godzi się na przewóz przez nasze terytorium sowieckiego wojska, amunicji i aprowizacji. W kraju sztab armii sowieckiej z wydzielonych przez KPRP/KPP ludzi organizuje bandy dywersyjne i grupy terrorystyczne do demoralizowania tyłów polskich, osłabiania zdolności obronnej armii polskiej i wywoływania nastrojów rewolucyjnych w masach.

Najbardziej groźną w owym czasie była organizacja terrorystyczna byłego kapitana WP Bagińskiego, wierzącego w raj sowiecki. Organizacji tej udało się zdetonować o dużej wadze bombę w Warszawskiej Cytadeli. Było też i kilka innych zamachów bombowych w różnych częściach kraju.

Polska w tym czasie przeżywa kryzys polityczny, kryzys władzy wykonawczej wywołany przerostem sejmowładztwa. Dochodzi do permanentnego kryzysu gabinetowego. Niektóre rządy trwają kilka dni. Lewicowcy grożą wojną domową, jak dojdzie do przejęcia władzy dyktatorskiej przez narodową demokrację. Ostatecznie w roku 1923 do władzy dochodzi narodowa demokracja z PSL „Piast". Sytuację tę cynicznie wykorzystuje KPRP/KPP do własnych celów politycznych w toczonych z pomocą obcych agentów wrogich niepodległości Polski, walkach wewnętrznych, ukierunkowanych (podobnie jak obecnie po zwycięstwie PiS-u) na oczernianie i zniesławianie rządzących, destabilizację pracy Parlamentu RP i paraliżowaniem władz państwowych.

W Polsce, podobnie jak obecnie za rządu koalicyjnego PiS z LPR i Samoobroną, nie było spokoju w życiu publicznym i państwowym w 19-letnim okresie międzywojennym. W rzeczywistości okres ten był przygotowywaniem kolejnego barbarzyństwa przez tych samych najeźdźców bolszewickich, tym razem pod nadzorem Józefa Stalina, Adolfa Hitlera. Zatem wokół granic Polski nieustannie wrzało i rosło zagrożenie sił brunatnych i czerwonych.

Zagrożenia II RP

Sowiecka Międzynarodówka Komunistyczna w okresie międzywojennym była bliska doprowadzenia do zwycięstwa jednolitego frontu w Polsce. Szansę tę stwarzała siła KPP, KPZU i KPZB licząca 16 tysięcy doświadczonych dywersantów, zaprawionych w bojach bolszewickiej rewolucji 1917 roku i wojnie sowieckiej z Polską 1920 r., sprawnych w manipulowaniu konfliktami społecznymi związanymi z głębokim kryzysem gospodarczym i rosnącym bezrobociem. Komuniści byli pewni, że w sytuacji kryzysu powojennego Polska nie wytrzyma ich szturmu wewnętrznego.

Państwo polskie znalazło się w bardzo trudnej sytuacji wewnętrznej. Polskę gnębił kryzys inflacyjny. Osiągnął szczyt w końcu 1925 roku. Niepokoje społeczne wywołała rosnąca drożyzna i szerząca się bieda. Państwo przeżywa kryzys polityczny, kryzys władzy wykonawczej, wywołany przerostem sejmowładztwa.

Prace sejmu destabilizuje PPS-lewica i Komunistyczna Frakcja Poselska. Latem 1922 roku dochodzi do permanentnego kryzysu gabinetowego; niektóre rządy trwają kilka dni. Pojawiają się próby przejmowania i wprowadzania władzy dyktatorskiej. Przodują w tych działaniach m.in. narodowi demokraci. PPS „Wyzwolenie" i komuniści grożą wojną domową w wypadku zamachu stanu ze strony prawicy.

Sukcesem KPRP/KPP w 1922 roku było wprowadzenie do sejmu dwóch posłów - Stanisława Łańcuckiego i S. Królikowskiego, którzy wsławili się w izbie antypolskimi wystąpieniami. Oficjalnie byli oni przedstawicielami powołanego przez KPRP/KPP legalnego Związku Proletariatu Miast i Wsi. Akcentującego prawa mniejszości narodowych.

W związku z dalszym zaostrzaniem się sytuacji gospodarczej i politycznej oraz ze wzrostem masowych wystąpień robotniczych i perspektyw uchwycenia władzy na II Zjeździe KPRP/KPP w 1923 roku pod Moskwą, zgodnie z dyrektywą IV Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), opracowano nowy program narodowościowy i chłopski. Stwarzało to nowe pole działania, głównie dla komunistów żydowskich.

Uznanie przez KPRP/KPP w swym programie narodowościowym zasady „samookreślenia aż do oderwania się" spowodowało napływ do partii elementów ukraińskich, białoruskich i żydowskich. Z kolei masowe przechodzenie lewicowych socjalistów do KPRP/KPP dotyczyło głównie organizacji żydowskich. Tak więc w latach 1921-1922 przystąpił do KPRP/KPP wielki odłam Bundu, tzw. „Komunistyszer Bund" (Kombund) (bliskich przodków SLD i SDPL) na czele z Aleksandrem Mincem, część Poalej-Syjonu-Lewicy z Saulem Amsterdamem (Gustawem Henrykowskim) i Alfredem Lampe, a także mała, wyrosła na gruncie warszawskim i częstochowskim, partia „Ferajnigte" z Izakiem Gordianem i Izraelem Greistem. Napływ tych Żydów do KPRP/KPP umocnił ich wpływ na decyzje partii, zwłaszcza dotyczących działalności antynarodowej i antypolskiej.

Antypolscy Żydzi byli i są głęboko zakorzenieni w działalności publicznej w Polsce. Zdaniem m.in. R. Korscha – autora książki „Żydowskie organizacje wywrotowe w Polsce", wydanej w Warszawie w 1925 r., w każdej organizacji

polskiej, a tym więcej w organizacjach robotniczych, biorą udział Żydzi. To samo miało miejsce w KPRP/KPP. Jej główne jądro stanowili członkowie byłej tzw. Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, organizacji, która składała się w większości z Żydów i to zarówno w warstwie górnej, kierowniczej, jak i dolnej, wśród zwykłych jej członków. Tak samo było w PPR w latach 1942-1948 i po zbrodniczym zjednoczeniu PPS z PPR w jedną partię PZPR od grudnia 1948 do końca lat 60., w których komuniści żydowscy przeciwni krajowcom przegrali walkę personalną i frakcyjną z Władysławem Gomułką o wpływy i władzę w partii i państwie. Co było przyczyną tzw. zajść w marcu 1968 r.

W Niemczech w tamtym okresie komuniści szykują się otwarcie do rewolucji. Wydawało się, że ich zwycięstwo jest przesądzone, tak jak jej zwrócenie się przeciwko Polsce.

Rośnie też w siłę Partia Narodowego Socjalizmu (NSDAP) Adolfa Hitlera (1889-1945), zasilana m.in. socjalistami opuszczającymi komunistów po spadku nastrojów rewolucyjnych w Niemczech i porażkach Związku Sowieckiego w Polsce 1920 r. Hitler przygarniał socjalistów i komunistycznych buntowników zawiedzionych przez bolszewików, hasłami socjalistycznymi i głoszeniem egalitaryzmu narodowego oraz twierdzeniem, że „każdy naród ma prawo budować swój własny socjalizm".

Narodowi socjaliści i komuniści w Niemczech tworzyli ruch żerujący na nastrojach klęski, frustracji i odwetu po kapitulacji w I wojnie światowej, w owym czasie zyskujący coraz szersze kręgi społeczeństwa niemieckiego. Wskazuje na to rosnące poparcie również po nieudanym w 1923 r. monachijskim puczu nazistów, po którym Hitler, twórca i wódz NSDAP, postanowił przejąć legalnie władzę w Niemczech i nie kryć polityki zdobywania dla Niemiec nowych ziem w Europie.

W przekonaniu A. Hitlera było koniecznością rozpoczęcia nowej germańskiej ekspansji (Germanenzug), uzasadnioną historycznym prawem przodków do utworzenia z państw europejskich na Wschodzie niemieckiej Europy.[8] Dla wodza NSDAP kwestią czasu było zlikwidowanie państwa polskiego i ostateczne

wymazanie z mapy świata Polski. Metodami masowej zagłady zredukowania narodu polskiego do liczby potrzebnej Niemcom siły roboczej. Niewątpliwie była to wizja bez narodów słowiańskich przyszłej Europy, bliska realizacji przez Narodową Socjalistyczną Partię Niemiec. Gdyby Hitlerowi udało się zmiażdżyć opór podbijanych narodów i państw Środkowo-wschodniej Europy, to osiągnąłby zamierzony cel zbudowania niemieckiej Europy.

W Polsce narastał chaos. Marszałek J. Piłsudski wraz z wyborem na urząd prezydenta RP Gabriela Narutowicza (1865-1922) złożył zgodnie z konstytucją urząd Naczelnika Państwa, pozostając szefem Sztabu Głównego Wojska Polskiego i szefem ścisłej Rady Wojennej. Po ukonstytuowaniu się rządu pod prezesurą Wincentego Witosa (tzw. Rząd Chjeno-Piasta), Piłsudski demonstracyjnie zrzekł się wszystkich funkcji publicznych, argumentując to dojściem do władzy obozu, który, podobnie jak zwolennicy Marszałka, czynił odpowiedzialnym za zabójstwo pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza.

Marszałek Piłsudski po przeniesieniu się z rodziną do Sulejówka żywo interesował się narastającym niebezpieczeństwem w państwie w latach 1922-1923. Miał świadomość zagrożeń niepodległości Polski i nie pozwalał sobie na bezczynność wobec narastającej dywersji sowieckiej i groźby przejęcia w Polsce władzy przez komunistów, zakamuflowanych pod nazwami różnych lewicowych ugrupowań politycznych. Dostrzegał także z niepokojem rosnące niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej.

J. Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy, m.in. W. Sławek (1879-1939), A. Prystor (1874-1941), M. Zyndram-Kościałkowski (1892-1946), K. Świtalski (1886-1962, poddawali głębokiej analizie sytuację wewnętrzną i zewnętrzną kraju. Wskazywali na groźną dla Polski degrengoladę życia publicznego i kryzysu systemu parlamentarnego, wprowadzonego konstytucją marcową z 17 marca 1921 r. Zdecydowanie określonego przez Piłsudskiego jako rządy „sejmokractwa" i „partyjniactwa". Ponownie wprowadzonych po 1989 roku i utrwalanych konstytucją ojcostwa komunisty Aleksandra Kwaśniewskiego w III RP.

[8] Adolf Hitler: Mein Kampf. Wydawnictwo „Scripta Manet", Krosno 1992.

Postkomuniści z Kwaśniewskim spod znaku SLD-UW – reprezentanci oligarchii komunistycznej, by uniemożliwić po PRL oczyścić i uzdrowić Polski, zadbali, by utrwalać w Polsce system, który Piłsudski krytykował za brak moralności w działaniach publicznych, za „prywatę i złodziejstwo elit", a także za upolitycznienie armii, co miało miejsce np. za rządów Władysława Grabskiego, wymyślaniem koncepcji organizacyjnych osłabiających wojsko, z podporządkowanego parlamentowi. Podobnym osłabianiem armii przez SLD, UW i AWS jest wprowadzenie kadencyjności na stanowiskach dowódczych w Siłach Zbrojnych RP.

Destabilizacja pracy sejmu i destrukcja władz państwowych, powodowanych częstymi zmianami rządów, niewątpliwie sprawiły, że J. Piłsudski w latach 1923-1924 aktywizuje środowiska kombatanckie, wzywając obrońców niepodległości Polski przed Sowiecką Rosją do gotowości przeciwstawienia się rosnącym niebezpieczeństwom wewnętrznym i zewnętrznym państwa. Tworzy własne siły polityczne potrzebne do pozaparlamentarnego przejęcia władzy w Polsce i przystąpienia do sanacji politycznej i moralnej kraju.

Z dokumentów wynika, że piłsudczycy prowadzili ożywioną działalność wśród partii lewicowych i centrolewicowych, m.in. w strukturach Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", Stronnictwa Chłopskiego. Ożywiają też działalność w Związku Legionistów, Związku Peowiaków, Związku Strzeleckim, a także w konserwatywnych kręgach ziemiańskich.

Po Piłsudskiego nieudanych próbach mediacji z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim (1869-1953) i odrzuceniu Marszałka żądania odwołania rządu W. Witosa (1874-1945) i po wydaniu przez ten rząd rozkazów wojsku powstrzymania siłą piłsudczyków, zakończyła się możliwość bezkrwawego przejęcia władzy. Walki trwały trzy dni, zginęło 379 osób, w tym ok. 200 żołnierzy, a ponad 900 odniosło rany. Było to zbrodnicze żniwo w następstwie podjęcia przez rząd Witosa decyzji użycia sił lotniczych i bombardowania oddziałów wiernych Piłsudskiemu. Fakt ten przemilczają historycy o rodowodzie komunistycznym i ultraliberalnym.

Prezydent S. Wojciechowski zmuszony dramatycznymi następstwami uporu wydał rozkaz zaprzestania walk 14 maja 1926 r., po czym przyjął dymisję rządu Witosa. Dymisja prezydenta Wojciechowskiego nastąpiła 14/15 maja i objęcie urzędu głowy państwa, zgodnie z konstytucją, przez marszałka sejmu Macieja Rataja (1884-1940). W porozumieniu z Piłsudskim nakazał natychmiastowe zawieszenie broni i 15 maja 1926 r. powołał rząd Kazimierza Bartla (1882-1941) z Marszałkiem jako ministrem spraw wojskowych.

Aktem legalizującym „przewrót majowy” był fakt wyboru 31 maja 1926 r. przez Zgromadzenie Narodowe pochodzące z wyborów 1922 r. Józefa Piłsudskiego na urząd prezydenta RP. Piłsudski urzędu nie przyjął, pozostając jedynie ministrem spraw wojskowych i wskazał na urząd głowy państwa Ignacego Mościckiego.

Po powrocie do władzy Piłsudskiego i czuwania nad naprawą państwa, dla wewnętrznych wrogów Polski i ich protektorów sowieckich, nastąpił okres ograniczania działań destabilizacyjnych życia publicznego i osłabiania bezpieczeństwa państwa. Komuniści, w większości żydowscy, teraz częściej stają przed sądami, oskarżani o działanie terrorystyczne i wywrotowe w państwie, a oto przykłady sądzonych i skazanych poprzedników ideowych SLD i SDPL.

Proces Świętojarski we Lwowie (22.11.1922-11.01.1923), jeden z pierwszych wielkich procesów komunistów. W procesie tym oskarżono o usiłowanie zamachu stanu 39 uczestników I Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Wyroki kilkuletniego więzienia otrzymali m.in.: Stefan Królikowski (1881-1937), uczestnik bolszewickiej rewolucji październikowej i wojny sowieckiej przeciwko Polsce w latach 1918-1920, od 1918 r. członek KPP, w sejmie RP przewodniczący Komunistycznej Frakcji Poselskiej (1824-1925); Kazimierz Cichowski (1887-1937), członek zarządu piotrogrodzkiej grupy SDKPiL, członek Komitetu Obwodowego KRP(b), Od grudnia 1918 r. do kwietnia 1919 r. członek KCKP Litwy. W 1921 r. po powrocie do Polski członek KC (1925-1929) i Biura Politycznego (1925-1927) KPP; funkcjonariusz Kominternu Ostap Błuski, właśc. Adolf Langner (1892-1964), od 1911 r. w PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego, w 1918 r. współzałożyciel Komunistycznej Partii Austrii (KPA), od 1921 r. członek

KPP, po powrocie w 1929 roku do ZSRR członek WKP(b), 1945-1948, członek KC PPR i redaktor naczelny „Głosu Ludu", od 1948 r. członek KC PZPR.

Proces Brzeski w Warszawie (26.10.1931-13.01.1932, wytoczony wichrzycielskim przywódcom opozycji parlamentarnej – Centrolewu, oskarżonym o przygotowywanie z komunistami zamachu stanu. Skazani zostali m.in.: Stanisław Dubois (1901-1942), członek Rady naczelnej PPS, jeden z przywódców lewego skrzydła, gorący rzecznik współpracy z KPP przeciwko państwu polskiemu, w 1921 r. współorganizator Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS), członek KC OMTUR i przewodniczący Rady Głównej Czerwonego Harcerstwa, którego kontynuatorem byli „Walterowcy" Jacka Kuronia w PRL - organizator współpracy młodzieży socjalistycznej i komunistycznej, zginął w Oświęcimiu; Hieronim Liberman (1870-1941) od 1893 w Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, w latach 1901-1919 członek Zarządu PPSD, działacz Centrolewu, rzecznik współpracy z komunistami. Podczas wojny domowej w Hiszpanii utrzymywał kontakty z polskimi najemnikami komunistycznymi, rzecznik zbliżenia polsko-sowieckiego, także w okresie II wojny światowej; Norbert Barlicki (1880-1941), od 1902 do 1906 członek PPS, od 1906 PPS-lewicy; 1918-1919 wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, 1920-1931 członek Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, 1920-1926 prezes Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, rzecznik współpracy z komunistami. Wincenty Witos, jeden z założycieli i przywódca, od 1919 r. prezes ZG PSL „Piast", 1911-1918 poseł do parlamentu austriackiego, 1919-193 poseł na sejm – premier rządu Obrony Narodowej (1920-1921) i rządów Chjeno-Piasta (1923 i 1926), jeden z przywódców opozycji antysanacyjnej z lewicą socjalistyczną Centrolewu. W 1945 r. wiceprezes KRN.

Proces Łucki. Przed sądem w Łucku (19.02-14.04.1934) stanęło 57 działaczy KPZU oskarżonych o działalność wywrotową zagrażającą bezpieczeństwu narodowemu i państwowemu. W trwającym od 1930 roku śledztwie ustalono fakty m.in. świadczące o dążeniu sądzonych komunistów do przewrotu i oderwania części ziem wschodnich od Polski, a zatem zagrażali integralności państwa polskiego.

Stalinowcy

Gdy pod koniec maja 1926 r. komuniści uświadomili sobie, że zamach majowy umocni Polskę, zaatakowali w sposób gwałtowny Piłsudskiego, mówiąc o przewrocie, że miał charakter „faszystowski". Kłamstwo to z historykami o rodowodzie komunistycznym po dziś dzień utrzymują z SLD i SDPL – spadkobiercy KPP, PPR i PZPR, m.in. oskarżeniami o wprowadzenie rządów piłsudczyckiej dyktatury i represji" oraz oczernianiem okresu międzywojennej Polski. Komuniści zaraz od zarania odrodzenia II RP przystąpili w Polsce do rozbudowywania istniejących własnych agentur w ruchu chłopskim i wśród mniejszości narodowych, uaktywniając przeciwko państwu polskiemu m.in. skomunizowane środowiska żydowskie, ukraińskie i białoruskie. I te Polsce wrogie działania również przemilczają m.in. historycy żydowscy i funkcjonariusze SLD i SDPL.

Po zamachu majowym Stalin wytknął komunistom, że dali się nabrać, naiwnie wierząc w koncepcje sięgnięcia po władzę przy pomocy piłsudczyków. Już w czerwcu 1926 r. pod naciskiem Kominternu KPP przyznała się do tzw. błędu majowego, który odtąd był jej wypominany przez Stalina.

Niepowodzenie planów, jakie KPP przyjęła w związku z zamachem majowym, spowodowało, że w łonie kierownictwa partii nasiliły się walki frakcyjne między grupą Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego, m.in. uczestnika rewolucji październikowej, w 1920 r. przedstawiciela Biura Polskiego przy KC KP(b)U i delegata Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski przy RWR Frontu Południowo-Zachodniego, a frakcją Adolfa Warskiego, właśc. A. Jerzy Warszawski – działaczem Kominternu, w latach 1926-1929 przewodniczącemu Komunistycznej Frakcji Poselskiej, który wrócił do władz partii pod koniec 1925 roku.

Po niespełnionych nadziejach komunistów w przewrocie majowym od 1926 roku konferencje KPP odbywały się w atmosferze wzajemnych oskarżeń partyjnej „lewicy" na czele z Warskim, zwanej „większościowcami". Areną ostrej walki frakcyjnej stał się w 1927 r. IV Zjazd KPP, w wyniku której całkowitą władzę w partii przejęła wspierana przez Stalina grupa mniejszościowa w osobach: J.

Leszczyński, Saul Amsterdam (Gustaw Henrykowski), Ozjasz Szechter – ojciec A. Michnika, Bolesław Bierut, Jakub Berman – wuj Marka Borowskiego, Marceli Nowotko – późniejszy założyciel PPR, Efraim Truskier (Franciszek Fiedler, Jan Paszyn, Zaks (Sachs) Bernard, Pfluk Abram, Tadeusz Zarski, Ridler, Warski, Ryng, Sanocki, Spis Julian Bron, Aron Lewirtowski, Izrael Geist, Karolski (Szachne), Mieczysław Bernslein (Rederis), Stanisław Burzyński, Alfred Lampe (Nowak). W 1928 r. po wymienia więźniów politycznych między Polską a Związkiem Sowieckim po przyjeździe komunistów z Polski do Związku Sowieckiego przyłączają się do „mniejszewików" Grzegorzewski, Skulski i Rwal (Gustaw Reicher). W Związku Sowieckim mocno popierali „Mniejszościowców" Unszlicht, Bortnowski, Broński-Warszawski i Budzyński. W „mniejszości" przeważają Żydzi. Jak J.A. Reguła w „Historii KPP" pisze:

„Mniejszość" opanowała prawie całą organizację młodzieżową, tzn. ZMK (KZMP)".

W 1928 r. walka frakcyjna w KPP przybrała na sile. Doszło do frakcyjnych podziałów, naruszających współpracę i dyscyplinę komitetów okręgowych i wydziałów centralnych w stosunku do KC.

Prawda fałszowana i zamazywana

W PRL i po rządach ludowych do fałszerzy i zaczerniaczy historii Polski specjalistów w nauce i kulturze, liczących się w KC PZPR, MSW, ale i w III RP m.in. byli stalinowcy: Adam Schaff, Bronisław Baczko, Włodzimierz Brus, Leszek Kołakowski, Jan Kott, Roman Werfl. A oto m.in. przez Janusza Rulkę wymienieni: Witold Kula, Tadeusz Daniszewski – właśc. Dawid Kirszbraun, Jan Kuncewicz, Walentyna Najduś (Smolar), Leon Grosfeld, Maria Turlejska, autorzy podręcznika hańby Historii Polski 1864-1945 wydanego pod redakcją Żanny Kormanowej w 1953 r.[9] Są też truciciele komunizmem duszy Narodu polskiego, późniejsi nobliści: Czesław Miłosz, Wisława Szymborska. Ich kontynuatorami ideowymi i politycznymi

m.in. są: Krystyna Kersten, Andrzej Garlicki (TW SB), Henryk Grinberg (TW SB), Andrzej Szczypiorski (TW SB), Jan T. Gross, Jerzy Tomaszewski, Jerzy Jedlicki, Jerzy Eisler, Alina Cała, Mieczysław F. Rakowski, Jerzy Urban, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Bronisław Geremek, Teodor Toeplitz (TW SB), Daniel Passent (TW SB), Piotr Gadzinowski, Paweł Śpiewak, Wojciech Kuczok, Jacek Żakowski, Stefan Chwin, Andrzej Stasiuk, Janusz Kryszak (TW SB). Dla nich i im podobnych stanowią tabu w historii PZPR fakty działalności antynarodowej i antypolskiej, jak:

W 1929 r. niezależnie od walk frakcyjnych w szeregach KPP kierownictwo tej partii powitało z nadzieją w II RP kryzys gospodarczy i postanowiło nawoływać do strajku powszechnego, aby z czasem przekształcić go w powstanie zbrojne. W sytuacji tej w 1930 roku, w naprędce zorganizowanym pod Leningradem V Zjeździe KPP zapowiedziała podnoszenie fali rewolucyjnej i wysunęła hasła ustanowienia dyktatury proletariatu w Polsce.

W owym czasie stalinowskie kierownictwo KPP – Leszczyński (Leński), Bronisław Bortnowski (Bronkowski) i Kaczorowski (Sławiński) uznało zgodnie z wytycznymi Międzynarodówki Komunistycznej wszystkie stronnictwa opozycyjne za „agentury reakcji", ze szczególną zajadłością atakując PPS.

Komuniści potraktowali kryzys jako kolejną okazję do przechwycenia władzy w Polsce. KPP jednak nie miała szans na rozpętanie rewolucji w państwie polskim z powodu:

1) głoszenia antypolskiego programu terytorialnego, żądając „samookreślenia" Białorusinów i Ukraińców oraz połączenia Zachodniej Białorusi i Ukrainy, odpowiednio z Białoruską i Ukraińską Republiką Sowiecką;
2) zgodnie ze strategią Kominternu, KPP zwalczała Traktat Wersalski i kwestionowała prawo Polski do Górnego Śląska, Gdańska i Pomorza.

KPP uchwałą „o samookreśleniu" mniejszości etnicznych w Polsce spowodowała, jak Jan A. Reguła – autor „Historii KPP" pisze: „... nie tylko na Górnym Śląsku, powstanie srogiej wrzawy i szybką ruinę silnego tam niegdyś ruchu

[9] J. Rulka, Współczesne problemy edukacji historycznej, Toruń.

komunistycznego, ale i w całej Polsce wśród komunistów poczęły się odzywać głosy protestu. W Warszawie zaś mówiono między robociarzami w KPP, że jest to robota żydowskich towarzyszy z Politbiura KC, którzy mogą sobie pozwolić na nadawanie samookreślenia nie tylko Górnemu Śląskowi, ale i Warszawie z prawem oderwania i włączenia do ZSRR". Spełnieniem tej uchwały w III RP obecnie powstające euroregiony, odrywane od Polski zależnością gospodarczą od Unii Europejskiej.

Hasła wzywające do oderwania od Polski Zachodniej Białorusi i Ukrainy oraz Górnego Śląska, Gdańska i Pomorza jeszcze były głoszone w październiku 1932 r. podczas VI Zjazdu KPP w Mohylewie w Białorusi SRR. Hasła te zniknęły z propagandy KPP dopiero po dojściu Hitlera do władzy i zdławieniu ruchu komunistycznego w Niemczech. Fakt ten najlepiej świadczy o powiązaniu KPP z centralą w Moskwie, która wówczas przestawiła się na obronę systemu wersalskiego KPP i na VI Zjeździe nawołuje do wzmożenia walki z państwem polskim wzywając Polaków do odmawiania płacenia podatków, zachęca do kradzieży żywności i budulca, odbijania aresztowanych i rozbrajania i mordowania policjantów. VI Zjazd KPP nakazywał walkę o „Polskę Republiki Rad" dobrowolnie zjednoczoną z ZSRR.

Wybór Adolfa Hitlera i objęcie najwyższej władzy w Niemczech spowodowało podjęcie przez VII Kongres Kominternu uchwały nakazującej, by w walce z faszyzmem tworzyć jednolity front ludowy robotników, chłopów i inteligencji. Postanowiono także traktować partie socjalistyczne jako sojuszników. A w istocie chodziło i ich podporządkowanie sobie i przejęcia przez komunistów przywództwa we froncie ludowym wraz ze wszystkimi korzyściami politycznymi pozornie demokratycznymi.

KPP w agitacji jednolitofronotowej wzywa m.in. PPS, Bund, Stronnictwo Ludowe, ZMW „Wici" i Organizacje Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR) do współpracy i wspólnej walki z rządem sanacyjnym, który komuniści nazywali „faszystowską bandą". Natychmiast KPP przestawia się z roli adwokata interesów niemieckich na przeciwnika porozumienia Polski z Hitlerem, przystrajając się w szaty obrońców demokracji i wzywa do rozwiązania sejmu i nowych wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji, zarazem prowadząc

agitację dla pozyskania zwolenników wśród robotników, chłopów i tzw. laickiej inteligencji. KPP w rezultacie nie odniosła sukcesu z socjalistami i ludowcami w budowaniu jednolitego frontu ludowego w Polsce.

W Polsce do spadku posłuchu społecznego działaczy komunistycznych doprowadzają liczne prowokacje do eskalacji wystąpień w trakcie wielkiego strajku chłopskiego w sierpniu 1937 roku, którego następstwem była znaczna liczba zabitych, rannych i aresztowanych chłopów.

Sytuacji KPP w Polsce i Rosji Sowieckiej została wykorzystana przez J. Stalina do rozpoczęcia w Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) WKP(b), które zapoczątkowały likwidację KPP. W latach 1933-1934 już rozpoczęły się aresztowania działaczy KPP, przebywających w Związku Sowieckim, pod zarzutem prowadzenia w ZSRR szpiegowskiej działalności na rzecz polskiego wywiadu. Z czołowych działaczy KPP m.in. aresztowano: Jerzego Czeszejko-Sochackiego, Sylwestra Wojewódzkiego, Tadeusza Żarskiego i Witolda Wandurskiego.

Druga fala aresztowań objęła polskich komunistów w latach 1937-1938. M.in. aresztowano wezwanego z Francji sekretarza generalnego KPP – Leszczyńskiego (Leńskiego) i przywódców większości – Warskiego i Koszutską, jak też czołowych funkcjonariuszy KPP z Polskiej Sekcji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej oraz wezwanych przez Prezydium Kominternu liderów komunistycznych z Polski, Czechosłowacji, Francji i Hiszpanii. Po przybyciu do Moskwy byli likwidowani lub zsyłani do obozów.

Podwójna cyniczna zbrodnicza gra Józefa Stalina o sowiecką dominację nad Europą, a po niej i na świecie miała być przez Międzynarodówkę Komunistyczną wygrywane zwycięstwa w tworzonych frontach ludowych w państwach europejskich. Stalin twardym dyktatem dążył do osiągnięcia tego celu, choć było to bardzo trudne i wymagało ogromu ofiar.

Komunistów zbrodnie w Hiszpanii

Józef Stalin - po Leninie nie mniej okrutny dyktator Rosji Sowieckiej i zwierzchnik komunistycznych międzynarodowych organizacji terrorystycznych w wielu państwach na świecie, wykorzystując działalność rewolucyjną Międzynarodówki Komunistycznej, na początku podjął serię nieudanych prób bolszewickiej rewolucji w Niemczech, Austrii, na Węgrzech, przedtem w Meksyku, w Chinach i wreszcie w Hiszpanii. Ta ostatnia, jak Henryk Pająk i Stanisław Żochowski piszą: stała się poligonem doświadczalnym komunistycznej judeobolszewii, kolejną próbą realizacji trockistowskiej utopii o permanentnej rewolucji, wojny o imperium komunistyczne, niewyobrażalnego i niepojętego zła, które miało się rozciągać od Władywostoku po zachodnią Europę. Czerwone skunksy umiejętnie rozpaliły ogień wojny domowej w Hiszpanii w tym ospałym katolickim kraju. Wojnę o niebywałej eskalacji nienawiści, zniszczenia, zwyrodnienia. Jej znaki szczególne to:

- eksplozja nienawiści do Kościoła katolickiego trwającej i obecnie w UE;
- wymordowanie prawie siedmiu tysięcy zakonników i księży, w tym trzynastu biskupów;
- zniszczenie setek kościołów i klasztorów;
- rabunek i zagłada bezcennych dóbr kultury;
- rzeź 300 tysięcy ludzi, w tym inteligencji hiszpańskiej i około 30 tys. zaginionych;
- niezliczone tysiące Hiszpanów mordowanych w więzieniach;
- setki tysięcy uciekinierów za granicę przed represjami władz centrolewicy socjalistycznej hiszpańskiej republiki bolszewickiej.

Rząd republik, który tworzyli socjaliści z większością komunistów doprowadził do chaosu w państwie ruiny gospodarczej i zajął się demoralizacją Hiszpanów wprowadzaniem reform, m.in. obyczajowych, jak np. rozwody na żądanie, małżeństwa homoseksualne z prawem do adopcji dzieci i obniżania rangi religii w państwie. Obecnie w UE zaliczanych do pakietu praw człowieka.

Kiedy Hiszpania ogłoszona została republiką po podstępnie wygranych wyborach przez Front Ludowy, związany z Kominternem natychmiast rząd bolszewików hiszpańskich wprowadzał terror, zmieniając ustrój monarchistyczny na komunistyczny, doprowadzał do rozpadu państwa przyznaniem większej autonomii Katalonii i prowadzonymi rozmowami z terrorystami baskijskimi z ETA. W odpowiedzi na groźną sytuację gen. Francisco Franco (1892-1975) 18 lipca 1936 r. wystąpił zbrojnie przeciwko bolszewickiej republice hiszpańskiej. Stanął na czele oddziałów armii hiszpańskiej w Maroku, po zadeklarowaniu się i przystąpieniu do obrony Hiszpanii przed władzą komunistyczną większości dowódców wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Gen. Franko zapowiedział i dokonał w trzyletniej walce zbrojną z przemocą Międzynarodówki Komunistycznej, rozgromienia rządów centrolewicy socjalistycznej i komunistów, niszcząc z determinacją zarazę komunizmu międzynarodowego w odmianie leninowskiej i stalinowskiej, przywracając narodowi hiszpskiemu wolność i niepodległość. Jest jedynym przywódcą państwa europejskiego, który ścigał, rozliczał i karał rodzimych bolszewików i ujętych najemników z sowieckiego kominternu, winnych:

- Stworzenia zbrodniczych formacji bezpieczeństwa republiki do zwalczania opozycji narodowo-niepodległościowej z bolszewickich aktywistów Frontu Ludowego z partii lewicy socjalistycznej, komunistycznej i najemników z sowieckiego kominternu.

- Paraliżu władz państwa, spowodowanego czystkami w organach i instytucjach państwowych, armii, policji, służbach bezpieczeństwa narodowego i samorządach miejskich i regionalnych.

- Osadzania w więzieniach, torturowania i mordowania sędziów, prokuratorów, adwokatów, przywódców i działaczy organizacji narodowych i kościelnych wrogich rządowi Frontu Ludowego.

- Rozwiązywania i pod karą zakazania działalności organizacji kościelnych, chrześcijańsko-narodowych, stowarzyszeń patriotycznych i in.

- Dokonania rabunku majątku narodowego, bezprawnego zajęcia własności prywatnej i publicznej.

Po trzech latach prowadzonej przez naród hiszpański pod przywództwem gen. F. Franco w ciężkich bojach z obcą interwencją udało się pokonać barbarzyńców Międzynarodówki Komunistycznej. Rozgromić stawiające opór dywizje najemników sowieckich.

Generał w krótkim czasie stabilizuje kraj, gospodarkę i odmawia A. Hitlerowi udziału Hiszpanii w II wojnie światowej po stronie Niemiec. Socjaliści, komuniści i liberałowie prawdę tę zakłamują i zacierają w pamięci historycznej Europejczyków, w czym ma znaczący udział SLD i SDPL.

Po gen. F. Franko drugim zwycięzcą nad komunistycznym frontem ludowym centrolewicy był gen. Augusto Pinochet (1915-2006). Lewicowa propaganda zarzuciła mu zamach stanu, co jest kłamstwem. Gen. Pinochet – naczelny dowódca armii chilijskiej, wezwany do ratowania państwa chilijskiego przed zalaniem i dyktaturą komunizmu przez chilijski parlament i Sąd Najwyższy 23 sierpnia 1973 r. ogłosił stan wyjątkowy i usunął rząd komunistyczny nazywający się centrolewicą, rozbił front ludowy oraz pozbawił prezydentury Salvadora Allende Grossena (1908-1973) – komunistę za łamanie konstytucji, wprowadzaniem terroru i represji, rabunek własności prywatnej, doprowadzenie do ruiny gospodarczej oraz ograniczanie wolności obywateli, swobód demokratycznych oraz prześladowania księży i wspólnot Kościoła katolickiego.

Gen. Pinochet powstrzymał inwazję bojówek komunistycznych sprowadzonych przez Allende z wielu państw zarażonych chorobą komunizmu, jak z Rosji Sowieckiej, Kuby, Hiszpanii i z krajów Ameryki Łacińskiej.

W przywracaniu bezpieczeństwa i ładu demokratycznego zginęło ok. 3 tysiące Chilijczyków, głównie zarażonych komunizmem, ale gdyby zwyciężyli komuniści, to zginęłoby setki tysięcy niewinnych obywateli i patriotów chilijskich. Gen. A. Pinochet bez wątpienia przed zalewem komunistów uratował Chile i Amerykę Łacińską. Zasługi te po dziś dzień są negowane w środowiskach zwolenników komunizmu i socjalizmu w UE. Tak jak gen. Franko, tak i gen. Pinochet zostali

uznania przez komunistów i socjalultraliberałów europejskich za symbole zbrodniczej dyktatury faszystowskiej wbrew historycznej prawdzie i zasadom prawa międzynarodowego.

Socjaldemokratyczni władcy unijnej Europy, zamiast uznania historycznej prawdy o rzeczywistych sprawcach rzezi narodu hiszpańskiego w trzyletniej, ludobójczej wojnie domowej w tym państwie i szacunku dla gen. Pinocheta za uratowanie przed komunizmem Chile, solidaryzują się z komunistami i socjalistami, przyjmując ich zafałszowaną wersję hiszpańskiej tragedii sprzed 70 lat oraz podzielają ich w akcjach zacierania w Hiszpanii miejsc związanych z gen. Franco i chwałą jego żołnierzy. Obecne rządy socjalistyczne w Hiszpanii – członka UE – niszczą tysiące pamiątek w postaci nazw placów, ulic, tablic, pomników i innych. Potępiają też zajadle gen. A. Pinocheta, który nie dopuścił, by z Chile uczynić kolejny „komunistyczny raj" terroru i zbrodni.

Komuniści i socjaliści w chórze Unii Europejskiej z polską popezetpeerowską szarańczą SLD, SDPL i socjaliliberałami, niepomni zbrodni komunistycznych, swoich przodów z KPP, KPZU, KPZB, nie tylko w Hiszpanii od 70 lat z tupetem oczerniają gen. F. Franco - pogromcę bolszewickich rzeźników narodu hiszpańskiego, ale i gen. Pinocheta, nazywaniem ich faszystami, nazistami, nacjonalistami, antysemitami i zbrodniczymi dyktatorami. Zniesławiają bohaterów Hiszpanii i Chile – zwycięzców nad bolszewicką centrolewicą Frontu Ludowego – sprawców hiszpańskiej i chilijskiej wojny domowej, które w oczekiwaniach sowieckiej Międzynarodówki Komunistycznej miały stać się kolejnym zarzewiem rewolucji komunistycznej w Europie i Ameryce Łacińskiej

Europejscy spadkobiercy komunizmu, w których rodzinie ma swoje miejsce SLD i SDPL, nie mogą zapomnieć, tak jak i J. Piłsudskiemu klęski bolszewików nad Wisłą, tak i F. Franco rozgromienia bolszewickich dywizji liczących trzydzieści pięć tysięcy komunistycznych najemników Kominternu i rozprawienia się z międzynarodowymi rewolucjonistami hiszpańskiego komunistycznego Frontu Ludowego, jak też udaremnienia Rosji Sowieckiej zajęcia Półwyspu Iberyjskiego.

Nie mogą wybaczyć A. Pinochetowi zdławienia w zarodku komunistycznej rewolucji i udaremnienia zniszczenia narodu chilijskiego.

Zachodni komuniści i socjaliści z polskimi komunistami, przepoczwarzonymi w 1990 roku w socjaldemokratów (SLD i SDPL), nikczemnie od lat ukrywają przed Europejczykami „udział w hiszpańskiej domowej masakrze ludności kilkuset emisariuszy – terrorystów z KPP, KPZU, KPZB, KZMP w większości pochodzenia żydowskiego, zbrodniarzy wchodzących w skład liczącej ponad pięć tysięcy najemników – rewolucjonistów komunistycznych - żydowsko-polskiej Brygady im. J. Dąbrowskiego, jak np. Bolesław Mołojec, jeden z późniejszych członków Związku Patriotów Polskich i Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR, współtwórców struktur PPR: Henryka Toruńczyk, Leona Rubinsteina, Juan Purleasa, Garcii, Juliusza Hibnera, Wacława Komara. Zbrodniarze ci wykorzystywali hiszpańskie rewolucyjne doświadczenie do tworzenia razem z NKWD w PRL służb Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP), jak np. Stefan Kilianowicz, pseudonim Grzegorz Korczyński, potem w Gwardii Ludowej i Armii Ludowej - generał LWP, jeden ze sprawców masakry stoczniowców gdańskich w 1970 roku, Eugeniusz Szyr, późniejszy członek KC i Biura Politycznego PZPR”.[10]

SLD i SDPL chciałyby wymazać z komunistycznej historii Polski i Europy zbrodniczy udział w hiszpańskiej wojnie domowej komunistów żydowskich i polskich, a także chcieliby zapomnieć hiszpańskie zbrodnicze dziedzictwo po Brygadzie im. J. Dąbrowskiego, w które wpisany m.in. jest Stanisław Ulanowski, ps. „Bolek” z podległą mu grupą oprawców komunistycznych. Nie chcą przypominania podległości Brygady „Dąbrowszczaków” osławionej zbiorowymi egzekucjami Hiszpanów, 35 międzynarodowej dywizji najemników – terrorystów komunistycznych i przywracania pamięci polskiej i europejskiej jej bezwzględnego i krwawego dowódcy gen. „Waltera” Tenenbauma vel Karola Świerczewskego (1897-1937), narodowości żydowskiej, z preparowanym życiorysem polskim.

---

[10] Stefan Korboński: Polskie Państwo Podziemne. Wydawnictwo „Promyk”, 4566 Bermuda Street, Philadelphia, PA 19137.

Gen. Świerczewski to jeden z bardzo wielu przykładów zbrodniczej przeszłości przodków SLD i SDPL, o wyjątkowym znaczeniu w historii komunizmu polskiego i międzynarodowego. znaczenie to nadają sukcesy związane również z dowodzeniem XIV brygadą i dywizją „A" znanych z pogromów narodu hiszpańskiego, rozprawiających się z ludnością przeciwną Frontowi Ludowemu.

Pamięci domaga się także wcześniejsza przeszłość K. Swierczewskiego. A zatem był on zaprawiany w bolszewickich masakrach rewolucji październikowej w 1917 roku w Rosji. Zasługi w tej krwawej łaźni w 1918 roku uczyniły go członkiem WKP(b). W kolejnych latach 1918-1920 dopuszcza się zbrodni na Polakach – dowodząc pododdziałami Armii Czerwonej w walkach przeciwko wojskom polskim. Po klęsce bolszewików nad Wisłą w 1921 roku przekazuje wiedzę o zbrodniczych technikach walk rewolucyjnych słuchaczom „polskiej" Szkoły Czerwonych Komunardów w Związku Sowieckim, szkolonych do działań terrorystycznych i wywrotowych w Polsce.

Co z K. Świerczewskim działo się po jego zbrodniczych wyczynach w Hiszpanii? Ze skróconej historii jego życia wiadomo, że Sowieci w maju 1938 r. odwołują go z dowodzenia najemnikami komunistycznymi w hiszpańskiej wojnie domowej i wraca do Związku Sowieckiego na wykładowcę w Akademii Wojskowej im. M. Frunzego. Ma to miejsce w czasie prowadzonych tajnych rozmów Hitlera ze Stalinem w sytuacji przesądzającej klęskę komunistów w Hiszpanii, po przegranej bitwie nad Ebroi załamania się prowadzonej od lipca do listopada 1938 r. ofensywy komunistów, nazywających się republikanami. Klęskę ich sprawiło na żądanie A. Hitlera wstrzymanie przez Stalina dostaw broni, amunicji i ropy.

Po napaści na Polskę 1 września Niemiec i 17 września 1939 roku Rosji Sowieckiej, gen. Świerczewski wykonuje przeciwko Polsce zadania operacyjno-taktyczne. W 1941 roku dowodzi 248 Dywizją Piechoty Armii Czerwonej na Froncie Zachodnim. W sierpniu 1943 roku zostaje zastępcą dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, zorganizowanego za zgodą Stalina z tzw. inicjatywy i z nazwy polskiej, a w rzeczywistości żydowskiego Związku patriotów Polskich (ZPP). K. Świerczewski od 1944 r. działa w Centralnym Biurze Komunistów Polskich w

Moskwie i zostaje członkiem KC PPR. W sierpniu i wrześniu tego roku jest organizatorem i dowódcą 2 Armii LWP, po czym wiceministrem obrony narodowej, nadzorującym m.in. likwidację oddziałów zbrojnych (AK, NSZ i in.) Polskiego Państwa Podziemnego. Współdziałał z gen. Iwanem Sierowem (NKWD). Bez skrupułów i litości Świerczewski składał podpisy pod wyrokami śmierci skazanych żołnierzy zawodowych wiernych II RP przez sądy wojskowe PKWN i PRL. Był posłem KRN i posłem Sejmu Ustawodawczego po sfałszowanych wyborach w 1947 roku. Zginął pod Baligrodem 28 marca 1947 roku podczas inspekcji wojsk w niewyjaśnionych okolicznościach, stając się bohaterem ustanowienia i utrwalania zbrodniczej władzy ludowej, wprowadzającej środkami ludobójczymi system sowiecki w Polsce. Za „zasługi" jego imię nadawano w Polsce Ludowej szkołom i organizacjom. Stawiano mu pomniki i jego imieniem nazywano ulice, place, parki, z których wiele dzięki trosce SLD i SdPL zachowało się w III RP.

Komunistyczni zbrodniarze okresu II wojny światowej i PRL

Zbrodniarzy komunistycznych z podobnym życiorysem do K. Świerczewskiego, w spuściźnie historycznej SLD i SDPL jest wielu. Obecności ich nie da się pominąć w tragicznych najnowszych dziejach Narodu polskiego. Zanim przejdę do zasadniczego przedmiotu oskarżającego komunistów o popełnione zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu, konieczne jest krótkie przypomnienie komunistycznych koncepcji przejęcia władzy w Polsce i włączenia Polski do Związku Sowieckiego.

W kierownictwie KPP istniało kilka różnych, zbrodniczych koncepcji przejęcia władzy w państwie polskim.

Pierwszą koncepcją była wojna i przyniesienie do Polski rewolucji na bagnetach Armii Czerwonej. Koncepcji tej nigdy nie porzuciło KPP. Wynikało to z przekonania, że KPP jako „polska klasa robotnicza" nie potrafi własnymi siłami dokonać rewolucji w Polsce. Plan wojny rewolucyjnej na ziemiach polskich był tylko możliwy do wykonania przy wsparciu sowieckich armii i miał licznych zwolenników

wśród sowieckiej generacji komunistów pochodzenia polskiego, jak np. Romana Łągwy, Kochańskiego, Stefana Żbikowskiego, Jodłowskiego, Józefa Unszlichta i Adama Stawińskiego.

Koncepcją drugą była idea rewolucji z Zachodu (popularna w latach 1923-1924), gdy rewolucja w Niemczech wydawała się przesądzona. Zwolennikami tej koncepcji byli: Henryk Stein (Domski), Grzegorz Kowalski i Jan Paszyn (Bielawski) oraz członkowie związani z lewicą komunizmu niemieckiego.

Trzecią koncepcją było rozbicie Polski od wewnątrz, tzw. „pierwszego etapu", czyli polskiej „kiereńszczyzny". Idea ta stanowiła ideologiczną podstawę teorii rewolucji darwinowskiej grupy „prawicowej" w KPP i wśród komunistów była popularna w latach 1926-1929.

Podstawowym założeniem idei rewolucji darwinowskiej było przekonanie, że szeroki ruch masowy i zwycięskie powstanie mogą się odbywać jedynie w warunkach wolności, demokracji, a nie w warunkach konspiracyjnej działalności, a taką wolność mogły dać KPP rządy „socjalistyczno-ugodowe" (PPS-u czy „Centrolewu"), które mogły powstać jedynie drogą żywiołowego buntu masowego, niekoniecznie kierowanego przez komunistów. Koncepcję tę realizowano w Hiszpanii i Chile.

Władze komunistyczne Polski Ludowej wykorzystały trzecią koncepcję dopiero w ostatnich latach 80., przy poparciu zachodniej Międzynarodówki Socjalistycznej do zachowania władzy po 1989 roku, wykorzystując ruch społeczny „Solidarność", uprzednio spacyfikowany przez bezpiekę PRL, w sytuacji śmiertelnego kryzysu sowieckiego systemu komunistycznego.

Najpierw jednak, w 1944 r., udało się zrealizować koncepcję pierwszą i na bagnetach sowieckich ustanowić na 45 lat władzę komunistyczną w Polsce, dokonywanym ludobójstwem na Narodzie polskim.

Przejdźmy teraz do kolejnych faktów dowodzących o zbrodniczej służbie komunistów żydowskich i polskich Związkowi Sowieckiemu, wrogowi niepodległości państwa polskiego.

Na stosunek KPP do II RP rzutował jej skład narodowościowy. Najbardziej wpływową w niej grupę stanowili działacze narodowości żydowskiej. We władzach

partyjnych i aktywie terenowym Polacy stanowili mniejszość. Jak podaje H. Cimek w książce „Komuniści, Polska, Stalin" (1918-1939), wyd. w Białymstoku: „W roku 1936 w KC KPP (bez KPZB i KPZU) zasiadało 15 osób, w tym 8 Żydów i 7 Polaków. Podobnie było wśród 15 sekretarzy komitetów okręgowych – 8 Żydów i 7 Polaków. Łącznie z członkami KC KPZB i KC KPZU (bez zastępców) w KC zasiadały 52 osoby, w tym 21 Żydów (40 proc.), 17 Polaków (32,7 proc.), 8 Białorusinów (15,4 proc.), 5 Ukraińców (9,6 proc.) i 1 Litwin (1,9 proc.). Jeszcze wyższy procent Żydów był wśród aktywu centralnego KPP – 53 proc., w wydziale wydawniczym – 75 proc., w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom – 90 proc. i w aparacie technicznym Sekretariatu Krajowego – 100 proc."

Najmniej Polaków było w KZMP. W 1930 r. KZMP liczył 4900 członków, wśród których było tylko 19 proc. Polaków, pozostali to: Żydzi 51 proc., Ukraińcy – 18 proc. i Białorusini – 12 proc. Zdaniem R. Szeremietiewa („W obcym interesie – zarys historii KPP, Warszawa 1991 r.) „wśród członków KPP było od 30 do 60 proc. Żydów, a wśród aktywu kierowniczego nawet do 80 proc."

Wywołana i przegrana przez Sowietów hiszpańska wojna domowa, prowadzona m.in. siłami najemników komunistycznych narodowości żydowskiej i polskiej dla Stalina, w rzeczywistości była sprawdzianem skuteczności militarnej w konfrontacji z siłami zbrojnymi Hiszpanii, Włoch i Niemiec. Sprawdzian sił okazał się niepokojącym dla Związku Sowieckiego. Wojna światowa staje się nieunikniona. Ustąpienie Stalina Hitlerowi w Hiszpanii zbliża tych zbrodniarzy.

Wywołanie kolejnej wojny światowej pozwala Hitlerowi i Stalinowi na zdobycie ogromnych obszarów w Środkowej Europie. Najważniejsze jej etapy po włączeniu do Rzeszy w 1938 r. Austrii przez austriacki rząd narodowo-socjalistyczny na żądanie Hitlera, to:

- wtargnięcie 15 marca 1939 r. wojsk niemieckich do Pragi,
- włączenie 16 marca 1939 r. Czech i Morwa do Niemiec,
- proklamowanie 18 marca 1939 r. protektoratu niemieckiego nad Słowacją.

Posunięcia te oznaczały okrążenie Polski od południa. Hitler ponadto wystosował do Litwy 21 marca 1939 r. ultimatum, żądając przekazania Niemcom Kłajpedy, co armii niemieckiej pozwoliło uzyskać „punkt wypadowy" przeciwko państwom bałtyckim.

Niepokojące wydarzenia następują szybko, dowodzą o rychłym niemieckim uderzeniu na Polskę.

Hitler i Stalin zawierają 23 sierpnia 1939 r. układ polityczny o nieagresji i przyjaźni, z dołączonym tajnym protokołem, w którym III Rzesza i ZSRR ustaliły strefy swoich wpływów w środkowej i północnej Europie. Postanowili też dokonać rozbioru Polski, dzieląc między siebie ziemię polską. Układ podpisali w Moskwie szefowie dyplomacji obu państw – Joachim Ribbentrop (1893-1946) i Wiaczysław Mołotow – właśc. W.M. Skriabin (1890-1986)

Już wiosną 1939 r. władze polskie wiedziały, że wojna z Niemcami jest nieunikniona. Koncentracja wojsk niemieckich w bazie wypadowej w Prusach Wschodnich i Czechosłowacji świadczyła o zaciskaniu się obcęgów niemieckich wkoło Polski.

Niemcy uderzają na Polskę 1 września 1939 roku o godz. 04.45, nacierają z użyciem czołgów, wozów pancernych i samolotów na całym froncie. Niebawem – 17 września - Sowieci wbijają nóż w plecy Polsce. Na Polskę uderzyły duże siły sowieckie, zgodnie z ustaleniami z Niemcami, zajęły, wcielając do Związku Sowieckiego województwa wileńskie, polewskie, białostockie, wołyńskie, tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie.

Sowieci do Rosji Sowieckiej wcielali wschodnie ziemie RP w sposób wyrafinowany w porównaniu ze sposobem niemieckim. Wydanie przez Niemcy brutalnego dekretu dotyczącego wcielenia do Rzeszy terenów polskich zajętych przez wojska niemieckie, oznaczało determinację i biologiczne wyniszczenie Polaków środkami skopiowanymi w sowieckich obozach koncentracyjnych. W odróżnieniu od Niemców Sowieci zarządzili na dzień 22 października 1939 roku wybory, w czasie których ludność sterroryzowana przez NKWD „wybrała" 2410 delegatów, wyznaczonych przez enkawudowców, w większości z napływowych z Rosji

komunistów narodowości rosyjskiej, żydowskiej i polskiej, których miejscowa ludność nie znała. Delegaci ci zwrócili się do Rady Najwyższej w Moskwie z prośbą o wcielenie w skład Związku Sowieckiego „oswobodzonych" wschodnich ziem polskich.

Rada Najwyższa Związku Sowieckiego łaskawie przychyliła się do tej antypolskiej prośby i dekretami z 2 listopada 1939 roku wcieliła województwa północe w skład republiki białoruskiej, a południowe w skład republiki ukraińskiej. Bezprawie to zostało ukoronowane dekretem z 29 listopada 1939 r., który mieszkańcom tych ziem nadał obywatelstwo sowieckie, czego konsekwencją była służba młodzieży męskiej w armii sowieckiej.

Identycznie jak na ziemiach zachodnich pod okupacyjnym terrorem niemieckim, tak i tutaj, ale z udziałem byłych KPP-owców, od lat członków WKP(b) z przynależnością do BKP(b) i UKP(b), jak np. Jakuba Bermana, Ozjasza Szechtera (ojciec A. Michnika), Jóźwiaka Franciszka „Witolda", Hilarego Minca, Edwarda Ochaba, Romana Romkowskiego, Izaaka Stolzmana (ojciec A. Kwaśniewskiego), późniejszych członków PPR-PZPR budowniczych Polski Ludowej, rozpoczęto terror, masowe aresztowania, wywózki do obozów sowieckich i doprowadzania do skrajnej nędzy ludności polskiej.

Powszechną nędzę mieszkańców tych terenów spowodowano szeregiem komunistycznych „reform gospodarczych" oraz przejmowaniem na własność republik sowieckich mienia państwa polskiego, upaństwawianiem majątków ziemskich, fabryk, cukrowni, gorzelni, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych, banków i kas spółdzielczych. Po czym upaństwowiony majątek rabowano i wywożono do Rosji. Zamknięcie przedsiębiorstw stworzyło ogromne bezrobocie. Z obiegu płatniczego wycofano złotego oraz zablokowano konta bankowe i oszczędnościowe. Towarzyszyły temu drakońskie rekwizycje żywności i paszy dla armii sowieckiej i wykupywanie w sklepach przez oficerów, żołnierzy i nasłanych urzędników wszystkiego, co wpadło im w oko. Doszło do braku nawet soli, zapałek. Nędzę wprowadzili powszechną.

Z pomocą komunistycznych poprzedników SLD i SDPL i ich przybudówek młodzieżowych, jak np. Komsomołu i związkowych zaraz po wkroczeniu wojska sowieckiego na wschodnich ziemiach II RP NKWD wymordowało setki księży i zakonników, sędziów, prokuratorów, oficerów policji, przywódców politycznych i społecznych, posłów i senatorów, osoby związane bezpośrednio z polskim aparatem państwowym, wyższych urzędników i starostów itp. Wywieziono do obozów sowieckich na Daleki Wschód około dwa miliony ludności polskiej.

Ukoronowaniem sowieckich akcji ludobójczych było przez NKWD wymordowanie wszystkich więźniów politycznych po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w dniu 21 czerwca 1941 r. Straty te wynoszą kilkadziesiąt tysięcy uśmierconych Polaków, w tym ponad 25 tysięcy oficerów, głównie rezerwy, kwiat inteligencji polskiej, internowanych na terenie Rosji po 17 września 1939 r., zamordowanych wiosną 1940 r. Zwłoki 4253 oficerów polskich odnaleźli Niemcy w 1941 r. w lesie katyńskim.[11]

Wreszcie, NKWD budując sieć kontroli, wykorzystywało zręcznie antagonizmy narodowościowe, wygrywając je przeciwko Polakom tzw. mniejszości narodowe. Z mniejszości tych najaktywniej współpracowali z Sowietami przeciwko ludności polskiej komuniści żydowscy, ukraińscy i białoruscy, z których nierzadko potomstwo obecnie działa w SLD i SDPL lub są gorącymi zwolennikami tych pokomunistycznych partii, jak np. Modzelewski, Kuroń, Michnik, Borowski i in.

Komunistyczne podziemie

Po wybuchu drugiej wojny światowej niedobitki represji stalinowskich nie zdradzały chęci do odbudowy partii w dawnej postaci. Dopiero po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 roku, na zasadzie zaskoczenia Stalina przez Hitlera, wyszła inicjatywa Związku Sowieckiego, by utworzyć dla celów dywersyjnych tzw. grupy inicjatywy z polskich i żydowskich komunistów, którzy

[11] Stefan Korboński: W imieniu Kremla. Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa 1997.

znaleźli się na terenie okupacji sowieckiej, a następnie zbiegli w głąb Rosji pod naporem wojsk niemieckich.

Z komunistów żydowskich i polskich tworzono w Związku Sowieckim grupy dywersyjne i po przeszkoleniu do działań terrorystycznych i sabotażowych zrzucano ich na spadochronach na teren Polski okupowanej przez Niemców. Z odnalezionymi w kraju KPP-owcami wspólnie z pomocą i ochroną sowiecką utworzyli 5 stycznia 1942 roku w Warszawie Polską Partię Robotniczą (PPR), nie przyjmując dawnej nazwy – KPP – przede wszystkim dla wprowadzenia w błąd społeczeństwa polskiego odnoszącego się z nienawiścią do komunistów, niezależnie od narodowości i Rosji za atak zbrojny na Polskę w latach 1919-1920 i 17 września 1939 roku, a także za udział wraz z Niemcami w czwartym rozbiorze polski.

Na czele PPR stanął Komitet Centralny (KC) z pierwszym sekretarzem Marianem Nowotką (1893-1942), zastrzelonego, według informacji zbiegłego na Zachód w roku 1955 płka bezpieki Józefa Światło – 28 listopada 1942 r. przez Edwarda Mołojca. Zrzuconego razem z Nowotko 28 grudnia 1941 r. Zbrodni tej Mołojec dokonał jak odkrył, że komórka dezinformacyjna utworzona przez Nowotkę podrzuca Gestapo nazwiska, pseudonimy i adresy niewygodnych konkurentów w walce o władzę w PPR oraz namiary na działaczy podziemia związanego z Delegaturą Rządu i AK. Następcą Nowotki został Paweł Finder (1904-1944), schwytany przez Gestapo 14 listopada 1943 roku i rozstrzelany. Po nim objął sekretariat Władysław Gomułka (1905-1982), zasłużony w wprowadzaniu po 1944 roku sowieckiego systemu totalitarnego w Polsce Ludowej.

Partia marksistowsko-leninowsko-stalinowska utworzona po KPP, za jaką uważała się PPR w swojej pierwszej deklaracji programowej ogłoszonej w styczniu 1942 r., zgodnie z instrukcjami Moskwy, nawoływała, szermując hasłami patriotycznymi, do bezzwłocznego podjęcia w Polsce „masowej akcji zbrojnej”, czyli do powszechnego powstania, nie bacząc na obecność zwycięskich armii niemieckich pod Moskwą i Stalingradem. Dla Polaków oznaczało to narodowe samobójstwo. Dowodzi to, że Moskwa rękoma komunistów w Polsce podjęła działania sprzeczne ze stanowiskiem Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK, przygotowujących

powszechne powstanie na dzień klęski lub załamania się armii niemieckiej. Komunistom prowokacja nie udała się. Wówczas komuniści rozpoczęli kampanię oskarżeń Delegatury Rządu o przyjęcie przez AK doktryny „stania z bronią u nogi", które powtarzali do Powstania Warszawskiego i w PRL-u.

W kwietniu 1943 roku PPR powołała wojskową organizację o nazwie Gwardia Ludowa pod wyznaczonym przez Sowietów dowództwem Franciszka Jóźwiaka (1895-1966) i Mariana Spychalskiego (1906-1980).

W związku z rozpoczętą ofensywą wojsk sowieckich rozpoczęła się też ofensywa polityczna. W kwietniu 1943 roku władze sowieckie zorganizowały w Moskwie z przebywających tam komunistów, w większości narodowości żydowskiej, Związek Patriotów Polskich w ZSRR i zlecono mu firmowanie tworzenia w Związku Sowieckim armii polskiej, nad którą objął dowództwo, wyrzucony z wojska polskiego krótko przed wojną płk Zygmunt Berling (1896-1980), bezzwłocznie awansowany na generała.

W dniach 18, 22 i 25 lutego miały miejsce rozmowy dla zbadania możliwości współpracy przedstawicieli Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK: Stefana Pawłowskiego – dyrektora biura prezydialnego DR i Eugeniusza Czarneckiego – pracownika Biura Informacji i Propagandy KG AK z przedstawicielami PPR: Władysławem Gomułką i Janem Strzeszewskim. Pierwsi wysunęli jako główne warunki porozumienia uznanie przez PPR rządu w Londynie i podporządkowania się jego organom w kraju, złożenia formalnego oświadczenia przez PPR, że nie jest organem sowieckiego Kominternu, ani obcego rządu i że stoi na gruncie nienaruszalności granic polskich na wschodzie.

Gomułka ze Strzeszewskim w imieniu KC PPR te warunki odrzucili, dając dowód, że są reprezentantami interesów Związku Sowieckiego, wrogiego niepodległości Polski i granic RP sprzed września 1939 roku.

W. Gomułka i J. Strzeszewski potwierdził politykę PPR antynarodową i antypolską wysunięciem propozycji, jako warunku powstania nowego rządu w kraju i sprowadzenie rządu w Londynie do roli reprezentacji zagranicznej. Zażądali uznania

samodzielności organizacyjnej Gwardii Ludowej oraz jej równorzędności z AK i pozostawienie otwartą sprawy granicy wschodniej RP.

Fiasko rozmów KC PPR z Delegaturą i Komendą Główną AK stało się sygnałem dla komunistów w większości żydowskich do akcji politycznej, organizacyjnej i zbrojnej przeciwko prawowitym władzom polskim w kraju i za granicą. Rozpoczęli ostre ataki na Rząd w Londynie, Delegaturę i AK.

PPR w dwóch zasadniczych deklaracjach pt. „O co walczymy" z marca i listopada 1943 roku ogłosiła program (jak się okazało w praktyce, zbrodniczy) przejścia Polski na ustrój „socjalistyczny" (czyt. komunistyczny). Program ten nagłaśniała PPR-owska „Trybuna Wolności" i radiostacja „Kościuszko" z terenu Związku Sowieckiego, udająca nadawanie z Polski.

Sowieckie i PPR-owskie organa propagandowe przystąpiły w czasie i po okupacji niemieckiej do brutalnego zwalczania Rządu w Londynie, Delegatury na Kraj i AK. Nazywając prawowitą władzę polską „narzędziem kapitalistycznej reakcji ciemiężącej lud Polski". Zapewniano, że masy ludowe na drodze rewolucji (czyt. środkami ludobójstwa) zrzucą nałożone sobie jarzmo z pomocą armii sowieckiej. Rzeczywiście, pomogli dokonując masowych zbrodni na opozycji niepodległościowej oraz wywózkami do sowieckich obozów śmierci niezliczonych dziesiątek tysięcy żołnierzy AK i NSZ.

W kraju, w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 roku komuniści powołali Krajową Radę Narodową (KRN). Stwarzając pozory legalności ten sowiecki twór utworzono z PPR i grupy działaczy tzw. Robotniczej partii Polskich Socjalistów (RPPS) kierowanej przez Edwarda Osóbkę (Morawskiego) (1909-1997) oraz dla stworzenia pozorów powszechności z paru fikcyjnych grupek. Przewodniczącym KRN został Bolesław Bierut (1892-1956) – NKWD-owski agent Kominternu, obywatel sowiecki, osoba w Polsce całkowicie nieznana.

Jedną z pierwszych decyzji KRN było przemianowanie Gwardii Ludowej na Armię Ludową (AL). Dowództwo jej objął usunięty przed wojną za przestępstwa z armii polskiej oraz odrzucony przez AK i BCh generał Michał Żymierski (1890-1989) (Rola), właśc. nazwisko Łyżwiński. Nieliczna AL, zamiast zająć się głównie

partyzantką i przede wszystkim prowadzić walki z Niemcami, zajęła się penetrowaniem podziemia niepodległościowego uznającego rząd w Londynie, jak np. BCh czy NSZ i AK. AL większą aktywność przejawiała za Bugiem, gdzie oddziały były wspierane i zaopatrywane przez partyzantkę sowiecką. Po wojnie większość żołnierzy AL została przydzielona do zbrodniczej bezpieki i milicji tzw. obywatelskiej.

Związek Patriotów Polskich 21 lipca 1944 r. w Chełmie Lubelskim, po zajęciu tego miasta przez wojska sowieckie, zostaje uzurpatorską reprezentacją narodu polskiego pod nazwą Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Pierwszym krokiem tego tworu było następnego dnia (22 lipca) ogłoszenie tzw. „Manifestu Lipcowego". Rozwijał on tezy wyrażane w deklaracjach PPR i określał (bandyckie) podstawy nowego ustroju. Manifest odrzucił (co kolejny raz miało miejsce przy Okrągłym Stole w 1989 r.) Konstytucję RP z 1935 roku i rząd na emigracji, uznając KRN za jedyną „legalną" władzę w Polsce, gwarantowaną siłami zbrojnymi Związku Sowieckiego. Gwarantował też swobody demokratyczne, jak wyznania religii, prasy, stowarzyszeń itd., pod warunkiem niewykorzystywania „swobód" przez „wrogów demokracji" przeciwko władzy ludowej. Klauzula ta stała się podstawą do wprowadzenia rządów policyjnych bezpieki i terroru, skierowanego przeciwko narodowi polskiemu, niemal w stu procentach nastawionego antykomunistycznie.

Delegat Rządu Jan Stanisław Jankowski (1882-1953) i przewodniczący RJN Kazimierz Pużak (1883-1950) na powstanie PKWN zareagowali odezwą do narodu polskiego 26 lipca 1944 r., demaskując te gremia antynarodowe i antypolskie, jako twór Rosji Sowieckiej, nawołując do skupienia się rodaków przy legalnych władzach państwowych, reprezentowanych w kraju przez Delegata – wicepremiera rządu, Krajową Radę Ministrów i Radę Jedności Narodowej.

W dniu wydania odezwy przez legalne władze polskie, tj. 26 lipca 1944 roku, PKWN został uznany przez Sowiety za reprezentację Polski. Po czym dekretem z 31 grudnia 1944 roku przemianowano KRN na Tymczasowy Rząd Polski. Komuniści żydowscy i polscy w ten sposób kończą budowę zbrodniczego aparatu władzy i z nadania Związku Sowieckiego objęli rządy nad Polską.

PRL – państwo ludobójstwa

Polska coraz bardziej przypominała rzeźnię po wkroczeniu na ziemie polskie w 1944 r. Armii Czerwonej i wprowadzeniu rządów PPR, zwanych władzą ludową w państwie polskim.[12] Władzy umacnianej z pomocą specjalnych oddziałów NKWD gen. Iwana Sierowa – zaprawionego w mordowaniu oficerów polskich m.in. w Katyniu oraz przy wsparciu, podległemu dowództwu sowieckich sił zbrojnych, Ludowego Wojska Polskiego, dowodzonego przez gen. Michała „Rolę" Żymierskiego – zdrajcy niepodległej Polski, siłami wydzielonych jednostek specjalnych, m.in. do dyspozycji MBP z 1 armii dowodzonej przez sowieckiego generała Stanisława Popławskiego ze zbrodniczym doświadczeniem zdobytym w wojnie przeciwko Polsce w 1920 r. i 2 armii pod rozkazami także sowieckiego gen. Karola Świerczewskiego – podobnie zaprawionego w zbrodniach na narodzie polskim w wojnie sowiecko-polskiej (1919-1920) i na ludności hiszpańskiej w latach 1936-1938.

Polska historiografia ciągle nie posiada zbliżonej do rzeczywistości listy imiennej i liczby osób winnych zbrodni komunistycznych, popełnionych w okresie wprowadzania i utrwalania nad Polską władzy PPR-UB z pomocą NKWD, krwawo ujarzmiającej „wyzwalany" Naród polski. Zaniechanie to nie pozwala określić i uświadomić Polakom przerastającej wyobraźnię liczby zbrodniarzy komunistycznych narodowości żydowskiej, rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej i polskiej, biorących udział w ludobójstwie popełnianym na żołnierzach sił zbrojnych i opozycji niepodległościowej, stanowiących fundament Polskiego Państwa Podziemnego.[13]

Czwarty rozbiór Polski

Komunistycznym byłym wysokim funkcjonariuszom PZPR i SB oraz ich obecnym spadkobiercom, czołowym działaczom SLD i SDPL, po 1989 roku dążącym

[12] Stefan Korboński: W imieniu Kremla. Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa 1997.

do osiągania KPP, PPR i PZPR strategicznych celów wyniszczania Narodu i państwa polskiego, nie udała się zatrzeć w pamięci międzypokoleniowej Polaków sprawców zawarcia zbrodniczego układu granicznego sowiecko-polskiego. Dokonanego środkami masowego ludobójstwa i deportacją około dwóch milionów polskich mieszkańców Kresów Wschodnich II RP na nieludzką ziemię Związku Sowieckiego. Zbrodnią popełnioną na narodzie polskim była 31 grudnia 1945 roku ratyfikacja przez Krajową Radę Narodową (KRN) – parlament z nadania sowieckiego, złożony z samozwańczych posłów – zdrajców i wrogów niepodległości państwa polskiego.

Wbrew sprzeciwom opozycji niepodległościowej i legalnych władz polskich w kraju i na emigracji umowę między Związkiem Sowieckim a komunistycznym Tymczasowym Rządem Polski Ludowej Edwarda Osóbki Morawskiego o polsko-sowieckiej granicy państwowej, podpisano w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku. Zatem komuniści żydowscy i polscy dopuścili się zbrodni na Narodzie polski z zrzeczeniem się z połowy terytorium państwa polskiego na rzecz Związku Sowieckiego. Wnioskodawcą o ratyfikację tego zbrodniczego układu był zdrajca Polski Władysław Kuczewski – komunista, poseł PPR w KRN.

Bezprawną, antynarodową i antypolską zgodę na oddanie Sowietom Kresów Wschodnich RP wyrazili wszechwładni działacze PPR, członkowie Komitetu Centralnego i Biura Politycznego ze zbrodniczym rodowodem WKP(b), KPP i KPZM. Bez wątpienia z pozwolenia Związku Sowieckiego zasłużeni we współtworzeniu Związku Patriotów Polskich (ZPP), Centralnego Biura Komunistów Polskich (CBKP), PPR, PKWN, KRN, Tymczasowego Rządu Polski Ludowej na czele z Edwardem Osóbką Morawskim, a potem – w Polsce Ludowej – długoletni członkowie KC PPR, PZPR i Rządu PRL. Posłowie do KRN i Sejmu PRL.

Wysokiej rangi wpływowi komunistyczni działacze partyjni, a zatem KPP, PPR i PZPR, byli szkoleni w sowieckich specjalnych szkołach wojskowych, moskiewskiej Szkole Międzynarodówki Komunistycznej i Międzynarodowej szkole Leninowskiej. Przygotowano ich do zadań dywersyjno-sabotażowych, a więc do niszczenia niepodległego bytu Narodu i rozbioru państwa polskiego po agresji

[13] John Sack: Oko za oko. Wydawnictwo „Apus”, Gliwice 1995.

sowieckiej w 1939 roku, dokonanego ostatecznie w sierpniu 1945 r. układem granicznym PRL ze Związkiem Sowieckim.

Po KPP-owska elita PPR – PZPR – wykonawców rozkazów J. Stalina i L. Berii w narzuceniu narodowi polskiemu rządów ludowych i systemu sowieckiego oraz dokonania czwartego rozbioru Polski i zbrodni ludobójstwa przeciwko Narodowi polskiemu jest niewątpliwym, przyjętym przez SLD, SdPL, UP, PD i zwolenników ich z PO, spadkiem, w którym znaczący ma m.in. udział:

Władysław Gomułka ps. Wiesław (1905-1982) od listopada 1943 roku sekretarz generalny KC PPR i od 1956 roku I sekretarza KC PZPR.

Bolesław Bierut ps. Tomasz i in. (1892-1956) od 1943 roku członek KC PPR, przewodniczący KRN, w latach 1947-1952 prezydent PRL, od 1948 r. do 1956 I sekretarz KC PZPR.

Płk Zenon Kliszko ps. Ludwik i in. (1908-1989) w latach 1944-1948 kierownik Wydziału Personalnego PPR o raz członek KC PPR i KC PZPR.

Płk Edward Ochab (1906-1989) od 1944 roku członek KC PPR, w latach 1949-1950 szef Głównego Zarządu Politycznego w stopniu generalskim i wiceminister obrony narodowej, od III-IX.1956 I sekretarz KC PZPR, 1961-1964 – zastępca, następnie przewodniczący Rady Państwa PRL.

Płk Jakub Berman (1901-1984) członek KC PPR, wysłannik J. Stalina i L. Berii odpowiedzialny w Biurze Politycznym PPR za sprawy bezpieczeństwa i zarazem podsekretarz stanu w Prezydium Rady Państwa.

Gen. Piotr Jaroszewicz (1909-1992) od 1948 r. członek KC PZPR i od 1964 r. zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. W latach 70. premier rządu PRL.

Płk Władysław Bieńkowski (1906-1991) w owym czasie wiceminister oświaty.

Płk Roman Zambrowski, właśc. Rubin Nusbaum (1909-1977). Od 1928 r. w KPP, 1930-1938 – członek KC KZMP. W 1944 r. współzałożyciel Centralnego Biura Komunistów Polski w Moskwie, 1944 – szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego Armii Polskiej w Związku Sowieckim. 1944-1964 – członek KC PPR i PZPR. 1945-1963 – członek Biura Politycznego KC PPR i PZPR, 1948-1954 i 1956-1963 –

sekretarza KC PZPR, 1945-1954 – przewodniczący Komisji Specjalnej i Szkodnictwa Gospodarczego. 1955-1956 – minister kontroli państwowej. Był współorganizatorem represji politycznych w PRL. Od października 1956 roku przywódca frakcji rewizjonistycznej w PZPR „Puławianie", uważany za jednego z ważnych ideowych ojców m.in. J. Kuronia, A. Michnika (właśc. Szechter), B. Geremka (właśc. Lewartow), usunięty z PZPR w 1968 roku. Wychowankowie jego stworzyli III RP.

- Płk Józef Cyrankiewicz (1911-1989), sekretarz generalny CKW „odrodzonej" PPS, współwinny morderstw ponad stu antykomunistycznych działaczy i przywódcy PPS Kazimierza Pużaka (1883-1950). Od 1948 r. prezes Rady Ministrów, współodpowiedzialny za morderstwa żołnierzy i działaczy podziemia niepodległościowego oraz za popełnione zbrodnie na mieszkańcach Poznania w Czerwcowym Powstaniu 1956 r.

Lista zbrodniarzy komunistycznych jest bardzo długa. Podobnie jak ofiar ich ludobójstwa popełnionego na Narodzie polskim.

Ratyfikacja układu granicznego ze Związkiem Sowieckim jest również usankcjonowaniem zbrodniczego czwartego rozbioru Polski zawartego w niemiecko-sowieckim układzie o granicach i przyjaźni podpisanym 28 września 1939 roku, także w Moskwie, a więc w jedenastym dniu po agresji i po zajęciu przez armię sowiecką ziem wschodnich RP. Niemcy i Rosja sowiecka przepołowienie terytorium Polski przyjęli za „ostateczną granicę obustronnych interesów państwowych". Rozbiór czwarty Polski uznały zwycięskie mocarstwa zachodnie, ignorując zbrodnicze następstwa tego faktu.

Ludobójstwo i zniewolenie

Okres rzezi narodu polskiego w latach 40. trafnie ujmują Henryk Pająk i Stanisław Żochowski w książce „Rządy zbirów 1940-1990", pisząc:

„Tak oto rozpoczyna się bezkarnie sowieckie zniewalanie wciąż jeszcze przez Niemców zniewolonego państwa i narodu polskiego, skutecznie wspomaganego przez kapitulancką politykę aliantów. Dyktat Stalina staje się wręcz poniżający, czego

dowodem jest desperacka depesza amerykańskiego ambasadora w Moskwie do Roosevelta”.

Komuna w przebraniu socjaldemokratow (SLD i SDPL i socjalliberałowie różnej maści – KLD, UD-UW i AWS zadbali, by po 1989 r. nie upamiętniać sowieckiej eksterminacji narodu polskiego po wkroczeniu Armii Czerwonej w latach 1939-1941 i podczas „wyzwalania” ziem polskich (1944-1947). Pamięci Polaków nie przywraca się miejsc sowieckich kaźni pozbawiających życia niezliczonych tysięcy żołnierzy oddziałów wojskowych podległych KG AK, działaczy niepodległościowych partii politycznych, jak np. PPS, PSL, SN, SP, SD, Organizacji Polski Niepodległej (OPN), Związku Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR), Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WIN) i innych.

Komuniści w PRL terrorem i karami często śmiercią nie dopuszczali do ujawniania zbrodni sowieckich. W III RP ich spadkobiercy (SLD-SDPL) z liberałami tych zbrodni nie ujawniają i nie upamiętniają miejsc w Polsce związanych z ludobójczym „oczyszczaniem” ziem polskich z antykomunistycznej opozycji niepodległościowej, przez Sowietów podjętym natychmiast po ruszeniu ofensywy „wyzwoleńczej” Narodu polskiego. Zadanie to w roli koordynatora z rozkazu Józefa Stalina i Ławrientija Berii wykonał gen. Iwan Sierow, wówczas pełnomocnik Pierwszego Frontu Białoruskiego – zastępca Berii Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego. Tę złowrogą postać otaczał taki mit tajemniczości, że przez dziesięciolecia PRL-u uchodził za osobę niemal fikcyjną, za pseudonim jakiegoś innego zbrodniarza sowieckiego.

Siły NKWD odkomenderowane przez J. Stalina do wojny z polskością i Narodem polskim stanowiły prawdziwy drugi front. Do walki z polską opozycją niepodległościową i do zniszczenia zbrojnego oporu niepodległego Polskiego Państwa Podziemnego gen. Sierow, nie licząc sił w dyspozycji tego samego pokroju pełnomocników Berii na pozostałych frontach, otrzymał wsparcie 150 doświadczonych zbirów wysokiej rangi, a także formacje NKWD i ochrony pogranicza. W dyspozycji Sierowa były cztery pułki i dywizja strzelców – razem 11000 ludzi. Zbrodniarz ten skrupulatnie wykonuje Berii rozkaz nr 0016 z 11 stycznia

1944 roku, stawiającego zadania wojskom okupacyjnym na zakres rozprawy z „wrogimi elementami na terenach wyzwalanych”.

Kolejny L. Berii rozkaz nr 0061 z 6 lutego 1945 r. nakazuje pełnomocnikom Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego, a więc i dotyczy gen> Sierowa, zwiększenie skali terroru i bezlitosną bez sądu likwidację wrogiego elementu na miejscu przestępstw.

Po wojnie powstaje 1255 obozów koncentracyjnych dla Niemców i folksdojczów, z którymi więzi się żołnierzy AK, NSZ i działaczy podziemia niepodległościowego, przebranych w mundury niemieckie. Skala i bezwzględność zbrodni w tych obozach jest ludobójstwem, dla którego właściwym określeniem jest słowo „rzeźnia”. Przykładem był obóz śmierci w Świętochłowicach-Jaworznie, w którym w latach 1945-1946 zamordowano ponad 6000 więźniów. Dotąd nie ustalono ilu zamordował Polaków i Niemców, oskarżany o masowe zbrodnie komendant tego obozu, Żyd polski niedawno zmarły – płk Salmon Morel, pobierający za życia z MSWiA wysoką emeryturę do końca swoich dni, chroniony przez Izrael odmową ekstradycji do Polski.[14] A oto przykłady ludobójstwa gen. Sierowa oraz czerwonych zbirów wojskowych głównie narodowości żydowskiej również ulokowanych w MBP i LWP popełnionego na Polakach uznanych za element wrogi i niebezpieczny dla władzy ludowej.

Meldunek L. Berii do J. Stalina np. z lipca 1944 roku mówi o rozbrojeniu i aresztowaniu 60000 żołnierzy polskich, otoczeniu i rozbiciu (mordowaniu) 15000 żołnierzy regularnych formacji AK.

Pod koniec kwietnia 1945 gen. Sierow w jednym z wielu meldunków informuje Berię o zatrzymaniu w strefie swojego działania, a zatem 1 Frontu Białoruskiego łącznie ponad 50000 osób. Podobna skala aresztowań ma miejsce na frontach: Drugim Białoruskim i Pierwszym Ukraińskim.

Na zajmowanych obszarach Polski przez wojska frontów sowieckich codziennością były NKWD-skich grup specjalnych gen. Sierowa polowania na oficerów, podoficerów i szeregowców oddziałów wojskowych podległych rządowi

polskiemu na uchodźstwie w Londynie. M.in. mordu dokonano na dowództwie oddziału „Drzazgi". Od lipca do grudnia 1944 r. tylko w województwie wileńskim, według szacunków, zbiry enkawudowskie aresztowały 8592 żołnierzy, ze schwytanych zabito 1589 osób. Do 1 stycznia 1945 roku tylko na wileńszczyźnie w kolejnych pościgach i zasadzkach NKWD aresztowało 12449 żołnierzy podziemia niepodległościowego i zamordowano 2574 bezbronnych jeńców polskich.

Jak w praktyce rozbrajano i osadzano w obozach NKWD żołnierzy większych jednostek podległych KG AK pokazuje los oficerów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty. Jej oficerowie, zgodnie z wcześniejszą dyrektywą Berii widocznie nie przedstawiali „wartości operacyjnej", gdyż z całością składu obozu w Skrobowie zostali wywiezieni na pewną śmierć do łagrów na Syberię sowiecką. Gen. Sierow po ruszeniu w styczniu 1945 roku ofensywy sowieckiej przystąpił na dużą skalę do kolejnych akcji aresztowań, mordów i wywózek do łagrów sowieckich kolejnych tysięcy żołnierzy AK i innych formacji wojskowych podporządkowanych KG AK. Wzmaga się też eksterminacja ludności cywilnej, podejrzanej o wrogość do okupantów sowieckich i rządów terroru komunistycznego, wprowadzanych na bagnetach Armii Czerwonej.

Polacy płacą życiem za wrogość i nieufność do sprawowanej władzy nad Polską przez komunistów w większości narodowości żydowskiej[15], członków KC PPR, PKWN, posłów KRN, wysokich funkcjonariuszy Rządu Tymczasowego PRL premiera Edwarda Osóbki Morawskiego, zausznika L. Berii. Po sfałszowanych wyborach 1947 roku terror się nasila wobec przeciwników komunistów z mandatem Sejmu Ustawodawczego PRL wysokiej rangi decydentów rządu Polski Ludowej pod prezesurą Józefa Cyrankiewicza – zaufanego Józefa Stalina po zbrodniczym połączeniu partii robotniczych (1948) – PPR z „odrodzonym" PPS – zbrodniczej władzy w Polsce żydowsko-polskim członkom Biura Politycznego i KC PZPR.

Na obszarach polskich na zachód od Bugu Sowieci i wszechwładni komuniści żydowscy i polscy narzucają Polakom i umacniają środkami ludobójczymi system

---

[14] Aparat Bezpieczeństwa w Polsce 1944-1956. Wydawnictwo IPN, Warszawa 2005.

sowiecki pod nazwą Polska Ludowa. Wrogów systemu, a zatem działaczy niepodległościowych, a więc i żołnierzy wiernych niepodległej II RP, masowo zgarniają i osadzają m.in. w niezniszczonych poniemieckich obozach zagłady. A oto kolejne przykłady:

Decyzja o wykorzystaniu obozów koncentracyjnych w Skrobowie i poniemieckim Majdanku koło Lublina i internowanie w nich polskich formacji antyfaszystowskich Niemiec zapadła 31 października 1944 r. z inicjatywy gen. Michała Roli Żymierskiego, a dotyczyła uwięzienia 400 oficerów polskich.

Obóz w Skrobowie stworzono na mocy ściśle tajnego rozkazu Roli Żymierskiego wykonanego przez Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa LWP, całkowicie opanowany przez sowieckich Żydów, będącego pod wszechwładnym szefostwem płka Piotra Kożuszka i jego trzech żydowskich zastępców: płka Jewgenija Zadczyńskiego, płka Anatola Fejgina i płka Jana Poniedelnikowa. Więźniami tego obozu byli żołnierze i oficerowie 27 Wołyńskiej DP w liczbie 440 akowców, w tym 183 oficerów, 185 podoficerów i 70 szergowych. To przestępcze aresztowanie dokonali oficerowie „Smiersza” gen. Sierowa: F. Bycan – zastępca szefa Zarządu Informacji Naczelnego Dowództwa LWP i szef Oddziału II (kontrwywiad) – płk Adam Gajewski – obaj Żydzi.

W poniemieckim obozie zagłady na Majdanku koło Lublina m.in. uwięziono sztaby i oficerów III i IX Dywizji Piechoty, z generałem „Halką”, 200 oficerami i około 2500 szeregowcami Armii Krajowej. Żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Osadzanych też po przebraniu w uniformy niemieckie w ocalałych barakach w Oświęcimiu, w poniemieckim obozie Auschwitz-Birkenau.

Do poniemieckiego obozu śmierci w Rembertowie kierowano aresztowanych z placówek NKWD we Włochach koło Warszawy i z ulicy Strzeleckiej na Pradze. Teren aresztowań obejmował Warszawę, Mińsk Mazowiecki, Garwolin, Piaseczno, Pruszków, a także Białostockie, Płock. Z obozu wywieziono na Ural 25 marca 1945 r. – w jednym transporcie – około 1200 więźniów. Wśród nich m.in. był gen. Emil

---

[15] Jan Zalewski: Szaniec Chrobrego, nr 13, czerwiec 1995.

Fieldorf ps. "Nil" – szef Kedywu AK i bliska mi z mojej rodziny osoba – kpt. German Marcinkowski. Po ich ucieczce z transportu i powrocie do Warszawy, tak jak gen. Fieldorf „Nil", tak i mój krewny został zamordowany przez ubeków w warszawskim więzieniu przy Rakowieckiej. Do celu dojechało – wg spisu NKWD z guberni swierdłowskiej – tylko 865. Ponad 300 zmarło w transporcie i po wyładowaniu z głodu i wyczerpania w czasie miesięcznej podróży..[16]

Sowieckie NKWD z władzą ludową narzuconą Polsce wyniszcza głównie Polaków wrogich Sowietom po doznanych zbrodniach pod okupacją sowiecką w latach 1918-1920 i 1939-1941. Do walki z opozycją antykomunistyczną zastosowano system prawny, w którego ustaleniach kodyfikujących zwyciężyły założenia ideowe ZPP, a w rozwiązaniach karnych – system kodeksów sowieckich. Kodeks karny był ukierunkowany na przyszłą zbrodniczą rozprawę polityczną i zbrojną z opozycją. Przewidywał drakońskie kary za wystąpienia przeciwko „demokracji ludowej". Kodeks karny Wojska Polskiego (KKWP) zaczął obowiązywać od czerwca 1944 roku, ale ogłoszono go dekretem PKWN dopiero 23 września 1944 r. Przedtem – w sierpniu – PKWN ogłosił dekret o karaniu „faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy", w tajemnicy obejmującego także obrońców Narodu Polskiego. Pod ten zapis podciągano setki tysięcy przypadków kłamliwych oskarżeń akowców, a potem członków organizacji antysowieckich, przypisując im współpracę z Niemcami lub zdradę Narodu pod innymi, równie pokrętnymi, pretekstami.

Tym zbrodniczym kodyfikacjom sekundował ogłoszony 30 października 1944 roku dekret o ochronie państwa. Zawierał on tylko jedenaście paragrafów, ale każdy z nich dawał możliwość skazania i skazywano na karę śmierci. Zbrodnicze dekrety podpisali B. Bierut – prezydent KRN, E. Osóbka Morawski – premier, S. Radkiewicz – szef MBF i M. Rola Żymierski – naczelny dowódca LWP.

Sądownictwo wojskowe w okresie wprowadzania i umacniania władzy ludowej całkowicie było obsadzone przez Żydów sowieckich i polskich. Zasiadali oni także na procesach w rolach sędziów i prokuratorów. Wśród nich np. byli kpt Stefan Michnik, właśc. Szechter – brat Adama Michnika, skazujący na śmierć patriotów

---

[16] H. Steinhaus: Wspomnienia i zapiski. Londyn 1992.

polskich, obecnie chroniący się w Szwecji i ppłk Helena Wolińska, teraz 87-letnia, była prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, która obwiniona jest za śmierć m.in. gen. Emila Augusta Fieldorfa ps. “Nil”. Śledztwo przeciwko Wolińskiej doprowadziło do 14 dalszych zarzutów zbrodni, m.in. pozbawienia wolności szefa sztabu okręgu radomsko-kieleckiego AK płka Wojciecha Borzobochatego.

Brytyjski Home Office (brytyjskie MSW) odmówiło wydania H. Wolińskiej z powodu jej stanu zdrowia oraz okoliczności osobistych, nie biorąc pod uwagę oskarżenia byłej prokurator o zbrodnie komunistyczne, nieulegające przedawnieniu. H. Wolińska także bierze z winy rządów SLD-UD-UW-AWS emeryturę wojskową, głównie w III RP.

Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1 z 1992 roku podaje, że przestępcze w owym czasie składy sędziowsko-prokuratorskie skazały na śmierć 306 oficerów, podoficerów i szeregowych. Ich zwierzchnikiem sądowym był gen. Michał Rola Żymierski, właściwe Łyżwiński. Przed tymi „sądami” oskarżonemu nie przysługiwało prawo do obrony, zwłaszcza że oskarżenia były zbiorem kłamstw, przeinaczeń i zeznań wymuszanych torturami.

Najczęściej sądy PRL-owskie do wydawania kary śmierci i skazywania na długoletnie więzienie wykorzystywały dekret z 13 czerwca 1946 roku, głównie jego art. 86 par. 2 i kilka innych. Wszystko dawało się tam podciągnął pod formułę „... usiłowanie obalenia przemocą...” i tu następowała dowolność interpretacyjna w wykonaniu zbrodniczego składu sądzącego. Artykuł poprzedni 85 – skazywał na śmierć lub długoletnie więzienie pod zarzutem usiłowania „... oderwania przemocą części Państwa Polskiego”. Był to „dyżurny” artykuł w procesach członków Ukraińskiej Powstańczej Armii lub ludności ukraińskiej, współpracujących z UPA, a także Niemców, Ślązaków lub folksdojczów. Stosowano też ten artykuł wobec wybitnych działaczy podziemia polskiego. Z tego artykułu zamordowano m.in. wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego Adama Doboszyńskiego (1904-1949) w wyniku kłamliwych, oszczerczych zarzutów, jakoby miał być faszystą, szpiegiem angloamerykańskim zagrażającym Polsce Ludowej.

W opracowaniu pt. „Straceni w polskich więzieniach 1944-1956” opublikowanym przez Wydawnictwo „Retro” w 1994 r. podano 2800 osób straconych w tym okresie. Artykuł 7 dekretu z 13.06.1946 stosowano do wymierzania kary śmierci, dożywocia lub wieloletniego więzienia za każdy ślad kontaktów zagranicznych, a zwłaszcza za współpracę z polskimi lub innymi ośrodkami na Zachodzie. Z tego i sąsiednich paragrafów skazano w latach 1944-1956 ponad 1800 osób, z czego kilkaset na karę śmierci – wykonanej na 125 skazańcach.

Słudzy i nadzorcy zbrodni ujarzmiania

Liderzy SLD, SdPL, UP i PD ciągle przemilczaniem i zakłamywaniem prawdy, unikają potępienia komunistycznych sprawców zbrodniczego ujarzmiania Narodu polskiego w latach 1944-1990 i prześladowców ubecko-esbeckich opozycji antykomunistycznej za rządów PRL. W strukturach państwa III RP, w partiach politycznych i organizacjach społecznych ciągle są obecni wysocy funkcjonariusze PZPR i komunistyczni intelektualiśi, głównie z lat 80., w niemałej liczbie związani z byłymi komunistycznymi służbami specjalnymi.

Komunistyczna była elita broni przed rozliczeniem i ukaraniem zbrodniarzy komunistycznych. Kłamstwami utrudnia lustrację, nie dopuszczając do ujawnienia agentów bezpieki i uniemożliwia dekomunizację, koniecznych działań dla oczyszczenia państwa z wrogów niepodległości Polski. Operacji odkażającej z komunizmu Naród zablokowanej po 1989 r. w następstwie „grubej kreski” Tadeusza Mazowieckiego i związanych z nim poststalinowskich żydowskich i polskich ultraliberałów wcielonych w socjaldemokratów, potomków sług Kremla, m.in.: Adama Michnika, Jacka Kuronia, Bronisława Geremka. Zaufanymi generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, jak np. z M.F. Rakowskim, A. Kwaśniewskim, L. Millerem, J. Oleksym, J. Zemke, W. Cimoszewiczem, J. Szmajdzińskim, R. Kaliszem, S. Cioskiem i ich klanami komunistycznymi.

Do zdeterminowanych przeciwników potępiania sprawców ludobójstwa komunistycznego, którego ofiarami była dotąd nieustalona liczba patriotów polskich

w XX-wiecznej historii narodu polskiego, zaliczają się kłamcy i oszczercy Polaków i Polski, głównie narodowości żydowskiej, m.in. z rodowodem stalinowskim, o których już wspomniałem, jak Bronisław Baczka, Adam Schaff, Krystyna Kersten, Tomasz Jastrun, Jerzy Jedlicki, Andrzej Garlicki, Jerzy Tomaszewski, Feliks Tych, Jan Gross, Henryk Grynberg, Jerzy Eisler.

Sprzeciw rozliczeniu i potępieniu zbrodni komunistycznych oraz totalnej krytyki lustracji i dekomunizacji, publicznie wyrażają antynarodowi publicyści i wrogowie niepodległej katolickiej Polski, socjalliberałowie, byli propagandziści Polski Ludowej, m.in. Jerzy Urban, Marcin Król, Janusz Majcherek, Tomasz Wroński, Teodor Teplitz, Daniel Passent, Jacek Żakowski, Wiktor Osiatyński, Aleksander Kaczorowski, związanych m.in. z „Gazetą Wyborczą", z „Dziennikiem Cotygodniowym", „NIE", „Trybuną", „Rzeczpospolitą", tygodnikiem „Polityka" i in.

Zapewne ci wymienieni z nazwiska zasłużeni w indoktrynacji komunistycznej narodu polskiego, ciągle reprezentują wpływowe siły w Polsce odpowiedzialne za udział w terrorze komunistycznym, potępiające patriotyzm polski i linczujące medialnie patriotów polskich, więzionych, torturowanych oraz mordowanych za opór przeciwko okupantowi sowieckiemu i władzy ludowej.

Młodsze pokolenie byłych pezetpeerowskich funkcjonariuszy KC i KW, z udziałem bezpieki PRL, rzeczywistych, po władcach Polski Ludowej, sukcesorów spadku jakim jest III RP, zaniechało, wbrew żądaniom opozycji niepodległościowej, ujawnienia 45-letniego okresu zbrodni komunistycznych i wskazania winnych popełnionych zbrodni na Polakach i Polsce. Podejmowali oni ciągle działania zacierające skalę wyniszczenia narodu i państwa polskiego. To jest wystarczająca podstawa do delegalizacji powstałych po PZPR na zbrodniczej spuściźnie PRL-u SdRP SLD i SDPL.

Komunistów nie może chronić kamuflaż przepoczwarzenia się w 1990 r. na ostatnim Zjeździe PZPR w „socjaldemokratów" pod szyldem SdRP – sukcesorów majątku bezprawnie zawłaszczonego, w ucieczce przed komornikiem, szybko zmieniającego szyld na SLD i powstałej w SLD frakcji SdPL, ugrupowania stanowiącego w rzeczywistości koło ratunkowe dla tracących władzę komunistów –

przerażonych spadaniem poparcia naiwnych, populistycznych wyborców po ujawnieniu w mediach przestępczych układów elit władz SLD, z udziałem starych i nowych służb specjalnych oraz po nagłośnieniu komunistycznych i ultraliberalnych sprawców (KLD, UD-UW-AWS i SdRP-SLD) afer finansowych i gospodarczych, w ostatnich 17 latach związanych z rządami.

SLD i SdPL z różnorodnymi gremiami sprzymierzeńców ideowo-politycznych, zwłaszcza zasiedzianych w Polskiej Akademii Nauk (PAN), ale i w wielu uniwersytetach, nadal przemilczaniem faktów historycznych i utrudnianiem poznania całej prawdy o zbrodniach komunistycznych, propagują PRL-wską wersję historii Polski. W obowiązujących podręcznikach szkolnych niewiele przeznaczono miejsca na zbrodnie komunistyczne, okupację sowiecką i fakty zbrodniczych rządów PRL. Wypaczony jest też obraz ofiar komunizmu. Nie podaje się pełnej prawdy m.in. o męczeńskiej śmierci w kaźniach komunistycznych bohaterów Narodu polskiego, zamordowanych za wierność Bogu, Honorowi i Ojczyźnie.

Doświadczamy zmowę milczenia nad zbrodniami Polski Ludowej, przemilczanych po 1989 r. głównie w edukacji młodych pokoleń Polaków, np. niedopuszczaniem do upowszechniania środkami medialnymi zbrodni, udokumentowanych m.in. w książkach Henryka Pająka i Stanisława Żochowskiego, Jerzego Roberta Nowaka, wskazujących na konieczność wychowania w prawdzie historycznej. A oto one:

Ważnym dokumentem komunistycznego zbrodniczego ujarzmiania Polaków i Polski oraz narodów państw połowy powojennej Europy jest sowiecka instrukcja ściśle tajna (NK 003/47). Znakiem tajności K^{AA}/00113, datowana w Moskwie 2 czerwca 1947 roku. Dokument ten to drobiazgowy scenariusz zniewalania narodów i państw Środkowej Europy w warunkach pozorowanej ich wolności, dostosowywany do potrzeb i warunków lokalnych.

Instrukcja ma charakter uniwersalny, unifikujący metody. Przystosowano ją do warunków polskich tylko w punkcie trzecim, gdzie okupanci sowieccy wymieniają polskie organizacje i partie, przeznaczone do likwidacji. Analizując punkt po punkcie tę 45-punktową instrukcję, każdy z nich rozpisany jest na dziesięciolecia Polski

Ludowej. Niekiedy pojawiały się odstępstwa, ale były one nieznaczne, lokalne, przystosowane do czasu i okoliczności. W warunkach Polski korekty te za zezwoleniem L. Berii wprowadzali, pod nadzorem B. Bieruta sowieciarze żydowscy J. Berman i S. Różański. Nawyżsi władcy PL wyjątkowo zabezpieczyli przed ujawnieniem instrukcję do kolonizowania Polski.

Komunistyczni historycy – liczni pochodzenia żydowskiego – chroniąc pobratymców z PPR-PZPR i UB-SB zdrajców i morderców opozycji antykomunistycznej w Polsce w obawie przed oskarżeniami o popełnione zbrodnie, ujawnili Berii zbrodniczą instrukcję eksterminacji narodu polskiego i kolonizowania Polski. Trudno im się przyznać do dzieła ludobójstwa sowieckiego dokonanego na Polakach z pomocą Żydów. Dla przybliżenia nacji komunistycznych wspierających kolonizację sowiecką Polski konieczna jest dygresja.

Ukrywacze zbrodni okresu Polski Ludowej, głównie narodowości żydowskiej, nadal przemilczają bulwersujące Polaków fakty, jak np. 80 proc. udział komunistów żydowskich w składzie prezydium Rady Ministrów w latach 1944-1955.[17] Przemilczają i przez ostatnie 17 lat procentowy udział Żydów w najwyższym kierownictwie partyjnym i Rady Państwa, a także w siłowych resortach rządu PRL.

Dopiero niedawno IPN ujawnił procentową obecność Żydów w latach 40. i 50. w kadrze kierowniczej m.in. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), podając, że 37,1 proc. w tym resorcie było narodowości żydowskiej. Jak do nich doda się 10,2 proc. oficerów sowieckich, w większości Żydów, oraz doliczymy Ukraińców i Białorusinów, to mamy prawdziwy obraz narodowościowy ubeckich sprawców zbrodni oraz odpowiedź na pytanie, kto i dlaczego popełniał ludobójstwo na Narodzie polskim.

Kierowniczą rolę, jak Janusz Rulka pisze „... odrywali komuniści żydowscy w aparacie partyjnym. Do 1956 r. zasadą było w poszczególnych wydziałach KC PPR i PZPR, że jak kierownikiem był Polak, to zastępcą Żyd i odwrotnie". Historycy żydowscy, ale też ultraliberalni nie dostrzegają lub ignorują te fakty.

---

[17] H. Steinhaus: Wspomnienia i zapiski. Londyn 1992.

„Dziejopisarze” w czasach władzy ludowej związani z aparatem propagandowym KC PZPR, obecnie na służbie SLD i SdPL stronią od badań nad szkodami wyrządzonymi w wychowaniu kilku pokoleń Polaków, np. szefowaniem przez Adama Schaffa Instytutem Kształcenia Kadr Naukowych, uznanego za czołowego deprawatora ideologicznego całego społeczeństwa, o czym dowodzą jego pogadanki filozoficzne.[18]

Fałszerze prawdy o zbrodniach PRL, m.in. przywoływani przez J. Rulkę, odcięli się milczeniem np. od „Nowych Dróg”, organu teoretycznego PZPR, zasłużonych w zakłamywaniu nauki polskiej, redagowanych głównie przez luminarzy żydowskich. Historyk ten stwierdza:

„Prawie wszyscy redaktorzy naczelni organów wojewódzkich byli pochodzenia żydowskiego, m.in. Leon Kasman („Trybuna Ludu””), który już w 1944 roku wzywał do „stosowania stalinowskiego terroru” oraz Wiktor Borowski (Berman) – „Życie Warszawy” – ojciec Marka Borowskiego, byłego marszałka Sejmu III RP, obecnego przewodniczącego SdPL)”. Zwraca też uwagę na stosowanie kamuflażu nazwiskowego pisząc:

„Jeden brat nazywał się Różański, drugi – Borejsza. Jeden brat – Stasiak (I sekretarz w Poznaniu brutalnie kolektywizujący Wielkopolskę), drugi – Staszewski (I sekretarz w Warszawie); ten ostatni cudownie odmieniony w 1956 roku.

W PRL wśród komunistycznych morderców – funkcjonariuszy MBP – MSW oraz tysiące z terenowych oddziałów UB-SB i komend MO, biorących udział w sowieckim zbrodniczym kolonizowaniu Polski, zgodnie z Berii ściśle tajną instrukcją, w pierwszym po II wojnie światowej dziesięcioleciu czołowe miejsce zajmują żydowscy kaci, jak np. S. Radkiewicz, R. Romkowski, J. Mrozak, J. Światło (Josef Felischfarb), M. Mietkowski, J. Różański (Goldberg), Adam Humer, Tadeusz Paszta, Jan Tataj i setek in. katów –zasłużonych dla Sowietów w eksterminacji Narodu polskiego. Mordercy ci sowiecki zbrodniczy scenariusz ludobójstwa realizowali z całą bezwzględnością jego nakazom, zatem nastąpiła:

[18] Janusz Rulka: O mitach i stereotypach – raz jeszcze. „Wiadomości Historyczne”, nr 3, 2005.

Krwawa rozprawa z niepodległościowymi partiami politycznymi, była propagandowo ułatwiona, gdyż konsekwentnie wiązano ją z faktyczną opozycją zbrojną. Pod pozorem jednoczenia zlikwidowano wszystkie partie o charakterze narodowym (działające w II RP), a sowiecką agenturę PPR w 1948 r. przemianowano na PZPR.

Dokonano rozbicia ruchu młodzieżowego, zwłaszcza przedwojennego harcerstwa, a na jego miejsce wprowadzono organizacje młodzieżowe, np. Czerwone harcerstwo J. Kuronia, indoktrynujące, ateizującą atrapę, obcą katolickiemu duchowi młodzieży polskiej. Szczyt tych niszczycielskich działań przypadł na lata 1949-1952. W tym okresie aresztowano i umieszczono w więzieniach 5000 młodzieży licealnej, skazywanych na najcięższe wyroki w procesach za przynależność do ponad 500 tajnych organizacji szkolnych.[19] Skazywanych na najcięższe wyroki kierowano do więzień o zaostrzonym reżimie – Wronek, Rawicza, Strzelec Opolskich. Większość ulokowano w młodzieżowym obozie koncentracyjnym Jaworzno, byłej filii niemieckiego obozu w Oświęcimiu.[20]

Z osób sprawdzonych w serwiliźmie, zdradzie, w służbie okupantowi niemieckiemu, sowieckiemu, karierowiczy za każdą cenę, uległych bez zasad moralnych i ludzkiej przyzwoitości Bezpieka stworzyła rozległą sieć agentów służb specjalnych, nazywanych „tajnymi współpracownikami” (TW), „osobowym źródłem informacji” (OZI), „kontaktem operacyjnym” (KO). Polaków – zdrajców szpiegujących i donosicieli, umożliwiających służbom UB-SB terroryzować i niszczyć opozycję komunistyczną w PRL. Z pomocą ich UB i SB eliminowało z życia publicznego przeciwników politycznych i osoby aktywne publicznie, wywołujące w ludziach nastroje wrogie władzy ludowej, pomysłami niebezpiecznych koncepcji i wysuwaniem postulatów podważających racje polityczne rządzących komunistów.

IPN szacuje na ok. 250 tys. agentów we wszystkich kategoriach, współpracujących z bezpieką w okresie PRL w zwalczaniu opozycji

---

[19] Henryk Pająk: Konspiracja młodzieży szkolnej 1945-1955. Wydawnictwo „Retro” 1994.
[20] Tamże.

niepodległościowej. Najwięcej, bo około 100 tys. szpicli działało w latach 70. i 80., uczestnicząc w zwalczaniu społecznego ruchu „Solidarności” Narodu polskiego. W obronie własnej obecnie byli agenci zwalczają lustrację, podważając wbrew prawdzie wiarygodność dowodów działalności agenturalnej zgromadzonych w ich teczkach pracy przez służby bezpieczeństwa PRL.

Wobec osób uznanych przez bezpiekę za niewygodnych lub niebezpiecznych dla systemu komunistycznego, wymagających ujarzmienia, w okresie PRL wykonywano z Berii instrukcji punkty 40, 41, 42 określające sposoby rozprawienia się z opozycją, a zatem stosowano:

a) nakazy aresztowań przeciwników politycznych, zwłaszcza o dużym autorytecie wśród Polaków. W instrukcji nazwani „krajowcami”;
b) morderstwa w skrycie, tzw. zajściach sytuacyjnych, przy „ucieczkach” albo metodą „samobójstw”;
c) dyskredytowanie pod pretekstem wykroczeń o charakterze kryminalnym;
d) niedopuszczanie do rehabilitacji.

Nakazano tolerować członków partii i funkcjonariuszy reżimu nawet za najcięższe wykroczenia. W ostateczności reżimowych katów przenosić na różne równorzędne stanowiska. W skrajnych przypadkach lokowano ich na niekierowniczych stanowiskach i traktowano jako rezerwę kadrową do późniejszej wymiany.

Konstantego Rokossowskiego zbrodnie

Kolejny etap (1949-1956) zbrodniczych czystek w LWP z żołnierzy zawodowych II RP podjął marszałek Związku Sowieckiego Konstanty Rokossowski (1896-1968) po mianowaniu go przez B. Bieruta (7.11.1949) na marszałka Polski oraz po objęciu stanowiska ministra obrony narodowej i wicepremiera Rządu PRL, a także po powołaniu na członka KC i Biura Politycznego KC PZPR. Dokonał on zmian w umundurowaniu wojska na wzór sowiecki. Wycofał m.in. z użytku kojarzące się z patriotyzmem narodowym czapki rogatywki i wprowadził owalne z czerwonym

otokiem. Z rozkazu Józefa Stalina przystąpił do sowietyzacji wojska i ujarzmiania w oddziałach karnych niepokornej władzy ludowej młodzieży polskiej.

Nominacja K. Rokossowskiego na szefa resortu obrony narodowej w PRL była wyjątkowo uzasadniana. Wmawiano Polakom, że jest rodakiem i patriotą polskim. Marszałek „dwóch narodów" miał wysokie kwalifikacje, tak jak np. S. Popławski czy K. Świerczewski, nabyte w zbrodniach dokonywanych na Polakach w okresie rewolucji bolszewickiej w latach 1917-1918, w wojnie z Polską 1920 r. i bandyckim napadzie na Polskę 17 września 1939 r. Doświadczenie jego wskazuje na źródło klasowej nienawiści do kadry zawodowej międzywojennego Wojska Polskiego, żołnierzy Armii Krajowej i formacji wojskowych Polski – walczących z armią czerwoną w wojnie 1920 i 1939 roku oraz na frontach zachodnich II wojny światowej. Wrogość ta dawała Sowietom nadzieje na dokończenie zbrodni katyńskiej, tym razem rękoma wojskowych prokuratorów i sędziów PRL.

Dotąd nie ujawniono Rokossowskiego zbrodniczej roli w grupie Bieruta, Bermana i Minca, która wypowiedziała wojnę Władysławowi Gomułce, a zarazem najbardziej cynicznej prowokacji w peerelowskich bojach o władzę na jej szczytach. Przemilcza się udział marszałka w Komisji Biura Politycznego KC do spraw Bezpieczeństwa w składzie: Bierut jako przewodniczący, członkowie: J. Berman i St. Radkiewicz, która przygotowała wyeliminowanie z władz PZPR Gomułki i jego grupy.

Dotąd nie ma odpowiedzi historyków na pytanie: jaki miał Rokossowski – szef MON – udział w opracowaniu zarzutów scenariusza powiązań z Gomułką dowództwa LWP. Wskazuje na to powiązanie jego zgoda na wyjaśnianie tych zależności przez Informację Wojskową.

Bez wątpienia Rokossowskiemu były potrzebne dodatkowe informacje do ostatecznego rozprawienia się z pozostałymi w wojsku oficerami wojska przedwojennego, a dostarczał te wiadomości m.in. skierowany do współpracy z Bierutem płk. A. Skulbaszewski, sowiecki oficer, zastępca szefa GZI, D. Wozniesieńskiego, doświadczony wszechwładny organizator wcześniejszych „procesów generałów i pułkowników".

Współpraca operacyjna Skulbaszewskiego z Bierutem, konsultowana z Rokossowskim, w tych zbrodniczych rozgrywkach, była wsparta udziałem Różańskiego, Fejgina i Światły. Bierut właśnie płk. Światle zlecił aresztowanie gen. M. Spychalskiego (1950), Gomułki (1951), marszałka Roli Żymierskiego (1953) i Prymasa St. Wyszyńskiego (1953).

W kilka lat trwającym montowaniu prowokacji przeciwko Gomułce i jego zwolennikom nikt nie został stracony. „Kruk krukowi oka nie wydziobał". Spisek przeciwko Gomułce w istocie był wojną o władzę wywołaną przez Stalina do odsuwania od wpływów „krajowców".

Minęło 17 lat od zapoczątkowanych zmian w Polsce, a historycy nie mogą dotrzeć do wszystkich dokumentów Informacji Wojskowej w archiwach MON, co nie ułatwia m.in. ujawnienia rzeczywistej misji K. Rokossowskiego w Polsce, a zatem jego roli w montowanych prowokacjach sowieckich na szczytach władz PZPR i udziału w zbrodniczych czystkach w LWP w latach 1949-1956. Istnieje pewność co do odpowiedzialności sowieckiego marszałka w roli polskiego ministra obrony narodowej za nasilenie inwigilacji, aresztowań i procesów skazujących oficerów przedwojennych, resztki służącej w LWP. Większość z nich naiwnie powróciła z zachodu po wojnie uspokojona i zwabiona m.in. przez Kiszczaka i Kuropieskę obłudnymi obietnicami kontynuacji służby dla „demokracji ludowej".

Komuniści (PZPR-SdRP-SLD) po 1989 roku sprawujący rządy w III RP z łaskawą opozycją (KLD-UD-UW-AWS) zwana „solidarnościową", zadbali, by nieżyjącemu od 1968 roku K. Rokossowskiemu nie zarzucać czystek kadrowych w LWP i komunistycznych zbrodni popełnionych na oficerach przedwojennego wojska nie tylko służących Polsce Ludowej. Dotąd historyków ocenie nie podano skali aresztowań oficerów w rezerwie i w wojsku z rozkazu Rokossowskiego – po 1949 roku oraz zatwierdzonych przez niego wyroków śmierci wydanych przez sądy wojskowe.

Zbrodniarz Rokossowski odpowiada m.in. za aresztowanie, tortury i stracenie kilkudziesięciu pułkowników. Z winy tego zbrodniarza sowieckiego w mundurze marszałka polskiego karę śmierci wymierzali stojący ponad prawem Żydzi w

mundurach oficerskich z nominacji Bieruta, prokuratorzy, sędziowie, prezesi sądów i prokuratur wojskowych. Był to świadomie zaplanowany ciąg zbrodni popełnianych na wyższych stopniem oficerach polskich zasłużonych dla Polski podczas wojny i okupacji tak w kraju przeciwko agresorom: niemieckiemu i sowieckiemu, jak i na zachodzie Europy.

Pretekstem były prowokacyjne, całkowicie preparowane oskarżenia o „spisek w wojsku" i szpiegostwo. Niewątpliwie były to zbrodnicze prowokacje. Jerzy Poksiński w książce „Victis honos" edycji „Bellony" (1994) przybliża najgłośniej wołające o pomstę do nieba ofiary zbrodni żydowskich prokuratorów i sędziów związanych z MBP, GZI, PZPR, których głównym sprawcą był Konstanty Rokossowski. Oto przykłady:

Płk Zdzisław Barbasiewicz (1909-1952). Miał zaledwie 43 lata, kiedy został stracony (10.01.1952). Celująco ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej (1932). We wrześniu 1939 r. walczył w 95 pp. 39 DP pod Dęblinem, Krasnymstawem, Cześniakami, Suchowolą i Krasnobrodem. Za walki pod Cześnikami otrzymał Krzyż Walecznych. Po bandyckim napadzie Niemiec i Sowieckiej Rosji i zajęciu Polski przez agresorów, natychmiast podjął walkę w konspiracji. W Czesławicach (Lubelskie) uczestniczył w wysadzaniu pociągu wiozącego SS na front. W lipcu 1944 r. zgłosił się w RKU w Sielcach, aby dalej walczy z okupantem niemieckim. Stopień majora (1945). Służba m.in. w Oddziale I Sztabu Generalnego. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (1945), Złoty Krzyż Zasługi (1946), Virtuti Militari V kl. (1947), Krzyż Partyzancki (1947).

Pułkownik był w kwietniu 1950 r. aresztowany i nieludzko torturowany. Płk Skulbaszewski obiecywał mu złagodzenie kary za przyznanie się do „winy". Po miesiącu płk Barbasiewicz przyznaje się, że ... zorganizował konspiracyjną komórkę w Oddziale I Sztabu Generalnego.

Skazany na śmierć 29.10.1951 r., „sądzili" go i skazali Żydzi: płk Feliks Aspis i T. Karczmarz. Najwyższy Sąd Wojskowy odrzucił skargę rewizyjną, a Bierut prośbę skazanego o łaskę.

Mjr Zefiryn Machalla (1915-1952). Absolwent szkoły Podchorążych w Komorowie. Walczył we wrześniu 1939 r. Po przekroczeniu granicy w okolicach Stanisławowa zatrzymany przez Sowietów. Katorżnicza praca w łagrze, potem z armią gen. Andersa walczy na zachodzie. Powrót do kraju i służba w Oddziale II Sztabu Generalnego. W kwietniu 1950 roku usunięty z wojska, wkrótce aresztowany. W śledztwie torturowany przez płka W. Kochana i jego pomocników „przyznaje" się do winy. Na procesie oskarżał go płk M. Frenkiel. Sądził ppłk F. Aspis, mjr T. karczmarz i ppor. Stefan Szechter, brat A. Michnika. Na procesie nie było publiczności. Typowy mord kapturowy. Po wyroku mjr Machalla odwołał swoje zeznania i zostaje stracony 10.01.1952 r.

Płk pilot Bernard Adamiecki (1897-1952). Przed wojną wykładowca w Wyższej Szkole Lotniczej. Służył w siłach powietrznych Armii „Modlin", rozbitych przez Niemców 14 września 1939 r. Z komendantem ZWZ AK gen. Roweckim „Grotem" nawiązał kontakt w 1940 r. Uczestnik organizowania przerzutu lotników polskich na Zachód, a pod koniec wojny zrzutów do kraju. Po upadku Powstania Warszawskiego jeniec w obozie niemieckim. Po wojnie lojalnie służył LWP. Wyróżniony licznymi odznaczeniami.

Aresztowano płka Adamieckiego 21.10.1950 r. w szpitalu, po operacji stawu biodrowego. Załamanie i przyznanie się do „winy" nastąpiło po torturach w styczniu 1951 r. W kwietniu usiłował popełnić samobójstwo. Pułkownika przesłuchiwał prokurator płk Iwan Amons. Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności ogłosił kpt Lindauer. Zarzut – szpiegostwo i organizowanie spisku w wojsku. Sądzony był w procesie zbiorowym z płk. Płk. Szczepanem Ściborem, Józefem Jungrawem, Władysławem Minakowskim, Stanisławem Michowskim i pilotem Augustem Menczakiem. Rozprawie przewodniczył płk Piotr Parzenicki. Oskarżał płk Iwan Amons – obaj Żydzi. Płk Adamecki został rozstrzelany 7 sierpnia 1952 r. w więzieniu mokotowskim.

Na liście oficerów aresztowanych i skazanych za zgodą Rokossowskiego orazi wykonanych w latach 1952-1953 kolejnych wyroków śmierci m.in. znajduje się:

Płk dypl. Józef Ryngraw (1897-1952). Uczestnik wojny sowiecko-polskiej 1920 roku. W 1940 r. już w Londynie – szef Wyszkolenia Bojowego w Inspektoracie Polskich Sił Powietrznych. Powrócił do kraju pod koniec 1946 roku.

Płk pil. August Menczak (1894-1952). W drugiej wojnie nie uczestniczył z powodu kategorii zdrowia „E". Po wojnie powołany do służby m.in. w Sztabie Kwatermistrzostwa Wojsk Lotniczych, potem redaktor naczelny „Wojskowego Przeglądu Lotniczego".

Ppłk dypl. Stanisław Michowski (1900-1952). Przed wojną pilot. Wykładowca w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa. W czasie wojny przedostał się na Zachód. Latał w eksadrach bombowych. Jego dywizjon wykonał 587 lotów bojowych. Michowskich rodzina pod okupacją niemiecką przeszła przez Auschwitz-Birkenau.

Ppłk nawig. Władysław Minakowski (1905-1952). Pilot bombowy w czasie wojny. Po powrocie do kraju specjalista od fotografii lotniczej; był dowódcą Eskadry Aerofotogrametrycznej.

Płk pilot Szczepan Ścibor (1903-1952). Komendant Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, wspaniały pilot 305 Dywizjonu Bombowego Ziemi Wielkopolskiej, kawaler Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych.

Ppłk pil. Roman Rypson (1899-1953). Podczas pierwszej wojny uczestnik konspiracji w POW. Po wybuchu II wojny dowódca eskadry obserwacyjnej. Dwukrotnie uciekał z niewoli.

Ppłk Zygmunt Sokołowski (1908-1953). Znakomity nawigator. Z dywizjonem 304 wykonał wiele lotów bojowych podczas wojny. Miał przymusowe wodowanie na Morzu Północnym, ocalał, a po powrocie do kraju nie przeżył. Nie mógł się wyrwać z łap zbrodniarzy żydowskich. W owym czasie płk Stanisław Skalski – szczęściarz – uratował się z powrozu śmierci morderców – wojskowych śledczych, prokuratorów i sędziów pochodzenia żydowskiego.

Gen. bryg. August Emil Fieldorf (1896-1953). Dowódca 51 pp WP, szef Kedyw AK. Bestialsko torturowany i powieszony. Zbrodnia popełniona na Generale

wpisała się w masową rzeź ostatnich przedwojennych oficerów. Zorganizowana z udziałem K. Rokossowskiego przez żydokomunę polsko-sowiecką.

K. Rokossowskiego kolejną decyzją antynarodową, o następstwach zbrodniczych, było przygotowanie w MON i uchwalenie w 1954 r. przez Sejm PRL ustawy powołującej Wojskowy Korpus Górniczy do resocjalizacji socjalistycznej młodzieży sprawiającej trudności w dostosowywaniu się do „wymogów" władzy ludowej.

W batalionach korpusu zasadnicza służba wojskowa po godzinach (nierzadko 12-godzinnej) ciężkiej, morderczej pracy w kopalniach m.in. rudy uranowej w Kowarach, obejmowała w skróconym wymiarze czasowym szkolenie polityczne i wojskowe w zakresie pojedynczego strzelca. Do indoktrynacji komunistycznej i łamania charakterów wcielonej z rodzin patriotycznych młodzieży poborowej w jednostkach korpusu skierowano twardogłowych i bezwzględnych oficerów politycznych i Informacji Wojskowej.

Do korpusu w składzie batalionów z dyscypliną wymogów oddziałów upodobnionych do zakładów karnych o zaostrzonym rygorze kierowano do „odbycia służby wojskowej" poborową młodzież z rodzin:

- o tradycjach patriotyczno-narodowych, byłych działaczy niezależnych organizacji, jak np. harcerstwa i partii politycznych;
- przedwojennych byłych funkcjonariuszy państwowych, żołnierzy walczących w polskich formacjach na Zachodzie, z rodowodem legionowym i udziałem w wojnie z bolszewikami 1920 roku, policjantów itd.;
- właścicieli średnich gospodarstw rolnych, zwanych kułakami, pozbawionych majątków w następstwie nacjonalizacji i wywłaszczeń;
- osób duchownych opornych i nieuległych naciskom funkcjonariuszy PZPR i bezpieki;
- utrzymujących kontakty z bliźnimi w krajach zachodnich, odmawiających współpracy ze służbami specjalnymi PRL.

Do batalionów górniczych także kierowano z wyrokami po odbyciu kary członków zdekonspirowanych organizacji młodzieżowych.

W III RP dotąd nie ustalono skali pozbawienia życia, utraty zdrowia i inwalidztwa wśród byłych żołnierzy batalionów górniczych, obecnie w wieku 65-75 lat. W Wojskowym Korpusie Górniczym, z rozkazu marszałka Rokossowskiego było poddanych eksterminacji 150 tys. młodzieży polskiej morderczą pracą w nieludzkich warunkach w kopalniach uranu i węgla, nazywanej cynicznie w hasłach PZPR zaszczytną służbą i budową socjalizmu. Po 1989 roku przez 17 lat nie ujawniano tych przestępstw w LWP i długo nie zaliczano tych żołnierzy do ofiar zbrodni komunistycznych PRL.

Fiasko ujarzmiania

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w istocie samozwańcza władza PPR na terenach „wyzwolonych", grabionych i terroryzowanej ludności polskiej przez armię sowiecką, po ogłoszeniu 6 września 1944 r. dekretu o reformie rolnej natychmiast przystąpiła, pod ochroną NKWD i Informacji Wojskowej, UB, MO i ORMO do złodziejskiego rozdawania chłopom małorolnym i bezrolnym ziemi nazwanej przez komunistów obszarniczą. Bezprawiem tym wywołując paraliż produkcji rolnej na obszarach wiejskich, stanowiących w II RP podstawę wyżywienia ludności i eksportu polskiego.

Drugim uchwalonym bandyckim aktem utworzonej również przez komunistów KPP-PPR z pomocą sowiecką na przełomie 1943 i 1944 roku, Krajowej Rady Narodowej (KRN), nazwanej Sejmem Ludowym, była ustawa o nacjonalizacji przemysłu z datą 3 stycznia 1946 roku. Ustawa zalegalizowała złodziejskie wywłaszczanie z fabryk i nieruchomości właścicieli polskich. Zakładów pracy, które przetrwały wojnę i uniknęły grabieży niemieckiej i sowieckiej. Uruchamianych w trudnych powojennych warunkach do produkcji podstawowych artykułów na potrzeby odbudowywanego kraju i ludności polskiej.

Wyniszczaniem pozostałej po wojnie gospodarki zajął się Żyd, wyposażony w komunistyczne restrykcyjne dekrety i ustawy, wpływowy obok Bermana i Bieruta, płk Hilary Minc ps. Mirek (1905-1974), szef Biura Ekonomicznego PKWN, od 1922

członek KPP i FPK. W Związku Sowieckim współorganizator ZPP i 1 Dywizji im. T. Kościuszki, 1943 r. W latach 1945-1949 minister przemysłu i handlu, a 1948-1954 przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, członek Biura Politycznego KC PPR (1944-1948) i KC PZPR (1948-1956). Poseł KRN i Sejmu Ustawodawczego PRL.

Polityka gospodarcza H. Minca była szczególnie szkodliwa dla Polski. Jerzy R. Nowak na łamach „Naszego Dziennika" (23-24.09.2006) demaskując nowe fałsze Grossa w odcinku pt. „Inne sfery stalinizacji" m.in. pisze:

„Minc, dyktator gospodarczy, „wsławił się" m.in. przeprowadzeniem tzw. bitwy o handel. Bitwy, która w katastrofalny sposób zdruzgotała polski handel i prywatną inicjatywę. To Minc wywarł decydujący wpływ na wprowadzenie we wrześniu 1948 roku nowej , skrajnej sekciarskiej polityki rolnej, niszczącej szansę realnego rozwoju wsi". Należał on do bandy sowieckich KPP-owsko-PPR-owsko-PZPR-owskich wykonawców instrukcji Berii – scenariusza wyniszczania źródeł narodowych i paraliżowania wysiłku patriotów polskich w staraniach o odbudowę niezależnego bytu Narodu i uniemożliwienia przywrócenia samodzielności gospodarczej państwu polskiemu. Scenariusz ten po fiasku PRL komuniści powtórzyli po 1989 roku, grabieżą samouwłaszczeniową i złodziejską prywatyzacją majątku narodowego. Dołączyli teraz do nich Żydzi z bezprawnymi roszczeniami zwrotu majątków po ofiarach holokaustu.

Rozgrabienie ziemi wielkoobszarniczej – majątków właścicieli polskich, objęcie restrykcyjnymi zarządzeniami rolników bogatych i średnio zamożnych nazywanymi kułakami, jak np. za przysłowiowe grosze, oddawanie państwu ludowemu nadwyżek zboża, ziemniaków i innych produktów rolnych, a także upaństwowienie przemysłu i wywłaszczenie właścicieli średnich, a nawet z małych przedsiębiorstw prywatnych doprowadziło do trudności w zaopatrzeniu w żywność i produkty przemysłowe. Spowodowało drożyznę i spekulacje artykułami pierwszej potrzeby.

Władza ludowa trudności rynkowe zwaliła na reakcję i kontrrewolucję. Na te oskarżenia zwraca uwagę „Gazeta Ludowa" (1.06.1947, nr 147), co odnotowuje w owym czasie poseł St. Korboński (PSL) pisząc:

„Zakończyliśmy dziś czterodniową sesję Sejmu PRL. Pierwszego dnia (30.05.1947) posiedzenie trwało tylko 20 minut, ale to wystarczyło Mincowi, by zwalić odpowiedzialność za drożyznę na podziemie gospodarcze."

Poseł Korboński zwraca też uwagę na wrogie słownictwo fałszerzy wyborów w 1947 r. – rządzących komunistów wprowadzeniem do Sejmu PRL języka oskarżeń opozycji antykomunistycznej, mówiąc:

„Nasz język pod nowymi rządami wzbogacił się o cały szereg wyrażeń. Mamy więc: „podziemie gospodarcze", „stronnictwa leśne", „emigrację wewnętrzną", to jest tych, co zamykają oczy na krajową rzeczywistość itp."

W PRL-bis, zwanym III RP, potomkowie posłów i działaczy KPP-PPR-PZPR w SLD-SdPL, UW-AWS i PO wobec przeciwników pozbawienia Polski niepodległości w UE, przy niedużych zmianach wyrażeń, teraz w słownictwie antynarodowym, w oskarżaniu obrońców dobra wspólnego i niezależnego bytu państwa polskiego, mamy: „nacjonalizm", „szowinizm", „ksenofobię", „sceptycyzm", głównie unijny, „oszołomstwo", „antyliberalizm", „nietolerancję", „antysemityzm" (oskarżenie dyżurne). Są i tacy, co zamykają oczy na rzeczywistość złodziejstwa i afer. Po 1989 roku podobnie rządy nie ponoszą żadnej winy za rabunek majątku narodowego, za biedę Narodu i wymuszanie na Polakach emigracji za chlebem i za porzucanie Ojczyzny oraz za wyprzedanie suwerenności Narodu i niepodległości państwa polskiego.

Od pos. Korbońskiego również dowiadujemy się o uchwaleniu (nie tylko w owym dniu 30.05.1947), podczas 20 min. posiedzenia Sejmu 10 ustaw wprowadzających komunistyczne, antynarodowe prawo w Polsce, czyli jedną ustawę na dwie minuty. Tempo uchwalania ustaw w Sejmie PRL w tamtym okresie przez wielu już nieżyjących dziadków i ojców obecnych posłów SLD-SdPL, ale i UP, PSL, PO przypomina pośpiech większości posłów SLD-SdPL, UP, PSL Sejmu IV kadencji – rok 2004, w ekspresowym uchwalaniu ustaw tzw. unijnych eseldowskiego rządu L.

Millera – byłego sekretarza KC PZPR, ponownie udaremniających odbudowę niezależnego bytu Narodu i pozbawiających niepodległości państwa polskiego.

Wyjątkowo szkodliwy, nadzorowany przez Minca, był dla narodu polskiego plan 6-letni, zawyżający ponad możliwości ludzkie zadania produkcyjne podnoszeniem norm wydajności pracy pod hasłami umacniania „obronności" kraju przed zagrożeniem imperializmu zachodniego. W rzeczywistości wyciskano ostatnie siły z Polaków. Przyspieszenia nabrało spadanie stopy życiowej. Na rynku brakowało przetworów zbożowych i mięsa. Drożyzna podstawowych artykułów, niskie zarobki i spekulacyjna polityka komunistów pogarszały nastroje w społeczeństwie i rosła wrogość Polaków do władzy PRL bezprawnie rządzącej krajem.

Do równie szkodliwych dla gospodarki należał zastępca Minca Żyd płk Gerszon Szyr ps. Eugeniusz (1915-2000), używający to imię na stałe. Działacz KZM (1930-1934), członek KPP (1934-1936), uczestnik rewolty sowieckiej w Hiszpanii (1937-1939). Karany za zdradę państwa w II RP, członek ZPP, politruk w dywizji Berlinga, pełnomocnik KRN przy dowództwie 1 i IV Frontu Ukraińskiego Armii Sowieckiej, w PPR (1944-1948, członek Biura Politycznego KC PZPR (1964-1968) i członek KC PZPR (1948-1981), teść Marcina Święcickiego, byłego sekretarza KC PZPR, a później prezydenta Warszawy z rekomendacji UW (por. J.R. Nowak „Czarne dynastie", Warszawa 2004, s. 19-20). Szyr ponadto był w latach 1946-1949 wiceministrem przemysłu i handlu, później zastępcą i następnie przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG) 1954-1956. Instytucja ta wyjątkowo szkodziła Polsce umacnianiem biurokracji i centralizacją gospodarki.

E. Szyr był sprawcą, o skutkach zbrodniczych, apelu o jak najsurowsze karanie tzw. sabotażystów w gospodarce. Pisał na ten temat na łamach teoretycznego organu KC PZPR „Nowe Drogi". J.R. Nowak przypomina, że Szyr głosił, iż gospodarka to także front walki partyjnej. W walce tej w przekonaniu Szyra należy użyć wszelkich drastycznych środków do kary śmierci włącznie i stosowano, jak np. w aferze mięsnej w latach 60. w Radomiu.

Do komunistycznych zbrodni dopuszczał się już wymieniony płk Roman Zambrowski. Od listopada 1945 do grudnia 1954 stał na czele Komisji Specjalnej do

Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (KSWNS). J. R. Nowak przypomina co o nim powiedział Zbigniewowi Błażyńskiemu w Radiu Wolna Europa Józef Światło – wicedyrektor w MBP, zbiegły na Zachód. Według tego wysokiej rangi Rząd Tymczasowy E. Osóbki Morawskiego wydał dekret tworzący (...) tzw. Komisję Specjalną.

Komisja Specjalna pod przewodnictwem Romana Zambrowskiego rozpoczęła akcję terroru. Zambrowski używając komisji mógł skazywać na nieokreślony czas na pracę przymusową każdego za działalność sprzeczną z socjalnym interesem państwa ludowego. Wyznaczeni przez Zambrowskiego funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa decydowali kogo oskarżać, nie precyzując co jest związane z pojęciem „socjalnego" interesu państwa. Oskarżony nie miał prawa do obrony. (...) Dekret o Komisji Specjalnej był podstawą do tworzenia obozów dla przestępców gospodarczych. (...). Komisja więc zajmowała się do 1949 r. walką z przestępczością gospodarczą w „bitwie o handel", a zatem wywożeniem do obozów kupców, działaczy spółdzielczych. chłopów i wywłaszczonych właścicieli majątków.

Od 1949 r. Komisja Specjalna głównie zajęła się sprawami politycznymi, wspierając działania represyjne UB, m.in. administracyjnym zsyłaniem do „obozów pracy" podejrzanych, przeciwko którym ubecy nie zgromadzili dowodów winy (...) W obozach umieszczano również kobiety ciężarne i z niemowlętami. Jeśli w pierwszej połowie 1949 r. działalności Komisja skazała do obozów 16,5 tysiąca więźniów, to w drugiej – ponad 10 razy więcej, ponad 180 tysięcy. Ogółem wydano 460 tysięcy wyroków, co oznaczało, że co 50 Polak był ofiarą Komisji Specjalnej".

Zwróćmy uwagę jeszcze na jedną wymienianą przez Jerzego R. Nowaka złowrogą postać – komunistę żydowskiego odpowiedzialną za dotkliwe dla Polaków windowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby i wprowadzenia w latach 50. kartek żywnościowych, czyli głodowej reglamentacji żywności, pogarszającej niezadowolenie społeczeństwa polskiego.

Do wpływowych niszczycieli polskiego życia gospodarczego należał też Janusz Strumiński – pierwszy przewodniczący Państwowej Komisji Cen w latach 1953-1968. Znamienne są wyznania, jego syna Władimira Strumińskiego na łamach

anglojęzycznej gazety izraelskiej „Jeursalem Post” w 1987 r. wskazujące na uprzedzenia Polaków do komunistów żydowskich. W jego przekonaniu, jak pisał: „(...) Polska powojenna nie była gruntem pod żydowskie domy. Dotyczy to też żydowskich urzędników, pracowników komunistycznej administracji, rządu, partii (PPR-PZPR) i środków masowego przekazu. Krótko mówiąc: rządzącej kasty, do której należeli także moi rodzice”.

Ale udział w rządach uważa W. Strumiński, nie zastąpi domu. „Władza polityczna była dla wielu żydowskich urzędników azylem, ściany ich biur były jeszcze jednym gettem, a ich praca – najsilniejszą, być może nawet jedyną prawdziwą więzią z krajem, w którym mieszkali (...)” (cyt. za Jerzym Urbanem ps. Rem): Brudzenie białej plamy, „Polityka”, 20 czerwca 1987). Urban cytował słowa Strumińskiego, jak zauważa trafnie J.R. Nowak, by je skrytykować, twierdzeniem wbrew faktom jakoby w latach 1944-1968 wewnątrz grupy komunistów pochodzenia żydowskiego przebiegał „proces narastającego wzmacniania się więzi z Polską i polskim interesem narodowym” (czytaj z interesem żydowskim).

Jerzy Urban, właściciel i wydawca plugawego tygodnika „NIE, komunista żydowski, ateista i wróg Kościoła katolickiego, szef propagandy rządu M.F. Rakowskiego w stanie wojennym, uczyniony za zgodą dyktatora PRL lat 80. gen. Wojciecha Jaruzelskiego, potentatem prasowym w III RP głosząc, że Żydzi są zrośnięci z „polskim interesem narodowym”, dopuszcza się manipulacji przeciwnymi faktami na co wskazuje uznanie „za zatroskanych o interes narodowy”, głównie z komunistycznych rodzin żydowskich, stalinowskich wychowanków, uosobienia syjonistycznej ciągłości żydokomuny w międzynarodowym wymiarze, jak np. Adam Michnik, Jacek Kuroń, Bronisław Geremek, Antoni Zambrowski, Barbara Toruńczyk, Karol Modzelewski, Aleksander Kwaśniewski-Stolzman i innych. Strategów KPP-PPR-PZPR, budowniczych po 1989 r. Polski socjalultraliberalnej pod pręgierzem dyrektyw UE.

W PRL rządy PPR-PZPR z decydującym udziałem bolszewickich Żydów, byłych członków partii i zarazem sowieckich komunistów – WKP(b) KPP i KZM, współtwórców Centralnego Komitetu Żydów, Centralnego Biura Komunistów Polski,

Związku Patriotów Polskich itp. dostrzegały w ujarzmianiu narodu polskiego trudności w oporze ludności wiejskiej – chłopów, przeciwnych kolektywizacji wsi polskiej. Zawodziło bezprawie, terror, podpalenia, zabójstwa i długoletnie uwięzienia nieugiętych w oporze patriotów polskich. Zbrodniczym władzom PRL nie pomogło też wydanie osiem tysięcy wyroków śmierci na Polakach z opozycji niepodległościowej.

Władza ludowa niepowodzenia w ujarzmianiu komunistycznym narodu polskiego obwiniała Kościół katolicki, duchowieństwo oskarżając o wrogą działalność przeciwko Polsce Ludowej. Komuniści rządzący nie rezygnują i twardo wobec kapłanów nasilali represje m.in. zastraszaniem skrytymi morderstwami księży odpornych na groźby i znanych z obrony interesu Polaków i Polski. Gwałt na wsi polskiej, na duchowieństwie (aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego), liczne aresztowania i procesy wywołało powszechne wzburzenie Polaków. Tę białą plamę okresu PRL historycy „poprawności politycznej" ciągle przemilczają w interesie komunistów ciągle sprawujących władzę i w niemałej liczbie pochodzenia żydowskiego nierzadko z rodowodem stalinowskim.

Kamuflowanie zbrodni

Od zarania przez Sowietów narzucenia systemu komunistycznego w Polsce państwo zwane ludowym coraz bardziej pogrążała się w kryzysie społecznym. Nie przyniosła oczekiwanych skutków powszechna inwigilacja Narodu polskiego z pomocą agentów UB-SB i nie złamały zbrodnicze środki terroru bezpieki patriotów polskich. Rzeczywistość ta wymusiła przesunięcia kadrowe na kluczowych stanowiskach w nadziei na stworzenie wrażenia demokratyzacji kraju i poprawy relacji między władzą a społeczeństwem.

Rok 1955 przynosi przesunięcia personalne, dające się ułożyć w następującą prawidłowość: najbardziej skorumpowani żydowscy władcy Polski Ludowej przesuwają się z górnych szczebli, stale przez nich okupowanych, na posadki mniej eksponowane, ale lukratywne. Przykładem takim m.in. jest Roman Zambrowski.

Tow. R. Zambrowski – wciąż jeszcze sekretarza KC PZPR, wycofuje się z Rady Państwa i zostaje ministrem Kontroli Państwowej. Pozorny, ale mylący regres w karierze sekretarza KC. Ubecja żydowska w Zambrowskim przesuniętym na to stanowisko widziała koło ratunkowe. Zambrowskiemu w roli szefa resortu Kontroli Państwowej przypadł obowiązek przeprowadzenia dochodzeń w sprawie „nadużyć" (czyt. zbrodni) funkcjonariuszy UB i ich nadzorcy – Stanisława Radkiewicza – szefa MBP od 21 lipca 1944 do zmiany nazwy resortu z początkiem grudnia 1954, na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) z szefem na kolejne dziesięć lat – Władysławem Wichą z podobną jak poprzednik zbrodniczą przeszłością komunistyczną.

Społeczeństwo jest zbulwersowane łagodnym rozliczaniem zbrodniarzy MBP. Uprzedzając żądania zmian w najwyższych organach państwa ludowego Żydzi wycofują sekretarza Rady Państwa z jej składu Mariana Rybickiego (1915-) i wyznaczają go na stanowisko Prokuratora Generalnego. Obok R. Zambrowskiego to kolejny naprawiacz PRL, powołany do „rozliczeń" swoich pobratymców ze zbrodni minionego dziesięciolecia.

Po Rybickim na stanowisko sekretarza Rady Państwa powołano swojego i zaufanego żydowskiego prominenta – Stanisława Strzeszewskiego, byłego członka WKP(b) i KPP z pierwszych szeregów PPR i PZPR. Jak zatem rozliczano zbrodnie MBP, a oto przykłady:

W czasie pozorowanych rozliczeń zbrodni MBP St. Radkiewicz był już ministrem PGR, ale jego widoczność raziła niezadowolonych i po wycofaniu go wyznaczono na to stanowisko Mykołę Demko alias Mieczysława Moczara – bandytę z AL, powojennego szefa UB w Łodzi i innych województwach. Polityczne gry w KC PZPR wyniosą Moczara w 1964 r. na szefa MSW i jak się okaże o niespełnionych nadziejach w walce o najwyższą władzę w partii i rządzie po 1954 roku. Pokażą to następstwa warszawskich zamieszek marcowych w 1968 roku.

Generalny Prokurator Marian Rybicki sprawił, ze bandytom z MBP nic się nie stało, a najwięksi z nich – Fejgin, Różański, Mietkowski i Romkowski niskie wyroki odsiadywali w komfortowych warunkach, o czym m.in. dowiadujemy się z książki

Czesława Czaplickiego „Poszukiwany listem gończym” wydawnictwa „Retro”, 1995 r.

Marian Rybicki, podobnie jak po 1989 roku, czynili komuniści przechrzczeni na socjaldemokratów, odwlekał procesy, nie ścigał, nie karał zbrodniarzy UB. Tysiące ich było i pozostało bezkarnych. Rybickiego odejście ze stanowiska Generalnego Prokuratora i objęcie Ministerstwa Sprawiedliwości dowodziło o szydzeniu z ofiar i cierpień dziesiątków tysięcy Polaków ujarzmianego terrorem komunistycznym narodu polskiego.

Nie rezygnował Jakub Berman, pozostał na stanowisku wiceprezesa Rady Ministrów przy niezmiennym patronacie bezpieki sowieckiej i partyjnego kierownictwa sowieckiego. Nadal symbolizował stalinizm żydowski w Polsce. Jemu, członkowi Biura Politycznego KC PPR-PZPR podlegał nadzór nad MBP, a więc i inspiracja zbrodni wyniszczających narodowy ruch niepodległościowy w interesie Związku Sowieckiego.

Żydzi „sądzą” Żydów, winnych zbrodni komunistycznych, nie czyniąc sobie krzywdy. Sprawcy popełnionych przestępstw na obrońcach niepodległości Polski, prokuratorzy i sędziowie, na równi winni z oprawcami ubecko-esbeckimi ludobójstwa komunistycznego na Narodzie polskim dekują się w miejsca bezpieczne, a znaczniejsi w partyjnych rozgrywkach ideowo-politycznych tworzą rewizjonistyczne frakcje w PZPR, osiągające szczyt w rozgrywkach o władzę nad PRL-em, m.in. na ulicach Warszawy w 1968 roku. Wielu z nich mając wysokie emerytury wyjechało na Zachód i do Izraela. Pozostali w III RP utrzymują wysokie emerytury mundurowe i żyją dostatnio. A ich ofiary pobierają głodowe emerytury i żyją w skrajnej nędzy.

Strategów MSW przewidywania nadchodzących zawirowań politycznych i spodziewanego odwetu upokorzonych po zbliżającym się w 1956 r. nieuniknionym zwolnieniu z więzienia W. Gomułki z grupą jego zwolenników, było w pierwszej połowie 1955 roku powołanie niepozornej organizacji pod nazwą „Klubu Krzywego Koła” z inspiracji i pod nadzorem Luny Brystygierowej - szefowej Departamentu Personalnego MBP-MSW.

Stworzenie Klubu pod kuratelą bezpieki miało przyszłościowe znaczenie w kamuflowaniu działań w walce o przetrwanie i zachowanie kluczowej roli komunistów żydowskich w rządzeniu państwem oraz wpływu na decyzje i udziału w działaniach obejmujących organizacje i liderów nurtu opozycyjnego. Wskazuje na to wyciąganie dalekosiężnych korzyści politycznych, szkodliwych dla narodu polskiego, z późniejszych np. wydarzeń marcowych 1968 r., z powstania i przechwycenia KOR, wykorzystania narodzin i działalności „Solidarności" 80 oraz czerpania korzyści z Okrągłego Stołu w 1989 roku.

Bezpieka zmierza do kolejnych prowokacji, wskazują na to nazwiska członków Klubu Krzywego Koła, z czasem skupiającego 50 osób, jak np. syn Brystygierowej – Michał i bardziej znani Karol Modzelewski – syn Zygmunta, Jacek Kuroń – wielbiciel Zambrowskiego i Szyra, Jadwiga Lewicka, Janina Frenzel, Jakub Karpiński, Adam Szechter vel Michnik – uczeń gimnazjum. Z Klubem sympatyzował Antoni Zambrowski – syn Romana – zbrodniarza i wielu innych aktywistów z okresu stalinowsko-bierutowskiego.

Aktywiści ZWM-ZMP młodzi inteligenci w większości z żydowskich rodzin komunistycznych, nierzadko o aspiracjach naukowych urabiani ideowo-politycznie w Klubie bezpieki byli perspektywiczną „zmianą warty". Przyszli komandosi do przechwycenia władzy wysadzeniem Gomułki, a potem Gierka. Użyci w 1968 roku przez marksistów narodowości żydowskiej okresu stalinowskiego, byłych funkcjonariuszy MBP, a później profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, np. Bronisława Baczko, Zygmunta Baumana, Włodzimierza Brusa, Leszka Kołakowskiego.

Ubecka ingerencja i manipulowanie niezadowoleniem ludności ma miejsce w sytuacji rosnących napięć w Polsce Ludowej, związanych z coraz większymi trudnościami ekonomicznymi, sprawiającymi dokuczliwe dolegliwości trudnymi warunkami materialnymi społeczeństwa skazanego na kartki żywnościowe i na braki nawet soli.

Wiadomo m.in. z H. Pająka wiarygodnych źródeł o istnieniu od zarania PRL ubeckich, a potem SB-ckich specjalnych dywersyjnych grup, wykorzystywanych do

akcji np. przeciwko władzy ludowej, by dowodzić o stałym zagrożeniu Ojczyzny ludowej ze strony awanturniczych sił reakcyjnych i agentury imperializmu zachodniego. Pokazywano więc zagrożenia uzasadniające działania bezpieki przeciwko wrogom wewnętrznym i ingerencji wrogich ośrodków zachodnich, o czym m.in. świadczą SB-ckie opowieści w 1981 r. o sporządzanych przez opozycję polityczną list imiennych funkcjonariuszy SB, MO, ZOMO, PZPR i kadry zawodowej LWP.

Planowane z bezpieką działania antypaństwowe związane były tematem spotkań w mieszkaniu J. Bermana. Na spotkaniu piątym 6 czerwca 1956 roku Berman analizuje sytuację w kraju z R. Zambrowskim, H. Mincem, St. Radkiewiczem, z E. Pszczółkowskim i M. Rybickim. Nocna dyskusja zakończyła się konkluzją: prowokujemy zamieszki robotnicze. Dadzą one podstawę do stwierdzenia o istnieniu wrogich sił i zorganizowanych działań kontrrewolucyjnych, wykorzystujących osłabienie aparatu bezpieczeństwa, zagrażających państwu ludowemu.

Zbrodniarze z KC PPR-PZPR wybrali Poznań na miejsce kolejnej krwawej rozprawy z Polakami domagającymi się wolności, chleba i uczciwego wynagrodzenia za rzetelną pracę. Właśnie w Poznaniu odbywały się międzynarodowe targi. Wykorzystali obecność gości i dziennikarzy zagranicznych do błyskawicznego nagłośnienia „kontrrewolucji" na cały świat.

Czesław Czaplicki w książce „Poszukiwani listem gończym" (wyd. „Retro" 1995) pisze: „Do Poznania 26 czerwca 1956 roku udaje się trzema samochodami 12 ludzi E. Pszczółkowskiego – przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa. Następnego dnia szef tej specjalnej grupy spotyka się o godz. 15.00 przed bramą zakładów metalowych ZISPO (Cegielskiego) z szefem działającej tam grupy UB o numerze 14. Reszty można się domyślać.

Wskazuje na to lektura „Gazety Poznańskiej" z 29 czerwca 1956 r. Z artykułu „Prowokacja" dowiadujemy się:

Niezadowolenie załogi Zakładów H. Cegielskiego (ZPM) i kilku innych fabryk poznańskich zostało nadużyte i wykorzystane do wystąpień wrogich wobec narodu i partii. W chwili gdy delegacja ZPM powracała z Warszawy, kiedy słuszne

postulaty robotników ZPM zostały uwzględnione w tych zakładach i w części fabryk poznańskich grupa prowokatorów spowodowała wyjście na miasto oraz sprowokowanie krwawych zamieszek ulicznych i demonstracji przeciwko władzy ludowej.

Nadzorcy żydowscy UB-SB z KC PZPR pozostali bezkarni za sprowokowaną masakrę poznaniaków, podobnie jak szef MON-u K. Rokossowski za użycie wojska i czołgów przeciwko mieszkańcom Poznania. Mieszkańców żywiołowo włączającym się do pochodu protestujących pracowników fabryk poznańskich przeciwko szerzącej się nędzy z winy totalitarnej władzy ludowej. Szef MON-u i MSW ponosili odpowiedzialność za śmierć ponad 50 osób i kilkuset rannych. Na Rokossowskim ciąży odpowiedzialność za akceptację wyroków śmierci na licznej grupie żołnierzy za odmowę strzelania do cywilów, których nazwisk przez lata nie upubliczniono.

Zgadzam się z poglądem niezależnych historyków, że tak dokładnie, tak bez reszty nie demaskuje pokoleniowych kontynuatorów powojennych rządów zbrodniarzy komunistycznych, jak zasłony niewiedzy i bezkarności zaciągnięte nad zbrodniami Grudnia 70 W. Gomułki i K. Świtały (szef MSW) i W. Jaruzelskiego (szef MON), zbrodniami Grudnia 81 - recydywisty, teraz wszechwładnego Jaruzelskiego i Kiszczaka w roli szefa MSW – winnych śmierci Polaków – ofiar zbrodniczego zniewalania narodu polskiego i niszczenia dążeń do odzyskania niepodległego państwa polskiego.[21]

Rozciągając owe zasłony milczenia, przyzwalając i współuczestnicząc w matactwach sądowych uniemożliwiających oskarżenie i skazanie sprawców zbiorowych zbrodni zabójstwa na wydany rozkaz uśmiercania przeciwników reżimu PRL – współcześni władcy III RP demaskują się jako pośredni sprawcy i kontynuatorzy ponad półwiecza rządów bezprawia komunistycznego z rodowodem WKP(b), KPP-PPR, PZPR i przepoczwarzonych na socjaldemokratów – SLD-SdPL, wierni zbrodniczym przodkom gracze o korzyści osobiste i grupowe samozwańczych zbawicieli Polski w 1989 r. z udziałem KLD-UD-UW-AWS – obecne PO. Pierwsi

---

[21] Henryk Pająk, Stanisława Żochowski: Rządy zbirów – 1940-1990. Wydawnictwo „Retro", Lublin 1997.

wierni zbrodniom swych ojców. Drudzy zawikłani w interesy antynarodowe i antypolskie. Jedni i drudzy wierni zbrodniczej formacji politycznej, która kształtowała ich w szkołach, ale i często w rodzinach zindoktrynowanych komunistycznie, wyzutych z wartości narodowych, z poczucia domagania się odpowiedzialności w Ojczyźnie za zbrodnicze następstwa łamania prawa i sprawiedliwości.

Zbrodnie lat 70.

Słudzy sowieccy – zwierzchnicy służb specjalnych PRL, byli ponad prawem państwa ludowego i nie ponosili odpowiedzialności za inspirowanie powojennych zbrodniczych prowokacji przeciwko ludności buntującej się wobec trudnej codzienności i represjonowaniu za niezadowolenie z władzy ludowej. Świadectwem ciągu komunistycznych zbrodni m.in. po Kielcach 1946 r. i w innych miejscowościach był krwawy czerwiec w Poznaniu. Akcjom krwawym zawsze towarzyszyła wojenna retoryka rządzących komunistów i tak samo było w Poznaniu i Wybrzeżu Bałtyckim.

W przemówieniu radiowym 29 czerwca 1956 roku premier Józef Cyrankiewicz do mieszkańców Poznania butnie m.in. powiedział:

„Krwawe zajścia w Poznaniu nie powstrzymają ani nie osłabią wysiłków partii i rządu zmierzających do demokratyzacji naszego życia (...). Krew przelana w Poznaniu obciąża wrogie Polsce ośrodki imperializmu i reakcyjne podziemie, które są bezpośrednimi sprawcami zajść (...). Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa, interesie inteligencji ... interesie naszej Ojczyzny”.

Warto i przypomnieć roszady personalne w karuzeli nomenklatury KC PZPR, obracającej się między poznańskim czerwcem 1956 r. a październikiem 1956 r. We wrześniu 1956 r. Sekretariat KC był we władaniu Ochaba, Albrechta, Jarosińskiego,

Matwina i Mazura – stalinowców w większości żydowskich. Nowy w Warszawie wśród nich to Edward Gierek.

Dopiero 19 października, kiedy już mówi się o ruchach wojsk sowieckich w kierunku Warszawy, w której wrze oraz rośnie w siłę manifestacja warszawiaków i odbywa się VIII Plenum KC, E. Ochab – po śmierci B. Bieruta I sekretarz KC PZPR nie zwleka i na wstępie informuje o włączeniu Gomułki i Spychalskiego do składu KC PZPR – więźniów ekipy Bieruta na czele z J. Bermanem i St. Radkiewiczem. I natychmiast dodał, iż Biuro Polityczne proponuje tow. Gomułkę na stanowisko I sekretarza KC.

W tym gorącym i napiętym czasie przybywa do Warszawy N. Chruszczow – generalny sekretarz KPZP, zaniepokojony zamieszkami na ulicach, w zakładach pracy i w podstawowych organizacjach partyjnych. Polaków nastroje pogarsza marsz na Warszawę wojska sowieckiego. Po rozmowie z Gomułką i jego zapewnieniach o status quo ante między Związkiem Sowieckim a PRL, Chruszczow odleciał do Moskwy. Na Gomułki zapewnienia Chruszczowa wskazuje wyłonione „nowe" Biuro Polityczne. Obok Gomułki są poddani i wierni Kremlowi Cyrankiewicz, Jędrychowski, J. Loga, Sowiński, Szloma – Morawski, Ochab, Rapacki, Zambrowski i Zawadzki.

Żydowskie straty to zaledwie odejście Minca, ale do sekretariatu powołano m.in. Albrechta, Ochaba, Martwina i Zambrowskiego. Wydziałami kierowali dobrze znani towarzysze bliscy Bermanowi i Pszczółkowskiemu, m.in. T. Daniszewski, W. Titkow, A. Starewicz, A. Werblan, M. Jagielski, R. Granas, A. Schaff, S. Żółkowski, R. Grodowski.

Bez znaczenia dla Polaków było odwołanie ze stanowiska ministra Kontroli Państwowej R. Zambrowskiego, bo w zamian został sekretarzem KC. W listopadzie rozwiązano Komitet do Spraw Bezpieczeństwa przy RM – tym samym E. Pszczółkowski stracił stanowisko. Odwołano z funkcji szefa MON Rosjanina Rokossowskiego do Związku Sowieckiego nadzorcy kremlowskiego nad Ludowym Wojskiem Polskim. PKPG skrócił nazwę na Państwową Komisję Planowania i jej przewodniczącym pozostał S. Jędrychowski. W 1957 r. Ochab odchodzi z funkcji

członka Biura Politycznego i zostaje ministrem rolnictwa, a na jego pierwszego zastępcę mianowano Mieczysława Jagielskiego. Pozostał w MSW W. Wicha, a w resorcie sprawiedliwości M. Rybicki.

Po 1956 roku zmianą jedyną niewątpliwie było utajnianie w większym zakresie działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, inwigilacji osób niezależnie myślących i środowisk opozycyjnych oraz większe wykorzystywanie agentów w rodzaju TW – tajnych współpracowników, KTW – kandydatów na tajnego współpracownika, OZI – osobowych źródeł informacji, tajnych współpracowników, kontaktów operacyjnych i społecznych oraz KO – kontaktów operacyjnych.

Terror i masowe zbrodnie przeciwko społeczeństwu i Kościołowi ustały po październiku 1956 r. Ustąpiły one trwającym przez następne czterdzieści lat totalnej wojnie z Kościołem środkami administracyjnymi i światopoglądowymi. Sprowadzała się ta wojna do czterech zadań:

1) konsekwentne demaskowanie i polityczne izolowanie od reszty duchowieństwa i środowisk katolickich najbardziej agresywnej grupy hierarchii kościelnej – jako narzędzia watykańsko-imperialistycznej dywersji i ośrodka zdradzieckiej roboty (zapowiedź „izolacji" Prymasa);
2) pozyskanie przytłaczającej większości lojalnego kleru na rzecz współpracy z władza ludową w ramach Frontu Narodowego;
3) stopniowe polityczne i organizacyjne (lecz nie religijne) uniezależnianie Kościoła w Polsce od Watykanu;
4) stopniowe sprowadzanie roli Kościoła do życia wyłącznie religijnego – przy całkowitym poszanowaniu zasady wolności sumienia i wyznania oraz praktyk religijnych w Kościele.[22]

To samowładztwo terrorystyczne, jak Antoni Dudek w „Głosie" (nr 62/63) pisze: „... najlepiej ilustruje jedną z brutalnych dyrektyw szefa Urzędu Do Spraw Wyznań – Antoniego Bidy".

Wątpliwości obecnie nie ma, że „przełomy" w PRL-u były reżyserowane przez grupę wrogą Narodowi polskiemu. Były dziełem ludzi w międzynarodowej

diasporze mocno osadzonych nacyjnie, rodzinnie, biograficznie, czego przykładem są ich imponujące powiązania z wybitnymi przedstawicielami zachodniej laickiej lewicy, a zwłaszcza ich swobodne podróżowanie przez wówczas hermetycznie zamkniętą granicę, zwaną żelazną kurtyną.

Przywileje te posiadali m.in. wybrańcy spod znaku Klubu Krzywego Koła, potem KSS „KOR", na koniec tak zwani doradcy NSZZ „Solidarność".

Wspólny cel, motyw jednoczący i stymulujący opozycyjną działalność dwóch pokoleń stalinowskich sukcesorów i powojennych „reformatorów", to władza i tylko władza. Do przejęcia władzy po kolejnej ekipie skompromitowanych zbrodniarzy komunistycznych było zawsze potrzebne rozbudzenie niezadowolenia i protestów, żądań socjalnych. Niewątpliwie gra na nastrojach i żądaniach politycznych była zawsze niebezpieczna dla zawodowych naprawiaczy za plecami Kremla.

Po zamieszkach Marca 1968 r. następuje krwawy Grudzień 1970 r. U źródeł i tego dramatu polskiego widoczna jest prowokacja zmontowana w najwyższych przestępczych władzach PRL, tak jak w 1956 r., tak i w 1970 zrewoltowano robotników. Żywiołem, raz uruchomionym, niemożliwe jest dokładne sterowanie. To prawo lawiny. Prawidłowość tę potwierdzają dzieje wszystkich rozruchów społecznych. Prowokatorzy z kierownictwa partyjno-rządowego byli świadomi następstw dramatycznych uderzeń w świat pracy szkodliwymi działaniami ekonomiczno-socjalnymi i ponoszą odpowiedzialność również i za zbrodnie Grudnia 1970 roku.

Do wybuchu strajku i protestów stoczniowców Gdańska, Szczecina, Elbląga i załóg wielu innych zakładów pracy na Wybrzeżu doprowadziła totalitarna władza komunistyczna podwyżkami cen artykułów żywnościowych tuż przed wzmożonymi zakupami Świąt Bożego Narodzenia. Na tle tych podwyżek cen żywności wybuchł jeszcze 13 lutego 1971 r. strajk włókniarzy w Łodzi. Wygasł po dwóch dniach, jak władze ogłosiły cofnięcie podwyżek. Stanisław Wysocki w książce „Żydzi w dziejach Polski" (wyd. Ojczyzna, 1995) pisze:

---

[22] „Więź", nr 10/1992.

„Manewr z podwyżkami cen powtórzono w 1976 r., a 30 czerwca 1980 roku na polecenie wicepremiera M. Jagielskiego, dyrektor Centralnego Urzędu Przemysłu Mięsnego – Pereta, podjął decyzję o włączeniu boczku do sprzedaży komercyjnej z dniem 1 lipca. Była to prowokacja skuteczniejsza od podwyżek cen: boczek, podstawowe „paliwo" robotnika w pracy, stal się niedostępny w kioskach przyzakładowych. Jak widać, premier Jagielski dobrze opanował tę socjotechnikę rewoltowania robotników, w czym pomagali mu pobratymcy: Jędrychowski, Werblan, Rybicki, Żółkiewski, Sznajder, Kliszko, Kisiel i in. Z Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Po wiecach i manifestacjach 16 grudnia robotnicy rozeszli się i rozjechali do domów. Za karę Zenon Kliszko wydał rozkaz natychmiastowego zwolnienia z pracy wszystkich stoczniowców, ale już wieczorem wicepremier Stanisław Kociołek w przemówieniu telewizyjnym kategorycznie wezwał robotników stoczni do stawienia się w pracy. Wzajemnie wykluczające się dwie decyzje pozwalają wnioskować o świadomej prowokacji dramatu.

Noc z 16 na 17 grudnia zbrodnicza władza PRL wykorzystała do ściągnięcia do Gdańska ogromnej ilości wojska, milicji i ZOMO. Część tych sił usytuowano przy przystanku kolejki elektrycznej Gdynia-Stocznia. W odstępach pięciominutowych poranne kolejki przywoziły po kilka tysięcy ludzi spieszących do pracy zgodnie z wezwaniem St. Kociołka. Newralgicznym miejscem był pomost łączący peron z terenem stoczni. Tu właśnie, z broni maszynowej, otworzono ogień do robotników spokojnie idących do pracy – dokonując krwawej masakry stoczniowców.

Zginęło 13 osób. Władza taką liczbę podała w zafałszowanych pierwszych komunikatach, potem powiększyła się liczba do 27 osób, ale i ona była zaniżona. Na VIII plenum KC PZPR tzw. komisja Jana Szydlaka – sekretarza KC PZPR – przygotowała dotąd niezweryfikowaną ocenę wydarzeń, w której podano: 45 poległych i 1164 rannych, w tym 480 milicjantów, 51 ormowców i 69 żołnierzy. Zatrzymano 3000 osób. Liczba rannych z pewnością była zaniżona: kto nie wymagał leczenia szpitalnego, ratował się ucieczką do domu. Nie podano ilu zmarło ze 1164 rannych.

Prowokacja była wymierzona przeciw Gomułce, ale on był bezpośrednio odpowiedzialny za zgodę na strzelanie do protestujących przeciwko polityce gospodarczej rządu ludowego. Gomułka – sługus Kremla tak kończył karierę proletariackiego bojownika. Po tej masakrze on i Cyrankiewicz za życia byli nietykalni. Inni sprawcy rzezi robotników na Wybrzeżu z MSW i MON, jak np. generałowie Jaruzelski, Szlachcic, Świtała, Molczyk, Kamiński z Kociołkiem – wicepremierem, dopiero po wielu latach, w III RP są sądzeni z wolnej stopy, ale proces utyka z winy sądu. Od ponad 10 lat nie widać końca procesu i wydania sprawiedliwego, skazującego wyroku.

O przyczynie i sprawcach dramatycznego Grudnia 1970 r. płk Artur Gotówka – oficer WSW, związany z SB, były szef ochrony gen. Jaruzelskiego, w wywiadzie udzielonym Henrykowi Piecuchowi, autorowi książki „Byłem gorylem Jaruzelskiego" stwierdza:

„Jaruzelski poparł Gierka, był w ścisłej czwórce reżyserów przewrotu, a w zasadzie zamachu. Tragiczne wydarzenia na Wybrzeżu były potrzebne do zmian w „Białym Domu" (gmachu KC PZPR – przyp. L.W.) [...] Ogólnie wiemy, że decyzję o użyciu broni podjął Gomułka. I jest to prawda niepodważalna".

Po ludobójstwie, na trupach mieszkańców Wybrzeża – ofiarach terroru komunistycznego, nowym dyktatorem Polski Ludowej został Edward Gierek. Rządy Gomułki zakończyły się przerażającą eskalacją terroru i zbrodni. Ekipa Gierka przejmowała dyktatorską władzę nad narodem polskim w chwale zwycięzców, niemal wybawców i było to dokładną powtórką emocji i nadziei z okresu upadku terroru bierutowskiego i narodzin gomułszczyzny. Osłabła dominacja żydokomuny z pierwszych dwóch dziesięcioleci, odszedł nawet nieusuwalny Cyrankiewicz, a potwierdzeniem zmian miała być obecność Jagielskiego i Barcikowskiego w Biurze Politycznym KC PZPR, w rzeczywistości kontynuatorów polityki antypolskiej.

Wiara i zaufanie do ekipy Gierka brała się m.in. z kolaboracyjnych umizgów grupy „Znak", pisma „Więź", czy „Tygodnika Powszechnego". W tych kręgach cementowała się nowa grupa lewicowo-liberalna, wroga niepodległości państwa polskiego. Umacniała się opozycja powiązana z międzynarodową masonerią,

żydowskimi ośrodkami socjaldemokracji na zachodzie, nacyjna zwartość i solidaryzm przy koniunkturalnym traktowaniu i wykorzystywaniu sprawy polskiej. Czyniło to z nich przeciwnika groźnego dla reżimu komunistycznego, bo nietykalnego pod groźbą międzynarodowych protestów.

W opozycji nowej, walczącej o „socjalizm z ludzką twarzą", wspieraną przez zachodnie kręgi socjaldemokratyczne i liberalne, głównie niemieckie i francuskie, m.in. są znane postacie z wcześniejszej przynależności do Klubu Krzywego Koła i udziału w wydarzeniach Marca 1968 r. z przeszłością stalinowską okresu Bieruta i Bermana, jak np. Leszek Kołakowski, Włodzimierz Brus, Jacek Kuroń, Jan T. Gross, Witold Jedlicki, Adam Michnik z ojcem Ozjaszem Szechterem, byłym funkcjonariuszem KPZU, Helena Łuczywo, Karol Modzelewski, Jakub Karpiński, Bronisław Geremek.

W ówczesnej atmosferze coraz bardziej powszechnego odrzucania systemu sowieckiego stalinowska przeszłość, o zgrozo, przestawały się liczyć jako wyróżniki i sprawdziany postawy polskiej. Niedawni utrwalacze stalinizmu w literaturze, nauce, w partii i polityce nagle przepoczwarzali się w opozycjonistów uznanych w sferach rządowych w większości państw i partiach socjalistycznych na Zachodzie. Bandyckie rządy PRL były skazane jeśli nie na dogadywanie się z tak znaczącą opozycją na Zachodzie, to na bezprzykładną tolerancję i liberalizm.

Nikt z „opozycjonistów" z rodzinną przeszłością komunistyczną i gorliwym służeniu interesom sowieckim przed i po 1945 roku, nie stracił życia za niesubordynację wobec Gomułki czy Gierka i za dążenie do pozbawienia ich władzy, tak jak tracili życie przeciwnicy Polski Ludowej i nieugięci w walce o odzyskanie niepodległości państwa polskiego. Przeciwdziałania władz partyjnych i bezpieki, np. wobec Jacka Kuronia, Adama Michnika czy Witolda Jedlickiego i Jana T. Grossa – bojowników o „socjalizm z ludzką twarzą" musiały być umiarkowane, często nawet pozorowane. Rozwijała się wymuszona obustronna gra, w której terroryści z SB i KC PZPR stawiali już tylko na trwanie i przetrwanie.

W Biurze Politycznym KC PZPR na razie nie myśleli o dzieleniu się władzą z pezetpeerowskimi odszczepieńcami, choć już światowymi „autorytetami moralnymi".

Władza traktując ich z pobłażaniem zaostrza represje, ale wobec działaczy niepodległościowych. W atmosferze tej SB zamordowało syna Barbary Sadowskiej. Ksiądz Roman Kotlarz umarł na skutek pobicia, inni księża giną w nieszczęśliwych wypadkach i niewyjaśnionych okolicznościach. Ksiądz Jerzy Popiełuszko zostaje bestialsko zamordowany przez SB-ków tylko w obawie przed kolejnymi masowymi protestami „Solidarności" w PRL. Ginęli, bo uznani zostali za nieprzejednanych wrogów rządu komunistycznego. Kiedy skrycie mordowano ich i ponad setkę kolejnych patriotów polskich, nie było protestów „liberalnych" komunistów – uchodzących za „autorytety moralne", m.in. ze środowiska stalinowskich pisarzy, jak np. Brandysów, Andrzejewskiego, Woroszyńskiego, Mandalina, Międzyryckiego, Jasturna i in.

Wysadzenie Gierka

Zbrodnie komunistów lat 1956-1970 były skrycie przygotowywane, poprzedzeniem nieudanego zamachu stanu 1968 roku. Miał on zastąpić jednych na drugich zbrodniarzy. W rodzaju zemsty za masowe rugi żydowskich dygnitarzy z decyzyjnych struktur PZPR, władzy, administracji, ze szkolnictwa, nauki, kultury, MSW i MON. Reżim miał zapłacić i zapłacił ustąpieniem Gomułki.

Nastał Edward Gierek – apodyktyczny, bezwzględny, żądny władzy, podobnie jak poprzednicy wróg Kościoła. Była to jednak inna sytuacja geopolityczna i atmosfera w kraju. Należało się liczyć z Kościołem i prymasem ks. Stefanem Wyszyńskim jako przeciwnikiem.

Jakie okoliczności sprzyjały buntownikom w walce z Gierkiem i rządem Piotra Jaroszewicza, zapewniając wygranie etapu na drodze do zdobycia władzy nad Polakami i Polską? A oto one:

Ekipa Gierka grzęzła w ogromne pożyczki Zachodu. W Polsce narastały trudności gospodarcze i socjalne. Żydowscy władcy międzynarodowego lichwiarskiego kapitału chętnie dawali miliardowe pożyczki, stanowiące nowoczesną

broń, bezkrwawych podbojów ekonomicznych i politycznych. W kręgu ich zainteresowań była Polska. Kraj przyszłych wielkich zysków i stałych korzyści.

Wojna podjazdowa z ekipą Gierka rozpoczyna się oficjalnie i w ukryciu m.in. metodą otwartych listów protestacyjnych do władz, sygnowanych przez grupy „autorytetów moralnych", zaś ukryta to działalność wydawnicza i powołanie Komitetu Obrony Robotników (KOR). Działania wojenne przeciwko opozycji uaktywnia rozpasanie bezprawia i terroru reżimu gierkowskiego w stylu bermanowsko-radkiewiczowskim. Są bezkarnie mordowani niewygodni, ale i przypadkowi ludzie. Biją zatrzymanych w aresztach milicyjnych i esbeckich, młodych ludzi znieważa się i torturuje.

W obawie o własne korzyści czerwona elita związana z reżimem gierkowskim nie staje w obronie robotników, maltretowanych za protesty przeciwko polityce władzy PRL w aresztach milicyjnych i więzieniach Polski Ludowej. Natomiast potomkowie żydowsko-stalinowskich katów Narodu polskiego bez obaw o swoje życie, dla zdobycia uznania i wiarygodności w wolnym świecie zwracają uwagę na bezprawie rządów Gierka i Jaroszewicza zachodnim ośrodkom socjaldemokracji i międzynarodowym instytucjom praw człowieka. W tym celu wykorzystują wyjazdy na Zachód m.in. byli członkowie Klubu Krzywego Koła, jak np. Michnik, Kuroń, Geremek. Przekazy te niebawem ułatwią osiąganie celów politycznych niweczących zmagania patriotów o odrodzenie Polski.

Organem stałego międzynarodowego szantażu dyktatury Gierka stała się tzw. Konferencja Helsińska i jej Fundacja Praw Człowieka. Skuteczny sposób nacisku i instrument wymuszania międzynarodowej żydomasonerii, powiązanej z kapitałem światowym, zachodnioeuropejską Międzynarodówką Socjalistyczną i innymi wpływowymi organizacjami międzynarodowymi. Donosicielami do tych organizacji międzynarodowych były agendy przeciwników stylu władzy Gierka, wywodzących się w znaczącej części z byłych studentów znanych z ostrych protestów w tzw. wydarzeniach marcowych 1968 roku.

Mieniąca się opozycją antygierkowską frakcja trokistów i lewaków z rodowodem bierutowsko-bermanowskim, zadomowiona w PZPR, nie traciła czasu i

przygotowywała kolejne rebelie przeciwko władzy twardogłowych. Sprzyjała im bezsilność pobratymców wobec walącej się centralnie sterowanej gospodarki socjalistycznej i związany z kryzysem, narastający sprzeciw społeczeństwa polskiego.

Dla komunistycznej opozycji, z natury antynarodowej i antypolskiej, gotowej do skoku po władzę w latach 1966-1968 liczyła się miękkość i otwartość za usługi specjalne zbrodniczego MSW – kierowanego żelazną ręką kolejno M. Moczara, K. Świtały, F. Szlachcica, W. Ociepkę, St. Kowalczyka, S. Milewskiego z rekomendacją sowieckiego GRU i NKWD-KGB, a zatem nieutrudnianiu wyjazdów na konsultacje do krajów zachodnich, oddanych wyznawców socjalultraliberalizmu: B. Toruńczyk, Michnika, Blumsztajna, E. Zarzyckiej, Krzemienia, Rozmarynowa, W. Górskiego, Hoffmana, Rubinsteina, Maryny Ochab, jej matki Rozalii, Sz. Koszela, A. Perskiego, N. Nortona, J.T. Grossa – autora książek oskarżycielskich Polaków, A. Zambrowskiego i wielu innych.

Po wydarzeniach Marca 1968 i Grudnia 1970 zaostrzono kontrolę i ograniczono wyjazdy obywateli na Zachód. Utrudnienia te, jak dowodzą fakty, nie obejmowały Adama Michnika. Mógł on odbywać liczne i w czasie długie podróże po krajach zachodnich. W listopadzie 1970 roku udał się do Włoch, w grudniu zjawił się w Wielkiej Brytanii. Przebywał w 1976 roku we Francji i tu powrócił zimą. Wygłaszał mowy na specjalnie organizowanych konferencjach m.in. o dwudziestej rocznicy masakry węgierskiej i polskiej „rewolucji październikowej” 1956 roku, nagłaśniał KOR i organizował akcje solidarnościowe z tą organizacją.

W połowie lat siedemdziesiątych A. Michnik organizuje poparcie dla KOR opinii publicznej Zachodu z udziałem zachodnich lewicowych mediów, intelektualistów, artystów i polityków. Jego bazę propagandową stanowiły zachodnie ośrodki i partie socjaldemokratyczne oraz komunistyczne, uważane za „lewicę demokratyczną” i „liberalne elity” Zachodu. Dla uściślenia dodać trzeba, iż była to elita zachodniej żydowskiej społeczności, ponadnarodowej, niezależni od granic i władz państwowych, werbalnych podziałów na socjaldemokrację, komunę czy tzw. katolewicę, solidarna wewnętrznie, otwarta na solidaryzm międzynarodowy, głównie ze swymi braćmi w Polsce.

W imieniu partii socjaldemokratycznych zachodniej Europy gotowość do współpracy m.in. z KOR-em publicznie wyrażał Willy Brandt vel Karl Herbert Frahm (1913-1992) w latach 1969-1974, kanclerz RFN. Ożywienie kontaktów z partiami komunistycznymi Wschodniej Europy, a więc i PZPR nastąpiło od 1976 r. po wyborze Brandta na przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej, z wiceprzewodniczącym Szymonem Perezem i zarazem przewodniczącym izraelskiej Partii Pracy. W Izraelu zajmującym kluczowe stanowiska: wicepremiera i ministra skarbu.

Po ociepleniu atmosfery między PZPR a partiami socjaldemokratycznymi zachodniej Europy, głównie z socjalistami zachodnioniemieckimi, następują liczne podróże do krajów zachodnich i spotkania, zwłaszcza z liderami niemieckiej partii socjalistycznej (SPD), m.in. Mieczysława F. Rakowskiego – funkcjonariusza KC PZPR w roli liberała – naczelnego redaktora tygodnika „Polityka" – organu rządzących komunistów. Zbliżenie to wpływało na powstrzymywanie się kierownictwa partyjno-rządowego PRL od ostrzejszych sankcji przeciwko działaczom KOR i łagodniejsze traktowanie oponentów pochodzenia żydowskiego z lat sześćdziesiątych.

Kierownictwo KC PZPR wiedziało o spotkaniach, głównie Kuronia i Michnika w opiniotwórczych ośrodkach socjalistów i ultraliberałów w państwach zachodnich. Widziało o ich staraniach budowania w Polsce „socjalizmu z ludzką twarzą". Systemu wykluczającego dążenia opozycji patriotycznej dla odrodzenia narodowego i odzyskania niepodległości państwa polskiego. Wiedziało również o taktyce socjalistów zachodnich zmierzających do utworzenia socjaldemokratycznej Unii Europejskiej. PZPR-owskie elity rządzące Polską nabrały też pewności do żydowskich „reformatorów" PRL i zaufały gwarancjom zmian bezpiecznych dla zbrodniczych władz komunistycznych Polski Ludowej.

Powodów było na pewno dużo, dla których z końcem lat sześćdziesiątych i latach siedemdziesiątych wznowiły kontakty państwa Europy Zachodniej z państwami Europy Wschodniej. Najbardziej jednak ocieplenia i ożywienia kontaktów z Polską i Związkiem Sowieckim wymagał interes Izraela. Rolę mediatora przyjęli

socjaldemokraci sprawujący w owym czasie rządy w wielu państwach zachodnich. Jednym z kluczowych problemów było zabieganie o zezwolenia władz sowieckich na emigrację rosyjskich Żydów do Izraela. M.in. z tego powodu władza PRL „zadbała" o wyjazd kilku tysięcy Żydów z Polski, głównie rebeliantów ze struktur PZPR, rządu, szkolnictwa, nauki, MSW i MON.

Eskalacja zbrodni

Kolejny brutalny i bezwzględny etap walki o utrzymanie Gierka przy władzy następuje w końcu czerwca 1976 roku, kiedy rząd Piotra Jaroszewicza nagle ogłasza zapowiedź podwyżki cen żywności. Spotkało się to z gwałtownym spontanicznym protestem robotników Radomia i Ursusa. Wywołało falę strajków w 24 województwach.

Rząd natychmiast wycofał się z zapowiedzi podwyżki cen, ale w zamian za to ustępstwo nasilono represje. Ekipa Gierka podjęła też olbrzymią akcję masowego potępienia strajkujących w mediach, nazywając ich warchołami i chuliganami. Pędzono setki tysięcy ludzi na place, stadiony i hale sportowe, aby tam wysłuchiwali butnych i potępiających przemówień kacyków PZPR-owskich.

W Ursusie 25 czerwca 1976 r. odbyły się łapanki, na ulicach bicie pałkami, metalowymi przedmiotami. Aresztowano w Ursusie ok. 300 osób, Radomia ponad 600 i Płocka ok. 500.

Wkrótce odbywały się słynne „ścieżki zdrowia", a zatem zbiorowe bicie ofiar w utworzonym przez ormowców, milicjantów i esbeków szpalerze, ale to nie był prekursorski patent esbeków Radomia. „Ścieżki zdrowia" stosowano rutynowo podczas przyjmowania każdego transportu więźniów we Wronkach w czasach bermanowsko-bierutowskiego terroru lat 1944-1954. Z wypróbowanym skutkiem tę torturę stosowano w zajściach Grudnia 70.

Po nieludzkim maltretowaniu aresztowanych uczestników protestów w komendach MO i więzieniach rozpętano etap represji w kolegiach orzekających oraz sądach. W obydwu tych instancjach obowiązywały na ten czas zasady, które jeden ze

skazanych robotników Radomia nazwał „połączeniem burdelu z sądem polowym”. Skazywano ofiarę na podstawie oskarżeń milicjanta lub esbeka. Żadnych odwołań, świadków, dowodów, konfrontacji, zbijania zarzutów. Zwykle orzekano karę grzywny albo trzymiesięcznego aresztu. W Ursusie i Radomiu skazano łącznie 300 osób.

W kolegiach orzekających i sądach stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Oskarżony odpowiadał za wszystko, co dokonał tłum demonstrantów, a nie za swój udział. Adwokaci zostali spacyfikowani groźbami, wielu wyrzekło się obrony oskarżanych pod pretekstem braku czasu lub choroby.

Sądy skazały ponad pół tysiąca osób. W kilkudziesięciu przypadkach wymierzały 5-10 lat więzienia. Represjom milicyjno-esbecko-sądowym towarzyszyło masowe wyrzucanie z pracy. W skali kraju wyroki objęły kilkadziesiąt tysięcy osób. Represje i „pomysłowe” szykany spotkały członków rodzin skazanych.

E. Gierek i jego ekipa z pomocą bezpieki i tysięcy jej donosicieli po represjach i procesach sądowych w latach 70. podjęli kolejną grę z Narodem. Grę wymuszoną narastającym buntem pracowników zakładów pracy obejmującym coraz więcej miast i ośrodków przemysłowych. Liczył na zyskanie czasu koniecznego do znalezienia rozwiązań dla przywrócenia ładu w kraju. Sytuację tę przeciwnicy Gierka w KC PZPR wykorzystali dla własnych korzyści i wkrótce podjęli działania przejmowania władzy.

Dialog – przetrwania władzy komunistów

Komitet Obrony Robotników (KOR) ukonstytuowany dopiero we wrześniu 1976 roku podjął rejestrację wcześniejszych represji i nagłaśnianie aktów terroru i przemocy oraz udzielał pomocy materialnej rodzinom skazanych.

Obecnie, po17 latach, rola KOR, a następnie KSS KOR nieco ściemniała w ocenie działalności tej organizacji, zwłaszcza na tle antypolskich postaw i późniejszych wyborów politycznych. Wielu jej czołowych działaczy brało udział w

„okrągłym stole” po stronie zdrady interesów narodu polskiego. O co zatem chodziło w tych staraniach i jakie były i są ich następstwa?

Latem 1976 roku grupa Leszka Moczulskiego – okazało się po latach agenta SB (jeszcze nie KPN) – wydała w formie maszynopisu tzw. Programu 44. Propozycje reform ustroju PRL. Kilka miesięcy później Moczulski rozprowadzał swój Memoriał i bez utrudniania przez SB.

W listopadzie 1976 r. Jacek Kuroń – współpracownik UB i SB w latach 50. i późniejszych – upowszechniał Myśli o programie działania stanowiące wykład strategii „opozycji” konstruktywnej w rozumieniu KC PZPR.

Karol Modzelewski – syn Zygmunta, agenta NKWD, we Francji pod przykrywką działacza Francuskiej Partii Komunistycznej, stalinowca, posunął się do wysłania listu do Gierka, coś w rodzaju studium sytuacji i proponowanych zmian, koniecznych dla zachowania władzy komunistycznej i obrony systemu PRL.

Postulat zmian, podobnie jak Kuroń i Moczulski, ogłosił Tadeusz Mazowiecki, zagorzały krytyk i niszczyciel Prymasa Stefana Wyszyńskiego w roli dziennikarza „Więzi”. Propozycję tego „opozycjonisty” upublicznił dziennik „Frankfuter Allgemeine Zeitung”.

Wreszcie, jakiś anonim, prawdopodobnie pochodzący z Wydziału Propagandy KC PZPR, podpisujący się „Marek Torbacz”, opracował tekst pod nazwą „Możliwości działania opozycji w Polsce”.

Komuniści o „ludzkiej twarzy”, bo za takich się uważała ekipa Gierka, czytając te prace i memoriały, jak H. Pająk pisze: „powoli odzyskiwali spokój i pogodę ducha widząc, że mają do czynienia wprawdzie z opozycją, ale także o „ludzkiej twarzy”. Rzekomi wrogowie komunizmu wyrazili swoje zatroskanie o stan państwa i ustroju PRL. Przedstawiali zagrożenia, przestrzegali przed kryzysem państwa, wybuchem społecznym. Domagali się władzy, czyli „pluralizmu”, widząc w nim warunek społecznego pokoju i spokoju. Domagali się demokracji, gdyż w represjach widzieli ślepy zaułek władzy i ogólny regres. Widzieli potrzebę realizmu, a prawa człowieka i obywatela, będące echem Konferencji Helsińskiej, postrzegali jako podstawowy kanon państwa demokratycznego.”

Strategię działania opozycji A. Michnik osadził na wspólnej międzynarodowej płaszczyźnie solidarności z walką robotników i intelektualistów Zachodu, tamtejszych partii, związków i organizacji lewicowych i liberalnych (czyt. libertyńskich), co było już jawną deklaracją internacjonalizmu w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej, a może nawet o światową rewolucję. Nie biorąc pod uwagę rozliczenia komunistów z dokonanych zbrodni ludobójstwa w Polsce i innych krajach europejskich.

W programach, memoriałach, strategiach wymienieni autorzy starannie unikają wezwań i skłaniania rządzących komunistów do oddania Narodowi państwa. Stronią też od takich kategorii, jak wolność, niezależność, suwerenność, niepodległość, sprawiedliwość czy powrót do korzeni Narodu i państwa polskiego. Niewątpliwie ze strony Moczulskiego, Kuronia, Michnika, Modzelewskiego i ich stronników jest to rezygnacja z walki o niepodległą Polskę. W KC PZPR to antynarodowe stanowisko wykorzystano do podziału opozycji na konstruktywną – gotową do ustępstw i ugody oraz niekonstruktywną – antykomunistyczną i niepodległościową. Podział ten władcy PRL brali pod uwagę w dalszych represjach i eliminowaniu z działalności publicznej osób zaangażowanych w walkę o odzyskanie Polski wolnej i niezależnej. Wskazują na to m.in. skryte morderstwa SB i MO w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych.

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza PRL radykalizowała nastroje niezadowolenia społecznego, zmierzających do wybuchu strajków o nie do przewidzenia skali rozruchów i ofiar.

Na realizację krwawego scenariusza po fiasku podwyżki cen w 1976 roku na towary żywnościowe wskazuje pomysł rządu Jaroszewicza i wprowadzenie cen komercyjnych, m.in. na wędliny i inne artykuły spożywcze. Po cenach komercyjnych sprzedawano około jednej trzeciej ogólnej produkcji mięsa i jego przetworów, w tym większość najbardziej atrakcyjnych gatunków.

Zarządzenie i wprowadzenie z dniem 1 lipca 1980 roku cen komercyjnych na przetwory mięsne w bufetach i stołówkach w skali całego rynku żywnościowego okazało się iskrą, która zapaliła lont pod beczką prochu, jaką stanowiła Polska latem

1976 r. W dniu wprowadzenia w życie tej decyzji już doszło do strajków w Warszawie, Ursusie, Sanoku, Tarnowie, Tarnobrzegu i Poznaniu. Następnego dnia zaprotestowali robotnicy z kilku kolejnych miast.

Bezpośrednim detonatorem fali protestów stało się załamanie lansowanej przez ekipę Gierka „strategii dynamicznego rozwoju”, która po kilku latach gwałtownej ekspansji wpędziła gospodarkę w najgłębszy po II wojnie światowej kryzys. Jego objawy dotknęły sfery socjalistycznej ekonomii, która zawsze była dotkliwą dla społeczeństwa – pustych półek sklepowych.

Permanentny kryzys gospodarczy, który utorował drogę do władzy ekipie E. Gierka w następstwie utopienia we krwi rewolty na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. i Jana Pawła II duchowe wsparcie Polaków w 1979 r. miały główne znaczenie dla powstania dziesięciomilionowej „Solidarności” oraz rozbudzenia w Polakach pragnień i dążeń do odzyskania suwerenności narodu i niepodległości państwa polskiego.

Strajki na początku miały charakter czysto ekonomiczny, żądania podwyżek płac. W latach siedemdziesiątych takich strajków było wiele, ale gaszono je zgadzając się na podwyżki, a po zakończeniu protestu, w ciszy usuwano z zakładów przywódców. Latem 1976 r. taka taktyka okazała się nieskuteczna, a sukcesy załóg uruchamiały spiralę strajków i żądań robotniczych.

E. Gierek w wyznaniach o wysadzaniu go z fotela I sekretarza KC PZPR Januszowi Rolickiemu powiada: „O nikim nie zapomniałem. Dobrze wiem jaką rolę w przygotowaniu zmiany ekipy odegrał Edward Babiuch (premier po Jaroszewiczu – przyp. L.W.), a jaką Wojciech Jaruzelski” (Edward Gierek, Przerwana dekada, Gierek oskarża, Wyd. „Fakt”, Warszawa 1990).

Władca Gierek miał świadomość zagrożenia, proponując Jaruzelskiemu, szefowi MON, stanowisko premiera, a po jego odmowie E. Babiuchowi. Kilka miesięcy później, przypomina Jaruzelskiemu odmowę przyjęcia stanowiska premiera uzasadnianiem nieznajomości spraw cywilnych. Grał więc i zwlekał. A niedługo potem zostaje premierem i dąży do skupienia władzy absolutnej.

W Biurze Politycznym KC PZPR narastały spory i podjazdy. W kraju sytuacja była coraz gorsza. Aby wysadzić Gierka prowokowano strajki – mówi A. Gotówka – goryl Jaruzelskiego.

W płka A. Gotówki przekonaniu w wysadzaniu Gierka brali udział: Stanisław Kania, bezpieki generałowie: Stanisław Kowalczyk i Mirosław Milewski w cieniu gen. Jaruzelskiego.

W połowie 1970 r. zaostrzał się konflikt ze społeczeństwem. Wybuchła kolejna fala strajków w narastających trudnościach w gospodarce socjalistycznej i pogarszających się warunków życia ludności. W sytuacji zagrożenia władzy ludowej decyzją KC PZPR powołano w tajemnicy przed Polakami Sztab Kryzysowy na czele z nowo powołanym premierem rządu PRL – Józefem Pinkowskim. W skład tego sztabu weszli: sekretarze KC PZPR Kazimierz Barcikowski i Stefan Olszowski (obecnie z konkubiną mieszkający w Nowym Jorku – przyp. L.W.), wicepremierzy: Mieczysław Jagielski i Tadeusz Grabski oraz ministrowie: Obrony Narodowej – gen. Wojciech Jaruzelski i Spraw Wewnętrznych – gen. Mirosław Milewski.

Pod naciskiem skali strajków i protestów robotniczych KC PZPR po raz pierwszy w PRL w środkach masowego przekazu podano oficjalną informację o „przestojach w pracy" oraz o wysłaniu do Lublina przedstawicieli władz partyjno-rządowych na czele z M. Jagielskim. Delegacja obietnicami stopniowo wygasiła strajk w Lublinie (19.07) i Stalowej Woli (23.07) zgodą na podpisanie uznanego za antysocjalistyczne Porozumienia Rządu Edwarda Babiucha z MKS i „Solidarności" w nadziei zatrzymania destrukcji państwa ludowego. sytuacja ta i naciski Kremla nie pozwoliły na bierność gen. W. Jaruzelskiemu, w owym czasie ministrowi obrony narodowej. Siłę czuł w zapleczu zwolenników.

Kwestią czasu dla Jaruzelskiego było osiągnięcie władzy absolutnej i panowania nad Polską. Miał przekonanie o poparciu Breżniewa i Susłowa. Liczył na pomoc marszałków sowieckich – Ustinowa i Kulikowa, z którymi łączyła go żołnierska przyjaźń, cementowana wierną służbą dla Związku Sowieckiego. Dysponował wierną generalicją utytułowaną dyplomami i odznaczeniami wojskowych akademii sowieckich. Rozporządzał liczącą się, znaczną siłą

funkcjonariuszy służb specjalnych, zaprawionej w rozgrywkach politycznych i prowokacjach, w większości wyszkolonej w ośrodkach GRU i KGB, z zapleczem armii konfidentów świadomych i nieświadomych.

Otóż w celu wymanewrowania zbuntowanego Narodu, Sztab Kryzysowy zgodził się faktycznie na rozmowy z „Solidarnością" i po kilkudniowych targach na podpisanie 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej Porozumienia obejmującego 21 postulatów NSZZ „Solidarność" przez Komisję Rządową pod przewodnictwem Mieczysława Jagielskiego, wiceprezesa Rady Ministrów i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy „Solidarności" na czele z Lechem Wałęsą.

Komisja Rządowa podpisała też zgodę na przyjęcie protokołów ustaleń w sprawie wniosków i postulatów w Szczecinie i protokołu porozumienia zawartego 3 września 1980 r. w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu.

Sztab Kryzysowy zgodził się na podpisanie tej mało precyzyjnej umowy społecznej z MKS „Solidarność", bo potrzebował wygaszenia w całej Polsce pożaru strajkowego, by w korzystniejszych warunkach przejść do kontrofensywy środkami administracyjnymi, z wprowadzeniem stanu wojennego włącznie – jako środka ostatecznego.

Na stanowisku I sekretarza KC PZPR następuje zmiana 6 września 1980 r. Miejsce usuniętego E. Gierka zajmuje Stanisława Kania. Przyspiesza się rozprawę z kontrrewolucją solidarnościową.

Twórcy i wykonawcy zbrodniczego planu stanu wojennego

Kwestią bliskiego czasu było kolejne zbrodnicze udaremnienie dążeń niepodległościowych w narodzie polskim, pacyfikacją Społecznego Ruchu Solidarności. Wierząc w sukces gen. Jaruzelski sięga po władzę absolutną nad Polakami i Polską. Miał pewność wsparcia Kremla w obronie socjalizmu w Polsce i gotowość pomocy wojskowej zaprzyjaźnionych sowieckich marszałków Ustinowa, Kulikowa, cementowanej latami wierną służbą dla Związku Sowieckiego. Pewność osiągnięcia celu widział w posłuszeństwie generalicji, utytułowanej dyplomami

wojskowych akademii sowieckich i wsparciu siły liczących się w rozgrywkach funkcjonariuszy służb specjalnych, w większości wyszkolonej w ośrodkach GRU i KGB z liczną armią konfidentów świadomych i „nieświadomych" działalności antynarodowej i antypolskiej.

Prawdziwą wiedzę o zdrajcach i zbrodniarzach w mundurach żołnierza polskiego z wysokich stanowisk w MON, karierowiczy oddanych Sowietom, służalczych członków PZPR, bezkarnych i pobierających bardzo wysokie emerytury wojskowe w III RP znamy z ujawnienia Amerykanom przebiegu planowania, opracowania scenariusza i daty wprowadzenia stanu wojennego przez płka Ryszarda Kuklińskiego – byłego znaczącego oficera Sztabu Generalnego LWP, bohatera Polski i Ameryki, który wyjątkową odwagą pomógł USA pokonać Rosję Sowiecką i zapobiec wybuchowi III wojny światowej. Na żądanie gen. Jaruzelskiego zaocznie skazanego w stanie wojennym na karę śmierci oraz pozbawienia praw honorowych i obywatelskich. Uniewinnionego przez Sąd Najwyższy RP dopiero w 1997 roku, po ośmiu latach od upadku PRL. Jaki więc był bieg działań antynarodowych władz partyjno-rządowych PRL?

Władze PRL już podczas strajków w sierpniu 1980 roku rozpoczęły prowadzenie szeregu różnych działań, które w sposób logiczny zmierzały do wprowadzenia stanu wojennego. Miało to miejsce w okresie legalnego istnienia NSZZ „Solidarność". A zatem: 16 sierpnia 1980 r. gen Stanisław Kowalczyk – szef MSW, zarządzeniem nr 031/80 powołał Sztab w resorcie spraw wewnętrznych do kierowania operacją „Lato 80". Szefem sztabu został wiceminister MSW gen. Bogusław Stachura, były zasłużony funkcjonariusz UB w zwalczaniu opozycji niepdoległościowej, a na jego zastępców powołano:: komendanta głównego MO gen. Józefa Bejmę i dyrektora Departamentu IV MSW płka Włodzimierza Ciastonia – późniejszego współsprawcę zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana „Solidarności".

W skład sztabu gen. Stachury weszło trzynastu wysokich funkcjonariuszy wszystkich pionów operacyjnych SB, m.in. gen Adam Krzysztoporski i gen. Konrad Straszewski. Kilka dni później powołano odpowiednie sztaby na szczeblu

wojewódzkim i w stan gotowości bojowej i postawiono całość organów bezpieczeństwa PRL. Również gen. Kowalczyk 16 sierpnia w szczegółach rozpisał zadania operacyjne dla poszczególnych departamentów MSW.

Zadania operacyjne sprowadzały się do kilku zasadniczych kwestii: rozpoznania nastrojów, oddziaływania „grup antysocjalistycznych", „Zapobiegania i likwidowania zagrożeń" (czyt. Likwidacja osób niebezpiecznych dla władzy ludowej), „aktualizacji planów działania na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa „wewnętrznego kraju", „zapewnienia pełnej mobilizacji sił i środków w celu ich użycia w sytuacjach konfliktowych oraz organizacji sprawnego obiegu informacji dla podejmowania skutecznych przeciwdziałań". Zaktywizowano esbeckich współpracowników i konfidentów.

We wrześniu 1980 r. okazało się, ze próby wymanewrowania społeczeństwa polskiego z użyciem różnych środków administracyjnych nie powiodły się. Sztab Kryzysowy podjął decyzję przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego.

W Sztabie Generalnym LWP przygotowania te rozpoczęły się 22 października 1980 r., to jest na dwa dni przez rozprawą rejestrującą „Solidarność" w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

W dniu tym – z rozkazu gen Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego ministra obrony narodowej – Sztab Generalny rozpoczął w trybie pilnym opracowanie planu wprowadzenia na terytorium Polski stanu wojennego.

Ogólne kierownictwo nad planowaniem od początku do końca sprawował szef Sztabu Generalnego LWP generał broni Florian Siwicki. We wstępnej fazie planowania w Sztabie Generalnym uczestniczyli wyłącznie zastępcy szefa sztabu, to jest:

- gen. dyw. Tadeusz Hupałowski,
- gen. dyw. Jerzy Skalski,
- gen. dyw. Antoni Jasiński,
- gen. bryg. Mieczysław Dachowski oraz sam z pułkowników, płk Ryszard Kukliński w owym czasie szef Oddziału I Planowania Strategiczno-Obronnego i był

na tym stanowisku do ostatniego dnia 7 listopada 1981 roku, a więc i przerzucenia przez Amerykanów na Zachód.

Później do tego zespołu włączeni zostali dodatkowo z Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego:

- gen. Bryg. Wacław Szklarski,

- płk dyp. Czesław Witt i płk dyp. Franciszek Puchała – obaj za zasługi dla przygotowania i wprowadzenia stanu wojennego. Wkrótce mianowani do stopni generalskich. Do zespołu planowania siłowych rozwiązań dokooptowano z Zarządu X Sztabu Generalnego – płka Stefana Marciniaka. Ponadto ze sztabem generalnym współpracowały:

- Sekretariat KOK, przygotowujący wszystkie akty prawne stanu wojennego (czyt. Bezprawnych).

- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, którego szefem został 31 lipca 1981 r. gen. Czesław Kiszczak po gen. Mirosławie Milewskim – teraz sekretarzem KC PZPR do spraw bezpieczeństwa. Uzgadniano współdziałanie i środki pacyfikowania „Solidarności".

- Wydział Propagandy KC PZPR wespół z Głównym Zarządem Politycznym LWP, twórców środków propagandowych stosowanych w stanie wojennym do niszczenia i dzielenia Narodu, w rozbijaniu i niszczeniu społecznego ruchu „Solidarności".

Minister spraw wewnętrznych gen. Mirosław Milewski, były zasłużony funkcjonariusz UB, uczestnik zbrodni okresu stalinowskiego, nie bawił się w owijanie zamiarów jego resortu w gładką terminologię typu ograniczenia praw obywatelskich, stwierdzając bardzo konkretnie, że konieczne jest:

- zdelegalizowanie działalności NSZZ „Solidarność",

- przeprowadzenie szerokiej akcji internowania działaczy opozycji i „Solidarności",

- wydanie zakazu swobodnego poruszania się obywateli oraz ustanowienie godziny policyjnej,

- zawieszenie takich praw obywatelskich, jak nietykalność osobista, nienaruszalność mieszkań i tajemnicy korespondencji, prawa zrzeszania się, wolności słowa, druków, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji,

- ustanowienie sądów specjalnych do karania winnych naruszania praw stanu wojennego.

W sumie wizja czy też przymiarka do wprowadzenia stanu wojennego – od strony postulatów i życzeń, co należałoby zawiesić, zakazać, zmilitaryzować, zdelegalizować, gdzie posłać wojsko, a gdzie siły bezpieczeństwa, kogo ochraniać, a kogo internować – została z nadwyżką i dokładnością zrealizowana 13 miesięcy później.

Przed wprowadzeniem i przystąpieniem do zbrodni stanu wojennego następują zmiany na szczytach władzy ludowej. Ostatecznie Józef Pinkowski zostaje po E. Babiuchu 5 września 1980 roku zatwierdzony na pięć miesięcy premierem i po nim 11 lutego 1981 roku Jaruzelski przejmuje urząd premiera na okres czterech lat (do 6.11.1985), a po ośmiu miesiącach obejmuje (18.10.1981) stanowisko I sekretarza KC PZPR, by przed wprowadzeniem stanu wojennego – 13 grudnia 1981 r. skupić władzę absolutną nad Polską, zachowując do 22 listopada 1983 roku resort obrony narodowej z kontrolą nad MSW obsadzonego przez gen. Czesława Kiszczaka, byłego szefa WSW z doświadczeniem oficera Informacji Wojskowej, podległej w latach 50. oficerom sowieckim i na tym stanowisku pozostał do 6 lipca 1990 roku.

Sztab Kulikowa w Legnicy posiadał w dyspozycji jeden komplet polskich planów stanu wojennego i stosownie do rozwoju sytuacji w kraju zajmował się uaktualnianiem własnych alternatywnych i uzupełniających planów na ewentualną konieczność użycia armii sowieckiej oraz innych armii Układu Warszawskiego.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju (KOK) z udziałem St. Kani, wojsko i MSW wystąpiły wspólnie z postulatem niezwłocznego wprowadzenia stanu wojennego.

Gen. Kiszczak przedstawił „druzgoczące dowody” potwierdzane przez gen. Siwickiego, parcia „Solidarności” do kontrrewolucyjnej zmiany ustroju PRL. Szef MSW poinformował o rzekomym tajnym planie „Solidarności” przejęcia środków

masowego przekazu, a także o tym, że ruch ten posiada jakiegoś ukrytego sprzymierzeńca w samym centrum planowania stanu wojennego (nie wiedziano, że był to Kukliński – przyp. L.W.). Jako dowód tego przytaczał fakt, iż duża część działaczy „Solidarności" zna dokładnie nasze plany, łącznie z planem internowania, listą osób przewidzianych do aresztowania, a nawet kryptonimem tej operacji. Kiszczak zapewnił gotowość MSW do wprowadzenia stanu wojennego i zwrócił się o podjęcie decyzji politycznej o wprowadzeniu stanu wojennego. Nie zapominajmy, że Kiszczaka instruowali i nadzorowali wysocy oficerowie sowieckiego GRU i KGB.

Akcja wprowadzania stanu wojennego rozpoczęła się 12 grudnia przed północą w Gdańsku i tu doszło do pierwszych internowań. Otoczono tam hotel, w którym przebywali członkowie Komisji Krajowej „Solidarności" i większość z nich została zatrzymana. 13 grudnia 1981 r. o godz. 01.00 w nocy zwołano posiedzenie Rady Państwa, która akceptuje dekret i uchwałę wprowadzającą stan wojenny (antydatowane na 12.12.1981). Obwieszczenie i dekrety, jak np. zmianę postępowania karnego i abolicji w odniesieniu do niektórych przestępstw i wykroczeń wydrukowano kilka miesięcy wcześniej w Związku Sowieckim.

Po przyjęciu dekretów przez Radę Państwa oficjalnie powstała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON), formalnie nadzorująca wprowadzenie stanu wojennego. WRON powołano już 12.12.1981 r. w Sztabie Generalnym LWP i na czele tej zbrodniczej, pozakonstytucyjnej struktury stanął W. Jaruzelski, który z członkami – 21 generałów i pułkowników, w rzeczywistości sprawował władzę. W województwach powołano komendantów wojskowych, będących formalnie pełnomocnikami KOK. W terenie sprawowały władzę Wojewódzkie Komitety Obrony (WKO), na ich czele stali wojewodowie, ich zastępcami byli komendanci wojewódzcy MO.

W akcji sprowadzania stanu wojennego udział wzięło około 100 tys. funkcjonariuszy SB, MO i żołnierzy. Użyto 3 tys. czołgów i transporterów oraz 10 tys. samochodów o różnym przeznaczeniu.

Bilans terroru i zbrodni stanu wojennego zgodny z prawdą ciągle jest nieznany. Winnych m.in. skrytych morderstw nie postawiono przed sądami III RP. Są

bezkarni za prowokowanie krwawych starć, jak np. w Gdańsku, w którym od 16 grudnia 1981 r. ZOMO z wojskiem przez dwa dni rozbijało 100 tys. demonstrację przeciwko władzy PRL za wprowadzenie stanu wojennego. Zabito czterech protestujących. Skazywano przywódców strajków i uczestników akcji protestacyjnych.

Na początku stycznia 1982 r. z aresztowanych z przyczyn politycznych skazano 1274 osoby. Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni najwyższy wymiar na 10 lat więzienia skazał Ewą Kubasiewicz.

Masowo zwalniano z pracy działaczy „Solidarności" i sympatyków. Zmuszono do emigracji kilkaset tysięcy Polaków bez prawa powrotu do Ojczyzny.

Internowano i aresztowano ok. 10 tys. działaczy i zwolenników „Solidarności". Aparat władzy wobec zatrzymanych stosował środki barbarzyńskie. Na komendach MO przepuszczano przez tzw. ścieżkę zdrowia. Funkcjonariusze tworząc szpaler przepuszczane ofiary okrutnie bito gumowymi pałkami. Częste były przypadki zakatowania na śmierć.

Struktury „Solidarności" podjęły akcję protestacyjną i usiłując nie dopuścić do rozbicia oporu społecznego. Zomowcy i wojsko okazało się silniejsze. Rozbili strajki m.in. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina 16 grudnia 1981 r., Hucie im. Lenina w Krakowie w nocy z 15/16 grudnia, Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie w nocy z 16/17 grudnia, Stoczni im. Warskiego w Szczecinie w nocy z 14/15 grudnia, Hucie Katowice 23 grudnia. Duży opór stawiały kopalnie węgla kamiennego na Śląsku. 16 grudnia 1981 podczas pacyfikacji kopalni „Wujek" w Katowicach-Brwinowie zomowcy zastrzelili 9 górników. Najdłużej strajkowali górnicy pod ziemią w kopalniach „Ziemiowit" (do 22 grudnia) i „Piast" (do 28 grudnia) w Tychach „Solidarność" spacyfikowano.

Mimo apelów Episkopatu Polski i papieża Jana Pawła II o zaprzestanie terroru i powrót do dialogu z „Solidarnością", rząd Jaruzelskiego poczynił szereg drakońskich posunięć, które miały zniweczyć zdobycze społecznego ruchu „Solidarności" z okresu po sierpniu 1980 r. Dyktator Jaruzelski nakazał rozwiązać 5 stycznia 1981 Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS), 20 marca – Stowarzyszenie

Dziennikarzy Polskich, 1 grudnia Związek Artystów Scen Polskich, 21 kwietnia 1983 – Związek Polskich Artystów Plastyków, 19 lipca – Związek Literatów Polskich. Dokonano weryfikacji dziennikarzy w redakcjach gazet i czasopism. Brał w nich udział A. Kwaśniewski. Zlikwidowano czasopisma za tematykę „solidarnościową", m.in. „Kulturę" i „Czas".

Sejm posłusznie 8 października 1982 r. uchwalił ustawę o związkach zawodowych i organizacjach rolników delegalizującą wszystkie związki istniejące przed 13 grudnia 1981 r., w tym „Solidarności". Rolnikom indywidualnym odmówiono prawa do zrzeszania się. Wydawało się utrwalanie dyktatury Jaruzelskiego, ale okazało się, że kruszeje.

Wbrew oczekiwaniom Jaruzelskiego i ekstremistów KC PZPR, wśród których ważne role pełnili m.in. A. Kwaśniewski, Józef Oleksy, W. Cimoszewicz, L. Miller, St. Ciosek, M.F. Rakowski, W. Huszcza, S. Wiatr jesienią 1982 r. utraciły nadzieję na zbudowanie „Solidarności" uzależnionej od PZPR i to spowodowało delegalizację Związku.

Rada Państwa mogła określić datę, od której wolno było tworzyć więcej niż jedną organizację związkową w zakładzie pracy. Władze od razu zorganizowały grupy założycielskie proreżimowych związków, jak np. OPZZ w wielu zakładach pracy, aby uniemożliwić jakąkolwiek niezależną inicjatywę. W tej sytuacji TKK 20 października 1982 r. podjęła decyzję o przystąpieniu na wiosnę 1983 r. do strajku generalnego licząc na sukces reaktywowania „Solidarności". Do strajku nie doszło, Lechowi Wałęsie zabrakło wiary w zwycięstwo.

W dążeniu do pozornej normalizacji 31 grudnia 1982 r. władza zawiesiła stan wojenny. Sejm kilka dni wcześniej (18.12) uchwalił ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego. W ustawie zawarto szereg restrykcyjnych zapisów, np. o zakazie strajków, ograniczeniu uprawnień samorządu pracowniczego i różnych organizacji. Lecha Wałęsę zwolniono z internowania 14 listopada 1982, po wielu rozmowach ze „specjalistami" służb specjalnych PRL, które dotąd nie zostały ujawnione.

Przed Bożym Narodzeniem zwolniono wszystkich internowanych. Aresztowano wcześniej w obozach internowania działaczy KSS KOR i „Solidarności”, m.in. przygotowując w więzieniu do udziału w planowanych rozmowach „okrągłego stołu”, jak np. Karola Modzelewskiego, Jacka Kuronia, Adama Michnika, Henryka Wujca, Jana Lityńskiego. W tym czasie w więzieniach i aresztach przebywało ogółem 1500 więźniów politycznych.

Pielgrzymka Jana Pawła II w Polsce trwała 16-23 czerwca 1983 r. Podczas niej Papież wielokrotnie mówił o naturalnych prawach człowieka, sensie wolności i prawie do tworzenia wolnych związków zawodowych.

Stan wojenny Jaruzelski zniósł 22 lipca 1983 r. Wcześniej dokonując szeregu zmian ustawowych, włączając ustawodawstwo stanu wojennego do prawa powszechnego, jak np. ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego. Władzy ludowej dawała ona nadzwyczajne uprawnienia, m.in. mogły wydłużać czas pracy, rozwiązywać i zawieszać samorząd pracowniczy, zwalniać rektorów, dziekanów i dyrektorów instytutów na wyższych uczelniach, usuwać z uczelni studentów.

Zniesienie stanu wojennego nie oznaczało jakiejkolwiek liberalizacji w życiu politycznym i społecznym. Nadal trwał terror, zakłady karne szybko zapełniały się nowymi więźniami politycznymi. Inwigilację Narodu wzmogli funkcjonariusze bezpieki i tajni agenci SB itp.

Zbrodnie stanu wojennego badała i potwierdziła Nadzwyczajna Komisja Sejmowa działająca w latach 1989-1991 pod przewodnictwem posła UD Jana Marii Rokity. Przewodniczący Rokita nie podjął skutecznych działań, by zbrodniarzy postawić przed sądem i ukarać. Dopuścił, by sejm zdominowany przez posłów PZPR i lewicę laicką UD na czele z Jackiem Kuroniem, Bronisławem Geremkiem i Tadeuszem Mazowieckim, uniewinnił Jaruzelskiego, członków WRON i innych wysokich funkcjonariuszy partyjno-rządowych PRL zwalniając ich z odpowiedzialności za: morderstwo ponad 100 obrońców „Solidarności” z ostentacyjnym zabójstwem 9 górników kopalni „Wujek”, za SB nieustanne dręczenie, inwigilację z przeszukiwaniem mieszkań i wielokrotnymi zatrzymaniami na 48

godzin za zmuszenie około miliona Polaków do emigracji z likwidacją ich mienia prywatnego, za bezprawne wcielanie do wojska na trzy- i więcej miesięczne ćwiczenia do jednostek w leśnych garnizonach, w pododdziałach ze specjalnie dobraną, bezwzględną kadrą szkoleniowców o zaostrzonej dyscyplinie wojskowej.

W Sejmie i Senacie RP tzw. opozycja antykomunistyczna już Jana M. Rokitę po 6 latach, kiedy w parlamencie większość miała AWS (1997-2001) i po 10 latach z większością w obu izbach PiS nie pytała, publicznie, nie zadaje pytań, nie docieka prawdy i nie żąda ujawnienia całej skali zbrodni stanu wojennego.

„Wrogowie komunistów" przestali żądać od J.M. Rokity wyjaśnień i wyczerpujących, udokumentowanych odpowiedzi na pytania: dlaczego, za jakie korzyści uległ komunistom godząc się na niepostawienie przed Trybunałem Stanu winnych zbrodni przeciwko Narodowi polskiemu generałów: W. Jaruzelskiego, M. Milewskiego, St. Kowalczyka, Cz. Kiszczaka. Kto imiennie przeszkodził w postawieniu przed sądami osób – sprawców skrytych i jawnych morderstw, m.in. księży katolickich. Kto imiennie nie dopuścił do upublicznienia sprawozdania komisji sejmowej i ujawnienia całej prawdy o zbrodniach stanu wojennego?

Wątpliwości już obecnie nie ma do Rokity wrogości wobec rządu J. Olszewskiego w dniach czerwcowych 1992 r., do jego roli w związku z szafą płka Lesiaka i udziału w obecnej walce z PiS dla udaremnienia ujawnienia osób z agentury antypolskiej.

Droga antynarodowa do okrągłego stołu

Stan wojenny pogłębił dramatycznie kryzys zaufania Narodu do władzy ludowej i w rosnących trudnościach ekonomicznych państwa stworzył Jaruzelskiemu problemy nie do rozwiązania bez pomocy z zewnątrz. Główną przyczyną było zniweczenie planów prawdziwych reform gospodarczych i kultywowanie nakazowo-rozdzielczych metod zarządzania. Doprowadziło to do groźnej zapaści w przemyśle, rolnictwie, handlu i finansach państwa.

Puste półki sklepowe wymuszały, w oczekiwaniu na towar, koczowanie przed sklepami ludności miast i wsi. Polakom przetrwać pomagała pomoc Polonii z krajów wolnego świata i państw zachodnich w postaci paczek z żywnością, z lekarstwami, odzieżą i artykułami higienicznymi, jak np. mydło i papier toaletowy. Władza ludowa wykorzystywała braki podstawowych artykułów do łamania oporu ruchu „Solidarności", na co wskazywało pełne i bez zakłóceń zaopatrzenie bezpieki, MO i wojska.

Dla gaszenia strajków Lech Wałęsa robił wszystko, co było w jego mocy. Potem było usilne dążenie do porozumienia się z reżimem Jaruzelskiego na zasadzie: kruk krukowi oka nie wykole. Natychmiast po amnestii dla więźniów politycznych (było tych więźniów aż 11), 29 września 1986 roku powołał jawną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność". Główny „architetekt" ówczesnej i późniejszej polityki „Solidarności" – Bronisław Lewartow – Geremek – obecny eurodeputowany (PO), jak J. Skórzewski w książce „Ugoda i rewolucja" (Warszawa, 1995, s. 24) pisze: nazwał tę Radę zespołem mającym „możliwość podejmowania działań negocjacyjnych". Mylił się z Wałęsą. Władza jeszcze czuła się silna siłą Kremla i nie szła na ustępstwa, choć Wałęsa z doradcami próbowali się jej przypodobać apelem do władz USA o zniesienie sankcji ekonomicznych.

Dopiero po roku Geremek i Wałęsa zdecydowali się na powołanie jawnego kierownictwa spacyfikowanego związku. Nazwali je Krajową Komisją Wykonawczą NSZZ „Solidarność" (KKW).

Komisją niepodzielnie już kierowali byli KOR-owcy, czyli dawni komuniści pochodzenia żydowskiego. Zbliżenie ich do komunistów i dążenie do podziału władzy potępili narodowi działacze gremiów solidarnościowych i w odpowiedzi utworzyli Grupę Roboczą Komisji Krajowej, składającą się z zasłużonych i niekwestionowanych przywódców „Solidarności", jak np. Andrzej Gwiazda, Andrzej Słowik, Anna Walentynowicz. Patrioci ci domagali się od Wałęsy przestrzegania statutu związku i zwołania Komisji Krajowej w składzie sprzed stanu wojennego. Wałęsa sterowany przez KOR-owców, KC PZPR i SB odmówił spełnienia tych żądań i kłamliwie m.in. argumentował dużą emigracją działaczy.

Polacy z „Solidarności" już od dawna nie mieli złudzeń. Od strajków sierpniowych powoli otwierały im się oczy w miarę jak zamykano im drogę do prawdy. Jan Marczuk („Jurczyk kontra Wałęsa", Polska Oficyna Wydawnicza, 1995) ujmuje to tak:

„Ja i moi koledzy wiedzieliśmy, że doradcy Wałęsy po przybyciu do Gdańska pierwsze kroki kierowali nie do Stoczni Gdańskiej, gdzie trwał strajk, ale do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie razem z „komuną" (ale i z SB – uzup. L.W.) przy kawce i koniaku ustalali treść oświadczenia".

Uzupełnia tę wypowiedź Znamierowski, autor publikacji „Zaciskanie pięści", pisząc:

„Tam, w KW, uchwalono odezwę „solidarnościową" do robotników w całej Polsce, aby wrócili do pracy, a ich sprawę wezmą w swe ręce solidarnościowcy z Gdańska. Ale tej uchwały nie odczytano na wiecu".

W Polsce kryzys systemu sowieckiego wymusza zmiany personalne na Kremlu. Podobna jak w Polsce zapaść gospodarcza wymaga gruntownych zmian systemowych, a zatem rozwiązań korzystnych dla elity rządzącej imperium sowieckim i dozorców państw środkowo-wschodniej Europy.

Kiedy Polska była pogrążona w beznadziejności, w terrorze stanu wojennego i po jego odwołaniu, w Sowietach zachodziły gruntowne zmiany personalne i strukturalne, przygotowujące warunki odwrotu oligarchii reżimu na „z góry upatrzone pozycje". Zmiana strukturalna polegała na dobrowolnej utracie oficjalnej władzy wszechwładnych tajnych służb terroru wewnętrznego i zewnętrznego. Np. „reformator" M. Gorbaczow funkcję generalnego sekretarza KPZR po śmierci Czernienki 10 marca 1985 roku zawdzięczał posłusznemu wykonywaniu dyrektyw Łubianki i sił zbrojnych, nierozdzielnie związanych z GRU i KGB.

Kolejna powtórka partyjno-politycznego przewrotu duetu Gorbaczow-Czebrikow miała miejsce w marcu 1985 r. Odbyło to się bez udziału z armii wpływowych generałów i marszałków. Miało to daleko idące skutki. Przenosiły władze oficjalną z tracącej znaczenie KPZR na realnie rządzących tą partią szefom

GRU i KGB, którzy zawsze obsadzali kluczowe stanowiska na szczytach władzy sowieckiej.

Formalnie władzę zwierzchnią nad imperium sowieckim sprawowało Politbiuro złozone z domierających starców, ale po czerwcowym plenum w 1985 r. wykreowała się wszechwładza osobliwego „Dyrektoriatu Pięciu". Byli to: dwóch aparatczyków całkowicie podporządkowanych mafiozom z KGB – Gorbaczow i Ligaczow oraz trzech generałów KGB – Alijew, Czebrikow i Szewardnadze – potem minister spraw zagranicznych.

Gdyby pięcioosobowy „dyrektoriat" Gorbaczowa uznać za układ całkiem przypadkowy, to pominąć nie można analogii z polskim „Dyrektoriatem Pięciu", rządzącym w Polsce w ostatniej fazie „transformacji" PRL w PRL-bis, zwanym III RP. Byli to: Jaruzelski, Kiszczak, Urban, Ciosek, Pożoga. W polskim „dyrektoriacie", jak to celnie Henryk Pająk ujmuje: mieliśmy więc „tylko dwóch czołowych łotrów z polskiego KGB, czyli UB-SB, ale wszyscy pozostali byli wytworami terrorystycznego aparatu władzy, będącego nierozdzielnym stopem górnych warstw partii i służb specjalnych".

Peter Schweizer: „Victory czyli zwycięstwo" i Henryk Pająk: „Zabijałem aby żyć", w książkach Wydawnictwa „Retro" 1995, podzielają pogląd pisząc: decydującym uderzeniem, które zmusiło ostatni sowiecki „dyrektoriat" do ustępstw wobec Zachodu i posłusznej „transformacji", czyli dość znacznego „rozbioru" Związku Sowieckiego były klęski armii sowieckiej w Afganistanie. Rzeczywistość ta wymagała pilnych zmian w sowieckiej doktrynie ekonomiczno-politycznej i otwarcia na gospodarkę kapitalistyczną. Zadania te podjęto z udziałem i pod kontrolą GRU i KGB.

W Polsce, zgodnie z wolą Kremla, „Dyrektoriat Pięciu", faktyczna władza bezpieki, podąża drogą „dyrektoriatu" sowieckiego zmierzając do „transformacji" ustrojowej z udziałem sowieckich służb specjalnych, drobiazgowo oceniając własne zagrożenia i korzyści.

W Związku Sowieckim i PRL wykorzystując absolutną władzę rozpoczęły w drugiej połowie 1985 roku wyprawę na Zachód, jak opisuje P. Villemaresta, z

walizkami dolarów, złota i platyny, otwierając różnej specjalności agencje, banki, w różnych branżach spółki przemysłowe i handlowe. Tylko KGB i GRU mogły tak starannie wykorzystać swoje światowe kanały agenturalne i szpiegowskie.

Dla „transformacji" złodziejskiej z systemu ekonomii socjalistycznej na gospodarkę kapitalistyczną w Związku Sowieckim, PRL i pozostałych państwa strefy sowieckiej, gwarantującej na lata zachowanie władzy komunistom, było zdeponowanie aktywów walutowych imperium sowieckiego i jego satelitów w bankach obsadzonych lub kontrolowanych przez osoby sprawdzone w sowieckiej działalności agenturalnej w państwach zachodnich, o wpływowej pozycji w międzynarodowych organizacjach finansowych.

Co dzieje się w tym czasie w Polsce Ludowej? Następują kolejne przetasowania personalne na szczytach władzy. Jaruzelski 6 listopada 1985 roku ogłasza się Przewodniczącym Rady Państwa, zachowując funkcję I sekretarza KC PZPR. W tym samym dniu oddaje stanowisko szefa rządu Zbigniewowi Messnerowi – od stanu wojennego członkowi Biura Politycznego KC PZPR, o przeszłości bierutowsko-bermanowskiej.

M. Gorbaczow po objęciu na gwarancjach KGB absolutnej władzy w Związku Sowieckim, zmienia politykę wobec Polski i pozostałych państw wasalnych w Europie środkowo-wschodniej. Od połowy lat 80. władcy komunistyczni otrzymywali z Kremla komunikaty, ze PZPR będzie musiała sama sobie poradzić ze społeczeństwem polskim. Dla Jaruzelskiego i jego klanu bezpieczniackiego sygnały z Moskwy uświadamiały coraz pilniejszą konieczność przygotowania warunków „podzielenia się władzą" z częścią opozycji tak, by wyeliminować niepodległościowych radykałów i zabezpieczyć się przed odpowiedzialnością karną za zbrodnie komunizmu.

Zmiana polityki Gorbaczowa m.in. wobec problemów polskich wymusiła na Jaruzelskim i bezpiece zmianę taktyki represji na taktykę rozmów z opozycją. Skupili się więc nad środkami wykorzystania „Solidarności" do stworzenia na rządach państw zachodnich wrażenia woli otwarcia i porozumienia. Gotowością komunistów do rozmów z „Solidarnością" i zawarcia umowy społecznej. Nie wykluczając w

przyszłości podziału władzy w wyborach demokratycznych z opozycją i głębokich zmian w sferze ekonomiczno-społecznej, przemilczając warunki na jakich miałyby się dokonywać.

Określenia „okrągły stół” gen. Jaruzelski – I sekretarz KC PZPR, użył po raz pierwszy podczas obrad VII Plenum KC PZPR w czerwcu 1988 r., co miało miejsce po uzgodnieniu z Gorbaczowem. Wierzył, że rozmowy z opozycjonistami w rodzaju np. Jacka Kuronia, obronią „zdobycze socjalizmu”, choć wiedział o ich zaprzeczeniu stałym 45-letnim kryzysem PRL.

W rozmowach „okrągłego stołu” generał liczył na porozumienie w sprawie powrotu „Solidarności” na warunkach władzy ludowej, wykluczających mediacje z opozycją niepodległościowa i kwestionowanie stanu wojennego. Uważał, że powrót „Solidarności” pod kierownictwem lewicy liberalnej, w pogłębiającym się kryzysie gospodarczym i społecznym pozwoli na powrót spokoju w kraju i otworzy wsparcie ekonomiczne Zachodu, wiedząc, że nie może już liczyć na „braterską pomoc” Kremla.

Głównym architektem „okrągłego stołu” z woli gen. Wojciecha Jaruzelskiego, za zgoda przywódców sowieckich i KGB, był całkowicie generałowi oddany gen. Czesław Kiszczak – szef MSW i tajnych służb, dzięki którym znał w kraju napiętą sytuację polityczną i społeczną. Wiedział, że kontrolującej PRL Moskwie zależy na spokoju w Polsce. Kremlowi ten spokój był potrzebny do poprawy stosunków dyplomatycznych, politycznych i gospodarczych z USA, a także z państwami Europy Zachodniej.

Oszustwo

Po 20 latach już nie ma wątpliwości co do współpracy z SB lewicowych opozycjonistów i składanych obietnic przyjęcia warunków władz partyjno-rządowych w demontażu PRL i PZPR. Wiemy z protokołów ujawnionych przez naukowy dwumiesięcznik „Arkona” o przesłuchaniach w połowie lat 80., faktycznie negocjacjach Jacka Kuronia z oficerami Służby Bezpieczeństwa.

Jacek Kuroń i nie on jedyny z komuny żydowskiej w negocjacjach z władza ludową za pośrednictwem śledczych SB, jak płka Jana Lesiaka, komunistyczną władzę prosił o udzielanie dyskretnej pomocy „lewicy laickiej" – dawnym stalinowcom, którzy w latach 60. zerwali z PZPR, w eliminowaniu z podziemnych struktur opozycji niepodleglościowej nazywanej „ekstremą".

Prośba Kuronia spełniana przez SB, oznaczała eliminowanie politycznych wrogów lewicy laickiej. W zamian udzielała ona „stronie rządowej", o czym obecnie już wiemy, gwarancji zachowania pozycji społecznej i zdobyczy uzyskanych w ramach uwłaszczania nomenklatury w nowych warunkach ustrojowych i przy ewentualnym odwróceniu sojuszy wojskowych.

„Lewicę laicką" władza uznała za mózg i trzon „opozycji konstruktywnej" w „Solidarności". Nastąpiło to po jej poparciu przez gen. Jaruzelskiego i tajne służby gen. Kiszczaka. Możliwe to było w drugiej połowie lat 80, po wyeliminowaniu przez SB opozycji niepodległościowej z kierownictwa i struktur podziemnych „Solidarności", a jej pozostałości pozbawiły znaczenia politycznego.

Zgodę „Dyrektoriatu Pięciu" na Okrągły Stół po otrzymaniu gwarancji od „lewicy laickiej" na kurs antynarodowy i antyniepodległościowy poprzedziły wydarzenia zapowiadające kolejne oszustwa, które wkrótce odbiorą Polakom nadzieję na powrót w Ojczyźnie prawa i sprawiedliwości. A zatem:

W Polsce 7 maja 1988 r. zostaje zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Warszawa-Praga Fundacja Batorego, George'a Sorosa, urodzonego 12 stycznia 1930 r. w Budapeszcie w rodzinie węgierskich Żydów – amerykańskiego finansisty, miliardera o sławie największego spekulanta na operacjach finansowych.

Celem dalekosiężnym planów G. Sorosa i jego mocodawców – masonerii zdominowanej przez Żydów m.in. poprzez sieć fundacji narzucanie, zwłaszcza krajom katolickim akceptacji „rozbioru" ich świadomości narodowej i rozbioru ich państw narodowych. Największą przeszkodą na tej drodze jest dla współczesnych kolonizatorów poczucie więzi narodowej. Implikuje ona w ich przekonaniu wszelkie nacjonalizmy, szowinizmy i totalitaryzmy. Ogranicza wolność jednostki, a także wolną grę sił w gospodarce i ekonomice. Fundacje Sorosa m.in. organizują

międzynarodowe konferencje pod wymownym tytułem „Jednostka kontra państwo". Pieczę nad tymi konferencjami sprawuje nowojorskie „Towarzystwo Otwartego Społeczeństwa" i Uniwersytet Europy Centralnej.

W Polsce za zgodą „Dyrektoriatu Pięciu" G. Soros wykonanie swojego planu pod nazwą transformacji ustrojowej powierzył Leszkowi Balcerowiczowi – marksiście i Bronisławowi Geremkowi – żydowskiemu socjalliberałowi. Pierwszy z nich zajął się już od 1988 roku rujnowaniem gospodarki i przekrętami finansowymi w interesie międzynarodowych spekulantów walutowych, drugi – praniem umysłów. Pierwszy wykonywał destrukcję gospodarki i finansów państwa pod ogólnym hasłem „Planu Balcerowicza", drugi bałamuci obietnicami rajskiej przyszłości z pomocą Fundacji Batorego. Pierwszy przystąpił do przekształcenia polskiej gospodarki i ekonomiki w masę upadłościową, drugi do homogenizacji umysłów Polaków, które miały i godziły się na kasację gospodarki i finansów Polski.

Od rozpoczęcia formalnej działalności Fundacji Batorego G. Sorosa, bez podania faktycznych przyczyn, 27 września 1988 r. ustępuje Messner i premierem zostaje Mieczysław F. Rakowski – wróg „Solidarności" i inicjator likwidacji Stoczni Gdańskiej z rozbiórka budynków związanych z narodzinami opozycji „solidarnościowej" i innych działań antysolidarnościowych.

W państwach zachodnich i kręgach PZPR M.F. Rakowski był spostrzegany jako komunista liberalny, otwarty na podejmowanie dyskusji nad polityka różniącą socjalizm zachodni od komunizmu wschodniego. Miał świadomość, że rozprawienie się z pierwszą „Solidarnością" 80 umożliwiało na warunkach KGB przystąpienie do gorbaczowowskiej pierestrojki w Polsce, co wykorzystał Jacek Kuroń, Adam Michnik i inni z „lewicy łaickiej" do osiągania w końcówce PRL celów antynarodowych i antyniepodległościowych.

Kontakty Rakowskiego z partiami socjaldemokratycznymi na Zachodzie, głównie z socjalistami zachodnioniemieckimi ożywiały się od 1976 r. po wyborze Williego Branta na przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej. Podczas wizyt w RFN Józefa Czyrka, Stanisława Cioska, czy Mieczysława Rakowskiego, po Jaruzelskim w tym czasie najważniejsi architekci i decydenci polityki PZPR, nie

musieli już ukrywać głębokiego kryzysu PRL i problemów zagrażających władzy absolutnej nomenklatury komunistycznej. Spotkania i rozmowy w owym czasie zaowocowały w końcówce władzy gen. Jaruzelskiego i elit pezetpeerowsko-esbeckich. Zmuszało to do działania i zmian.

W obawie przed stopniową utrata władzy w Polsce i monopolu na trwały kontakt z KPZR zdecydowano się na Okrągły Stół. Widziano go obsadzeniem ludźmi w większości uległymi władzom i bezpiece, a zatem agenturalnie im podporządkowanymi. M. Rakowski twierdzi, że Polaków bardziej interesuje stół „suto zastawiony niż okrągły". Sprawiło to, że zarówno w kierowniczych kręgach PZPR, jak tez KPZR w Moskwie, a nawet w krajach zachodnich był wręcz uważany za socjaldemokratę.

W 1986 r. bezpieka uwolniła więźniów politycznych mając w Wałęsie zwolennika realizacji planów „pierestrojki", której domagała się Moskwa. Uwolnienia członków władz „Solidarności" Wałęsa nie wykorzystał dla dobra NSZZ „Solidarność".

Gdyby TKK, a także prezydium i przewodniczący KK nie odmówili wywiązania się ze swoich statutowych obowiązków, Komisja Krajowa by nie przyjęła propozycji negocjacji z niewiarygodnym rządem PRL. Jaruzelski, Kiszczak i Rakowski nie chcieli i nie dopuścili do odrzucenia przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność" partyjno-rządowej propozycji ugody.

Gdyby TKK „Solidarności" odrzuciła ugodę, władza byłaby zmuszona do przeprowadzenia transformacji i przyjęcia pełnej odpowiedzialności za jej skutki. Zatem nie dopuściła. by „Solidarność" przyjęła rolę kontrolną i sprawdzała czy wprowadzane zmiany są zgodne z interesem narodowym oraz korzystała z możliwości wspomagania lub blokowania tych zmian. Dyrektoriat Pięciu w tej sytuacji, by moralnie i społecznie uwiarygodnić propozycje, sięgnął po pomoc do hierarchii Kościoła, wykorzystując agentów wpływu SB w Episkopacie Polski.

Od czerwca do lipca 1988 r. władza PRL ze stroną kościelną, a zatem z ks. kardynałem Franciszkiem Macharskim, arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim i Jerzym Strobą oraz ks. Alojzym Orszulikiem poufnie debatowała nad zamiarem

rozmów z „opozycją konstruktywną” przy okrągłym stole. Okazało się, że ci hierarchowie oczekiwań komunistów nie zawiedli, grzebiąc historyczną szansę na odzyskanie suwerennych praw Narodu i niepodległości państwa polskiego.

Po ośmiu latach od podpisania porozumień gdańskich 31 sierpnia 1988 roku gen. Kiszczak z Cioskiem spotkali się z Wałęsą i abp. Dąbrowskim i po raz pierwszy ujawniono pomysł zorganizowania okrągłego stołu, nadając rozgłos ogłupiający większość społeczeństwa polskiego, przy wykorzystaniu środków propagandy specjalnej KC PZPR i GZP LWP.

Szczególne znaczenie miało spotkanie 15 września 1988 roku w willi MSW przy ul. Zawrat w Warszawie, na którym gen. Kiszczak podejmował przy koniaku i kawie Wałęsę, prezesa warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej – Andrzeja Stelmachowskiego i ks. Orszulika. Podczas tej rozmowy wyznaczono następny dzień na rozszerzone spotkanie w Magdalence. Określone przez opozycję niepodległościową jako „zalążkowy okrągły stół zdrady narodowej”.

W obradach w Magdalence 16 września 1988 r. ze strony rządowej m.in. uczestniczyli: Cz. Kiszczak, S. Ciosek, Władysław Baka, Jerzy Breitkopf, Andrzej Gdula, Aleksander Kwaśniewski, Jerzy Ozdowski, Ireneusz Sekuła, Janusz Reykowski. Opozycję konstruktywną reprezentowali: L. Wałęsa, A. Stelmachowski, Ryszard Bugaj, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Jacek Kuroń, Witold Trzeciakowski. Obecni też byli ks. A. Orszulik, ks. B. Dembowski i b. T. Gocłowski.

Na spotkaniu tym nie podpisano żadnych zobowiązań, ale efektem tych rozmów, po latach przypomnianych przez Antoniego Zambrowskiego w „Tygodniku Solidarność” (2004, nr 7) było zobowiązanie się „opozycji konstruktywnej”, bez zastrzeżeń przedstawicieli Kościoła (bpa Gocłowskiego i księży Orszulika i Dembowskiego) do zaniechania ścigania komunistycznych morderców, pominięcia dekomunizacji i zrezygnowania z lustracji tajnych agentów, co dotąd obowiązuje, o czym świadczy opór przeciwko Ustawie Lustracyjnej.

Strony tych rozmów przyjęły zasadę, że za zbrodnie komunizmu odpowiedzialny był system, a nie oddani mu komunistyczni prześladowcy i mordercy.

Po pierwszych poufnych rozmowach w Magdalence z Kiszczakiem i Cioskiem przedstawiciele Episkopatu Polski – zaufani księża – nie ujawnili opozycji antykomunistycznej, że okrągły stół jest władzy ludowej zasadzką, niedopuszczającą do spełnienia oczekiwań odzyskania suwerenności Narodu i niepodległości państwa polskiego i będzie zmową antypolską.

W Magdalence Kiszczak zbratał się z posłuszną mu „grzeczną opozycją konstruktywną" w interesie komunistycznej władzy, licząc na uznanie Związku Sowieckiego i państw Europy Zachodniej. Oczywiście cel osiągnął. Po 11 dniach od tego wydarzenia premierem zostaje M. Rakowski i włącza się do budowania „porozumienia" nazwanego umową społeczną.

W grudniu 1988 roku na X Plenum KC PZPR gen. Jaruzelski pozbywa się z kierownictwa partii przeciwników dzielenia się władzą z „Solidarnością" w stanie wojennym spacyfikowanej i zdelegalizowanej. W przekonaniu Jaruzelskiego, Kiszczaka i Rakowskiego usunięcie przeciwników „Solidarności" jak i zgoda na wstępowanie członków PZPR do niezależnego związku zawodowego „Solidarność" było podwiązywaniem pod opozycję dla stworzenia partii wizerunku reformatorki. Zwrócił na do uwagę Witalij Pawłow w książce „Byłem rezydentem KGB w Polsce" (Warszawa 1994).

W drugiej części obrad X Plenum (16-18.01.1989 r.) gen. Jaruzelski dla pewności poparcia KC PZPR zgody na transformację ustrojową i gotowości do podziału władzy z opozycją konstruktywną zażądał głosowania o votum zaufania dla siebie, generałów Kiszczaka i Siwickiego oraz Barcikowskiego, Czyrka i premiera M.F. Rakowskiego. Otrzymał je większością głosów, o czym Ciosek informował na bieżąco Episkopat Polski. Skłania to do pytań: z jakich przyczyn i na kogo żądanie hierarchia Kościoła wiedzę tę utajniła i nie ujawnia, jak np. wstępnych warunków i narzuconych zasad w zawieraniu kontraktu z „opozycją konstruktywną". Przygotowywanych przed poufnymi rozmowami w Magdalence przez specjalny

zespół partyjno-rządowy z pomocą specjalistów służb specjalnych, sowieckich i peerelowskich.

Efektem nieformalnych, poufnych rozmów, nie tylko w Magdalence, gen. Kiszczaka z Michnikiem, Kuroniem i Geremkiem była zgoda gen. Jaruzelskiego na pokrycie kosztów powstania Wydawnictwa „Agora” i wydawania „Gazety Wyborczej”.[23]

Dla Michnika i jego Wydawnictwa „Agora” z „Gazetą Wyborczą” stały się narzędziem nieformalnego sprawowania władzy w Polsce, bez odpowiedzialności przed obywatelami, ale z korzyścią dla byłych funkcjonariuszy PZPR i służb specjalnych PRL. Powstało narzędzie wykorzystane do blokowania lustracji i dekomunizacji. Jaruzelski uruchomił tę machinę zezwoleniem na przekazanie Michnikowi środków w postaci: lokalu, papieru, maszyn drukarskich, kolportażu, transportu etc. o wartości 200 miliardów starych złotych, czyli 20 mld złotych w roku 1989. Środki te były przeznaczone dla „Trybuny Ludu”, którą wkrótce zlikwidowano. Miejsce jej zajęła „Gazeta Wyborcza” przyjmując obronę interesów komunistów i ignorowania bezprawia w PRL.

Udzielona przez generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka pomoc Michnikowi pozwoliła na wydanie 8 maja 1989 r. w dodatku w czasie trwania Okrągłego Stołu pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” w nakładzie 150 tys. egzemplarzy. Założycielami „Agory” okazali się Andrzej Wajda, Zbigniew Bujak i Aleksander Paszyński. Uwłaszczeni wkrótce w okolicznościach budzących moralne wątpliwości.

W siedzibie Rady Ministrów PRL 6 lutego 1989 r. przy okrągłym stole zasiadło 58 osób – reprezentantów strony partyjno-rządowej i „opozycji konstruktywnej”. Były to osoby z rekomendacji służb specjalnych podległych szefom: MSW – gen. Cz. Kiszczakowi i MON gen. F. Siwickiemu, następcy Jaruzelskiego.

Większość z zaproszonych do rozmów przy okrągłym stole z władzą ludową, z lewicy laickiej i lewicy liberalnej było pochodzenia żydowskiego (47 osób). Rzec

[23] Henryk Pająk, Stanisław Żochowski: Rządy zbirów 1940-1990. Wydawnictwo „Retro”, Lublin 1977.

zatem można, że po 1989 roku Żydzi związani z PPR-PZPR z rodowodem ubecko-esbeckim zdecydowali o kierunku działań antynarodowych i antypolskich. Spowodował to B. Geremek, A. Michnik i J. Kuroń zdecydowanym sprzeciwem uczestniczenia przedstawicieli kręgów chrześcijańsko-społecznych w obradach plenarnych okrągłego stołu. T. Mazowiecki wobec tego skandalicznego stanowiska „lewicy laickiej" nie wyraził zaniepokojenia, choć plenarne posiedzenie zwołane 5 czerwca 1989 r. kończyło działalność Okrągłego Stołu, który okazał się zdradą interesu narodowego i zaakceptował grabież Polski.[24]

Porozumienie okrągłostołowe komunistów, „lewicy laickiej" i lewicy liberalnej nazwano kłamliwie „umową społeczną" zawartą ze stroną partyjno-rządową przez opozycję konstruktywną, nazywanym zmową zdrady narodu polskiego, m.in. podpisali Lech Wałęsa, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Tadeusz Mazowiecki, Zbigniew Bujak, Jan M. Rokita, Andrzej Celiński, Władysław Frasyniuk, Janusz Onyszkiewicz, Andrzej Stelmachowski, Jan Dworak, Witold Trzeciakowski. Po stronie rządowej to m.in.: Władysław Baka, Czesław Kiszczak, Aleksander Kwaśniewski, Stanisław Ciosek, Leszek Miller, Andrzej Gdula, Mikołaj Kozakiewicz, Alfred Miodowicz, Zbigniew Sobotka, Janusz Reykowski oraz Andrzej Olechowski i Marcin Święcicki, późniejsi członkowie UD-UW i PO.

Wrogowie z wrogami niepodległej narodowo-chrześcijańskiej Rzeczypospolitej Polskiej udaremnili Polakom postanowieniami w Magdalence, usankcjonowanymi okrągłym stołem, odzyskanie niezależności ekonomicznej państwowości polskiej, niedopuszczeniem do pełnej suwerenności Narodu i niepodległości Polski uniemożliwili przywrócenie Narodowi państwa prawa i sprawiedliwości. Zdradę i zbrodnie te umożliwiło zachowanie władzy komunistów w Polsce. Decyzje o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości Narodu i państwa polskiego podjęto bez pytania w referendum Polaków o zgodę i poza wolą Narodu postanowili:

- Poprawić demokrację peerelowską przywróceniem senatu z liczbą 100 senatorów i wprowadzić do tej izby wybory większościowe.

[24] „Więź", nr 10/1992.

- Zagwarantować komunistom wygrania wyborów do sejmu przyznaniem PZPR, ZSL i SD 60 proc. miejsc w izbie oraz 5 proc. mandatów zagwarantować organizacji katolików – PAX, UChS, PZKS. Godząc się, by o pozostałe 35 proc. – 161 miejsc w sejmie mogli walczyć kandydaci bezpartyjni w wolnych wyborach.
- Utworzyć Urząd Prezydenta PRL wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe na 6-letnią kadencję.
- Zmienić prawo o stowarzyszeniach tak, by umożliwić rejestrację „Solidarności".
- Umożliwić opozycji dostęp do mediów, zezwalając raz w tygodniu na półgodzinną audycję w TVP i reaktywowanie „Tygodnika Solidarność".
- Przyjąć stanowisko bez ujawniania konkretów w sprawie polityki społecznej i gospodarczej oraz reform systemowych, utajniając zasady zmian gospodarczych, jak niebawem się okaże niszczących gospodarkę narodową i państwo.

Okrągły Stół był korzystny wyłącznie dla komunistów. W nastepstwie umozliwił im złodziejskie uwłaszczanie ich partyjnej nomenklatury i funkcjonariuszy specsłużb PRL oraz kosztem pauperyzacji większości narodu, utrzymanie znacznej części władzy politycznej, medialnej i gospodarczej. Komunistom okrągły stół stworzył możliwość przekształcenia się w socjaldemokratów i liberałów. Pozwolił im nadal rządzić krajem – dawni sekretarze KC PZPR i komitetów wojewódzkich zostawali w III RP prezydentami, marszałkami sejmu i senatu, premierami i ministrami, by rozkradać mienie narodowe, niszczyć Naród i państwo polskie.

Gen. W. Jaruzelski był w pełni zadowolony z obsady personalnej i obrad Okrągłego Stołu. Wyniki uznał za „sukces" pozwalający ekipie partyjno-rządowej uniknąć odpowiedzialności za bezprawie okresu PRL. Polakom po raz kolejny nie sprawdziły się oczekiwania na ukaranie sprawców za zbrodnie komunizmu popełniane z rozkazu Kremla.

Porozumienie władz PRL i „opozycji konstruktywnej" musiało się udać, jak powiadał w owym czasie gen. Czesław Staszczak – wiceszef MSW, bo „... scenariusz „okrągłego stołu" napisała partia, a jego realizacja przebiegała niezmiennie w warunkach dyktowanych przez SB".

Po okrągłostołowej zmowie

Pierwsze „efekty" okrągłego stołu następują już po miesiącu od zawarcia ugody antynarodowej między władzą PRL a lewicą laicką z domieszką lewicy liberalno-katolickiej. Początkiem „zmian" był 19 lipca 1989 r. (większością jednego głosu) wybór przez Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Wybrali go towarzysze pod wodzą Geremka, Kiszczaka, Mazowieckiego, Kuronia i marionetkowego Wałęsy.

Po 10 dniach (29 lipca 1989) Jaruzelski rezygnuje z funkcji I sekretarza KC PZPR i jego miejsce zajmuje Mieczysław F. Rakowski – pozostający w ścisłych kontaktach z sowieckim kierownictwem KPZR i władzami Zachodniej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Po Rakowskim 2 sierpnia 1989 r. funkcję premiera na 22 dni przyjmuje gen. Kiszczak i rozpoczyna się czas niszczenia zasobów archiwalnych UB i SB. Trwa też niszczenie dokumentów zbrodni w archiwach wojskowych służb specjalnych MON.

W sierpniu 1989 r. Wałęsa zaproponował rządzącym komunistom – w ramach podziału władzy – kandydatury: Geremka, Kuronia lub Mazowieckiego na stanowiska premiera. „Dyrektoriat Pięciu" wybrał Mazowieckiego. Był to czas spełnienia propozycji A. Michnika pod wezwaniem „Wasz prezydent, nasz premier". Nominację na premiera T. Mazowiecki – podejrzany po 1992 roku o współpracę z UB i SB, otrzymuje 24 sierpnia 1989 r. W rządzie jego gen. Kiszczak zostaje wicepremierem i szefem MSW, a gen. Florian Siwicki pozostaje ministrem obrony narodowej. Nabiera tempa bezkarne niszczenie dowodów zbrodni komunistycznych w archiwach MSW i MON. W expose sejmowym Mazowiecki ogłosił „grubą kreskę" potwierdzającą dane w Magdalence gwarancje na bezkarność winnych zbrodni komunistycznych w PRL.

Po okrągłym stole, kiedy I sekretarzem zostaje M.F. Rakowski, bez nadzoru państwowych organów kontrolnych, PZPR za granicą i w kraju rozszerza działalność gospodarczą na szeroką skalę we wszystkich możliwych gałęziach gospodarki. Były to banki, przedsiębiorstwa handlowe, usługowe, budowlane, ubezpieczeniowe,

turystyczne, fundacje wspierające pracowników nauki oraz fundacje działające na rzecz dzieci.

Wiadomo też, że np. spółki, gdzie bezpośrednim udziałem była PZPR, gdyż zakładane były już od 1988 r. przez komitety wojewódzkie partii, powoływały do życia kolejne. I tak Agencja Gospodarcza Sp. z o.o. z Warszawy utworzyła około 80 spółek – córek, dysponujących w całym kraju siecią ok. 100 sklepów.

Kolejną grupą podmiotów są spółki zakładane przez koncern RSW „Prasa-Książka-Ruch". Opis samego koncernu i jego charakteru związanego z PZPR zawiera m.in. wykaz podmiotów gospodarczych bezpośrednio lub pośrednio związanych z PZPR, w których władzach zasiadali wysocy funkcjonariusze partii obejmuje 95 firm, m.in. banki, centra handlowe, przedsiębiorstwa wielobranżowe, fundacje.[25] W radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw m.in. zasiadali: A. Kwaśniewski, Ireneusz Sekuła, Leszek Miller, Mieczysław Wilczek, Wiesław Huszcza, Jerzy Szmajdziński, Tadeusz Iwiński, Henryk Bednarski, Jerzy Jaskiernia, Marek Siwiec. Na 28 posiedzeniu Sejmu w dniu 28 kwietnia 1990 r., w nawiązaniu do uchwały Sejmu z 26 stycznia 1990 r. w sprawie majątku PZPR Sejm nie czynił żadnych zaleceń ani dezyderatów, ani postanowień, tylko wyraził przekonanie, że majątek przejęty w sposób zgodny z prawem będzie niezwłocznie przekazany Skarbowi Państwa, co zignorowały władze komunistycznej partii, którzy zasiadali i zasiadają w ławach Sejmu.

Jesienią 1989 roku Mieczysław F. Rakowski, I sekretarz KC PZPR, w porozumieniu z funkcjonariuszami KC PZPR i KGB zwrócił się w Moskwie do Michaiła Gorbaczowa o udzielenie PZPR pożyczki. „Bratnia pomoc" nie zawiodła. W styczniu 1990 roku podpisano „porozumienie kredytowe" z naruszeniem prawa polskiego na sumę 500 milionów zł i jednego miliona 232 tysięcy dolarów. Przekazanie pieniędzy nastąpiło z pominięciem banku polskiego 12 stycznia 1990 r. w Warszawie i przypomniano sceny jak pisze „Nasz Dziennik" (10-11.06.2006) z filmu gangsterskiego, co było prawdą, bowiem „moskiewska pożyczka" to kolejna z

[25] Arnošt Bečka, Jacek Molesta: Sprawozdanie MSWiA z likwidacji majątku byłej PZPR. Zakład Wydawniczy, Inowrocław 2001.

odsłon tworzenia za obce pieniące tym razem SdRP – formacji komunistycznej i jej mafijnych struktur szkodzących Narodowi i państwu polskiemu. Bezkarni za łamanie prawa pozostali: M.F. Rakowski, A. Kwaśniewski i L. Miller, główni bohaterowie tego przestępstwa.

Z notatki Gienadija Janajewa sporządzonej dla Gorbaczowa wynika, że pieniądze KPZR zostały przeznaczone na sfinansowanie organizacyjnego zjazdu SdRP, „Trybuny" organu prasowego partii, a 200.000 USD puszczono w obieg, żeby przynosiły zyski, w owym czasie można je było zwielokrotnić wykorzystując złodziejski „oscylator" – mechanizm do wyprowadzania pieniędzy z kasy państwowej. Pamiętać też trzeba, że zjazd założycielski SdRP był następstwem decyzji XI Zjazdu PZPR, a więc odbył się w tym samym czasie i miejscu w ostatnich dniach stycznia 1990 r. A. Kwaśniewski z poparcia KPZR i KGB zostaje przewodniczącym SdRP z prezydium partii w składzie były sekretarzy KC-KW PZPR, jak np.: L. Miller czy J. Oleksy.

Po PZPR SdRP kontynuuje dalszą grabież narodu i państwa polskiego z pomocą m.in. Fundacji Wschód-Zachód – założycieli z sowieckich i polskich służb specjalnych.

Pieniądze KPZR dostarczone przez KGB dowodzą, że była zgoda Kremla na zmianę szyldu PZPR na SdRP i na przechrzczenie się polskich i żydowskich komunistów na socjaldemokratów oraz na przystąpienie do Zachodniej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Dziś już wiemy, że interesy komunistów wymagały zmianę kierunku na socjaldemokrację, potrzebnego do otwarcia głównie po peerelowskiej gospodarki na państwa zachodnie, w większości rządzone przez socjaldemokratów i ultraliberałów. Komuniści przebrani w socjaldemokratów wkrótce przyjmują za priorytet polityki kierunek prounijny i nie pytając o zgodę Polaków, w poczuciu bezkarności przyjmują warunki unijne – wolnorynkowe – bez odbudowania i przygotowania gospodarki polskiej. Sprawili zadłużenie niewypłacalne przez wiele pokoleń Polaków, czyniąc Naród bezbronnym wobec zawłaszczania Polski przez międzynarodowy kapitał żydowski.

Najwyraźniej W. Jaruzelski w roli prezydenta III RP szkodzi wizerunkowi władz po 1989 roku i ciąży coraz bardziej na wysiłkach przechrzczonym komunistom w nadaniu okrągłemu stołowi znaczenia przełomowego w Polsce o wymiarze międzynarodowym. W zachodnich kręgach prawicowych i prawicowoliberalnych wywołuje coraz większe wątpliwości wybór zbrodniarza komunistycznego na prezydenta „wolnej" Polski. Rozwianie tych podejrzliwości staje się kłopotliwe i niemożliwe.

Pojawienie się na Zachodzie, a zwłaszcza w USA, wątpliwości i krytycznych opinii Jaruzelskiego zmuszają 22 grudnia 1990 r. do rezygnacji z prezydentury na rzecz Lecha Wałęsy, wybranego w wolnych bezpośrednich wyborach. Rywalizował m.in. z T. Mazowieckim po jego rezygnacji z funkcji premiera. Wałęsa osiąga niebotyczny szczyt swojej niekompetencji pod każdym względem: wykształcenia, inteligencji i obycia, a zwłaszcza cech charakteru. Okazał się osłoną i stróżem interesów antypolskich byłych elit PZPR-sko-SB-ckich w III RP.

Był to pięcioletni serial prezydentury kameleona, o ujawnionej w 1992 r. współpracy z SB pod ps. Bolek, zmierzający do utrwalenia i nadania rozgłosu światowego antynarodowych postanowień okrągłego stołu – umożliwiając żydokomunie na stałe zagnieżdżenie się w gospodarce polskiej, w nowych strukturach władzy i zarządzania. Stworzył warunki do tworzenia w Sejmie i Senacie ustawodawstwa nieograniczonej grabieży majątku narodowego i udaremniania odbudowy niezależnego ekonomicznie państwa polskiego.

Z właściwym Wałęsy lekceważeniem moralnym, politycznym, personalnym po wyborach odstąpił od obietnic programu swojej kampanii prezydenckiej. Zignorował i odrzucił etos „Solidarności", „Solidarność" ośmieszył, zwulgaryzował i wyprzedał. Systematycznie rozbijał obóz polityczny, który go wyniósł na szczyt władzy. Niszczył opozycję niepodległościową z lat 80. Bliskie i przyjacielskie kontakty utrzymywał z Geremkiem, Michnikiem i Kuroniem. Wiedział i popierał Kuronia rozmowy z bezpieką.

Za wiedzą Wałęsy z protekcji Kuronia płk Jan Lesiak zostaje pozytywnie zweryfikowany i przyjęty do UOP-u. Było to nagrodzenie śledczego SB za rozbijanie

opozycji niepodległościowej w latach 80. i za konstrukcyjne rozmowy z polecenia przełożonych z Kuroniem pod przykrywką przesłuchań w więzieniu i poza nim. Zasługi te zapewne zdecydowały, że za wiedzą Wałęsy w UOP włączony został do zespołu inwigilacji i niszczenia Porozumienia Centrum, Ruchu dla Rzeczypospolitej, Ruchu Odbudowy Polski i inne partie. Brał z pewnością siebie udział w obaleniu rządu Jana Olszewskiego 4 czerwca 1992 r. po sporządzeniu i ujawnieniu listy zgodnie z uchwałą Sejmu RP tajnych agentów SB w parlamencie i Kancelarii Prezydenta RP.

Prezydent Wałęsa niezmiennie i systematycznie popierał wszystkie starania o nieujawnianie akt UB i SB. Dwukrotnie mianował (1991 i 1993) kontradmirała Piotra Kołodziejczyka – szarej eminencji z czasów Układu Warszawskiego – na stanowisko ministra obrony narodowej. A jak doszło do puczu Janajewa w Moskwie w panice o instruktaż zwrócił się do Jaruzelskiego i Kiszczaka.

Okres prezydentury Wałęsy to czas grabieży państwa kontynuowanej po rządach komunistycznych, przyspieszanej wcześniej przez rząd Messnera (6.11.1985-19.10.1988) i Rakowskiego (27.11.1988-1.08.1989), podjętej przez Mazowieckiego (24.08.1989-14.12.1999), Bieleckiego (4.01.1991-5.12.1991). Rząd Olszewskiego (23.12.1991-5.06.1992) wstrzymał złodziejską prywatyzację. Wznowił Waldemar Pawlak (5.06.1992-10.07.1992).złodziejstwo majątku narodowego i po Hannie Suchockiej (26.10.1993-1.03.1995) kontynuował tę grabież.

Pod patronatem prezydenta Kwaśniewskiego, po kolejnych zwycięskich wyborach parlamentarnych komunistów przyspieszyły grabież prywatyzacyjną majątku narodowego rządy Józefa Oleksego (4.03.1995-26.01.1996) i Włodzimierza Cimoszewicza (7.02.1996-17.10.1997). Kontynuował rząd AWS – Jerzego Buzka (31.10.1997-19.10.2001). Kolejne przyspieszenie rozgrabiania własności polskiej nastąpiło po kolejnym zwycięstwie wyborczym SdRP-SLD za rządu Leszka Millera (19.10.2001-2.05.2004) i Marka Belki (2.05.2004-23.10.2005).

Rządy za prezydentury Jaruzelskiego, a po nim Wałęsy i Kwaśniewskiego uczyniły wiele na rzecz ekonomicznego rozkładu Polski. w zbrodni przeciwko narodowi i państwu polskiemu posłużono się wyniszczającym „programem”

Balcerowicza – Sorosa – Sachsa. Osiągnięto eksplozję afer finansowych na niespotykaną skalę. Roztrwoniono, grabiąc za pół darmo, a w wielu przypadkach za darmo majątek narodowy. Uwłaszczała się stara i nowa nomenklatura PZPR-SdRP-SLD i SB sprywatyzowanymi przedsiębiorstwami i tzw. spółkami.

Przyjęta po 1989 roku przez rządy polityka wewnętrzna sprawiła eldorado afer gospodarczych i finansowych. Wiarygodnie udokumentowanych przez Edmunda Krasowskiego w książce pt. „Afery UOP. Mafia” (wyd. Antyk 1993), który zapewne bardziej by uściślił te przestępstwa przeciwko niezależności Polski tytuł: „Afery Specsłużb PRL i III RP”. Autor na s. 64 podaje tragiczny bilans afer rządu T. Mazowieckiego, pomnażanych przez kolejne rządy III RP, nienotowanych dotąd w gospodarczej historii państw współczesnego świata. Afer, których sprawcy pozostają bezkarni i groźni dla życia osób posiadających wiedzę i odwagę ujawniania tych zbrodni przeciwko niezależności narodu i państwa polskiego. Są to:

Wysocy funkcjonariusze PZPR-SdRP-SLD-SDPL, UD-UW, KLD, ZChN, PSL, UP, służb specjalnych PRL i III RP. Wśród nich byli prezydenci, posłowie, senatorowie, ministrowie, dyrektorzy urzędów centralnych i regionalnych, wojewodowie, prezydenci miasta, starostowie i inni. Oni ponoszą odpowiedzialność moralną i karną za tolerowanie i udział w grabieży niszczącej ekonomiczną niezależność narodu oraz uniemożliwienia po 1989 roku odbudowy i rozwoju niezależnej gospodarki państwa polskiego sprzyjaniem i korzystaniem z przestępstw finansowych i czerpania korzyści z grabieży skarbu państwa w bilionach starych i miliardach nowych złotych, uczestnicząc w aferach:

- rublowej – 15 bilionów złotych,
- z importu rubli byłej NRD – 15 bilionów zł,
- paliwowej – 2 biliony zł,
- papierosowej – 15 bilionów zł,
- alkoholowej – 10 bilionów zł,
- składów celnych – 3 biliony zł,
- ART-B – 6 bilionów zł,
- FOZZ – 10 bilionów zł.

W większości pod tymi aferami są premierowskie podpisy T. Mazowieckiego.

Kolejną zdradą i zbrodnią rządzących Polską komunistów i ultraliberałów, dbających o własne i obce interesy była rabunkowa likwidacja wielu gałęzi gospodarki polskiej i spowodowanie powstania kilkumilionowej armii bezrobotnych, o dramatycznych skutkach szerzenia i pogłębiania nędzy w społeczeństwie polskim. Jest to strata nie do odrobienia przez kilka pokoleń, zwłaszcza że już wyemigrowało za pracą i chlebem do państw UE blisko dwa miliony, głównie młodych Polaków pozbawionych nadziei na pracę i godne wynagrodzenie we własnej Ojczyźnie.

Lewica żydowska z UD-UW wszechstronnie przygotowała międzynarodowy grunt do zniszczenia gospodarki polskiej, które przypieczętowało PZPR-SdRP-SLD. Oni są sprawcami w pośpiechu przygotowania w połowie 1995 roku nowej ustawy o komercjonalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw. Ustawa czyni m.in. W. Kaczmarka (SLD) właścicielem znacznej części Polski, w tym kilkuset dużych przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 500 pracowników. Są takie giganty jak „Polska Miedź" i przemysł tytoniowy, którego rynek wart był w Polsce corocznie 1,5 miliarda dolarów, zostały sprzedane za kilkaset milionów dolarów i bezpowrotnie stracone dla Skarbu Państwa. Ustawa ta to korupcyjny skandal.

Przestępcza prywatyzacja – nazywana gospodarczym sabotażem jest na skandalicznych warunkach sprzedaż zagranicznym nabywcom, o fundamentalnym znaczeniu dla niezależności gospodarki polskiej, m.in.:

- Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie, gigant wartości ponad miliarda dolarów zakupił za symboliczną kwotę 120 mln USD amerykański koncern International Paper Group INC z USA,
- Wrocławski Pafawag, największą w Europie fabrykę taboru kolejowego „kupiły" dwa koncerny: szwajcarski ABB i niemiecki Mercedes Benz za groteskową sumę trzech milionów dolarów i natychmiast po złodziejskiej sprzedaży ówczesny minister transportu Bogusław Liberadzki złożył nowym właścicielom zamówienie na dostawy sprzętu kolejowego za 210 mln dolarów.

Korupcyjnym przykładem jest zapoczątkowana w maju 1988 r. przez premiera Rakowskiego z wicepremierem w jego rządzie Ireneuszem Sekułą likwidacja Stoczni Gdańskiej, co miało być polityczną zemstą na NSZZ „Solidarność" za rok 1980. Zaciekłą wojną stoczniowców z rządem m.in. Mazowieckiego o likwidację polskiego przemysłu okrętowego, cudem zażegnaną, był sprzeciw przygotowaniom do sprzedaży kapitałowi państw Unii Europejskiej, z których pretendowali do kupna m.in. nabywcy niemieccy.

- Cementownia „Gorażdże", nowoczesna, powstała w latach 70. jest rozwojowa, przynosząc zyski netto 160 mld złotych już w 1993 r. Innego zdania jak załoga pracownicza jest minister Janusz Lewandowski (UD-UW). Nie bierze pod uwagę bardzo dobrych wyników ekonomicznych i kombinat sprzedaje belgijskiej spółce CBR Baltic za 90.4 mln marek. Kwota ta pokrywa 30 proc. akcji „Gorażdże" i 40 proc. cementowni „Strzelce Opolskie". Dwa miesiące później CBR sprzedaje akcje „Gorażdże" niemieckiemu koncernowi Heidelberger, bez reakcji ministra na złamanie warunków umowy.

Podobnie ze stratą dla budżetu polskiego sprzedano „Drumet" we Wrocławiu, Warszawskie Zakłady Telewizyjne „Elemis", Polcolor w Piasecznie. Następuje grabież, zwana sprzedażą Fabryki Samochodów Małolitrażowych, energetyki, telefonii i setki innych przedsiębiorstw, likwidująca większość gałęzi i obszarów gospodarki polskiej. Skutkujące wielomilionowym bezrobociem i na ogromną skalę nędzą Polaków.

Prokuratura w latach 1993-1996 nie zajęła się np. ministrami finansów J. Osiatyńskim, M. Bermanem – Borowskim i G. Kołodką po bezprawnym przyznaniu ulgi od tzw. akcyzy firmom, jak np. Petrochemii Płock, Zakładom Przemysłu Tytoniowego w Radomiu, FSC w Lublinie, Łódzkiej Wytwórni Papierosów, General Motors i spowodowanie strat w budżecie państwa niezapałceniem podatku łącznej wysokości 427.372.600.000 starych złotych.

Mafijna działalność krajowa i międzynarodowa zbrodniczych elit PZPR-SdRP-SLD, specsłużb PRL i III RP z udziałem lewicy UD-UW i in. w skali gigantycznej grabieży finansów i gospodarki państwa polskiego przed i po Okrągłym

Stole, była i pozostaje zabezpieczana wyrokami śmierci na osobach z wiedzą zagrażająca ujawnieniu sprawców układów i powiązań nielegalnego drenażu zasobów majątkowych narodu i państwa.

Wiele jest z czasów PRL i III RP morderstw umorzonych i zawieszonych w prokuraturach, bo sprawcy są ciągle nieznani. Śmierć gen. Marka Papały sprzed ośmiu lat jest jedną z tych zbrodni. Generał zginął, bo posiadł wiedzę o nielegalnym handlu bronią i przemycie narkotyków.

Ze znanych afer finansowych największą aferą jest grabież setek milionów dolarów z Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ) i z tym przestępstwem wiąże się najwięcej morderstw po 1991 roku. W lipcu 1991 r. na upozorowanym zawale serca umiera Michał Falzmann, młody pracownik NIK. Sprawdzał finanse FOZZ i odkrył ogromne nadużycia finansowe. Ustalił, że z funduszy FOZZ powstały dziesiątki spółek kontrolowanych przez byłych wysokich oficerów tajnych służb i milicji. Falzmann 21 lipca 1991 r. skierował do dyrektora oddziału okręgowego NBP w Warszawie pismo, w którym wnioskował o udostępnienie mu informacji objętych tajemnicą bankową o obrotach i stanach środków pieniężnych FOZZ. Kilka godzin później Anatol Lawina – na polecenie prezesa NIK Waleriana Pańki – odbiera śledztwo Falzmannowi. Dzień później inspektor Falzmann, mając zaledwie 38 lat, umiera.

W cztery miesiące później w tajemniczym wypadku samochodowym ginie prezes NIK prof. Walerian Pańko. Na prostym odcinku drogi Warszawa – Katowice samochód, którym jechał się rozpadł. Pańko zginął w przeddzień zapowiedzianego w sejmie ogłoszenia wyników jego badań dotyczących FOZZ.

W podobny sposób jak gen. Papała w 1991 r. został zastrzelony Andrzej Stuglik, były oficer kontrwywiadu PRL, potem w Ministerstwie Finansów główny specjalista ds. rozliczeń dewizowych. Tuż przed śmiercią Stuglik miał mówić znajomym, że czeka na dopływ dużych pieniędzy pochodzących z transakcji, w której pośredniczył, a którą współorganizowały rosyjskie tajne służby.

Kiedy dochodzenie w sprawie FOZZ nabiera przyspieszenia, w lipcu 1997 r. ginie poseł Tadeusz Kowalczyk w wypadku samochodowym. Wcześniej członek

Politycznego Komitetu Doradczego przy ministrze spraw wewnętrznych. W końcu okazało się, że od lat współpracował z gangami i byłymi oficerami tajnych służb specjalnych MSW i MON. Przed śmiercią miał się spotykać z gen. Papałą, wówczas zastępcą komendanta głównego policji.

W 2001 r. również ginie Mieczysław Zapiór, były funkcjonariusz oddziałów antyterrorystycznych milicji. Jego zgon nastąpił krótko przed zeznaniami w śledztwie dotyczącym śmierci Papały. Był kierowcą Stuglika, dobrze znał kierowcę prezesa Pańki, prowadził interesy z Ireneuszem Sekułą, byłym wicepremierem w rządzie Rakowskiego, który również zginął w tajemniczych okolicznościach.

Polakom morderstwo gen. Papały unaocznia grabież państwa polskiego sprzed i po 1989 roku z udziałem wysokich funkcjonariuszy byłych PZPR i specsłużb PRL, głównych sprawców bezprawia III RP.

Liczne afery gospodarcze uwidoczniły zbrodnicze układy „specjalistów" z kręgów służb specjalnych PRL – III RP, jak spełniały one antynarodowe warunki integracji Polski z UE oraz świadomie z premedytacją i cynizmem doprowadziły do niszczącej szanse odbudowy niezależności ekonomicznej państwa polskiego transformacją ustrojową na bandyckich zasadach:

- wysokiego, kroczącego oprocentowania pobranych i udzielanych kredytów przez banki polskie, wprowadzenia sztywnych limitów zatrudnienia i za ich przekroczenie stosowanie kar finansowych (tzw. „popiwek"), także uzasadnione zyskami przedsiębiorstw i przekształcanie ich w masę upadłościową, by móc przeprowadzać;

- rabunkową restrukturyzację i prywatyzację zakładów produkcyjnych sektora gospodarki socjalistycznej,

- tolerowania afer FOZZ, Art-B, Orlenu, PZU, nielegalnego handlu bronią, przekrętów bankowych,

- wyprzedaży banków i pozostałych zasobów finansowych narodu,

- dopuszczania do niezliczonych nadużyć finansowych i przestępstw gospodarczych w województwach, powiatach, gminach i miastach, na co wskazuje m.in. tzw. „ośmiornica" łódzka i bydgoska,

- likwidacji przemysłu i obszarów gospodarki polskiej,

- pozbywania się elektrowni i elektrociepłowni,

- sprzedaży ziemi i nieruchomości Skarbu Państwa,

- przejmowania wydawnictw, zwłaszcza gazet i czasopism przez zachodnie koncerny prasy,

- pertraktacji handlowych m.in. z tzw. układem wiedeńskim – agenturą rosyjskich służb specjalnych,

- zadłużenia państwa w wysokości ponad 120 mld dolarów,

- godzenia się z zadłużaniem województw, powiatów, gmin i miast, zagrażającego wywłaszczaniem pozbawiającym własności i wolności obywatelskiej,

- przestępczej tolerancji kosmopolityzmu władz liberalnych zagrażającego tożsamości narodu polskiego, nieograniczonym zastępowaniem języka polskiego obcym w życiu publicznym, a zatem w reklamach, handlu, mediach, w masowych imprezach kulturalnych i sportowych itd.

Stan agonalny gospodarki polskiej komuniści (PZPR-SdRP-SLD-SDPL) i liberałowie (KLD-UD-UW-ZChN-PO) od 17 lat ukrywają podszywaniem pod wyniki finansowe w kraju, przedsiębiorstw i banków właścicieli zagranicznych. To w imieniu komunistów i liberałów b. premier L. Miller mówił o „zorganizowanej przestępczości" zamiast o mafii, co nie dziwi. Wszyscy ministrowie spraw wewnętrznych i ministrowie sprawiedliwości w III RP udawali, że nie ma mafii w Polsce. Nie istnieją mafijne związki przestępcze z państwową władzą centralną i regionalna. Dotkliwe skutki tego stanu już odczuwają Polacy i za następstwa tych przestępstw wysoką cenę będą płacić kolejne pokolenia Polaków.

Pamięć i odpowiedzialność

Niemcy i Rosja, z tą sowiecką, nie pogodziły się z wyzwoleniem Narodu polskiego spod zaboru austriackiego, pruskiego i rosyjskiego oraz ponownego umieszczenia Polski na mapie Europy. Nie godziły się z powstaniem w 1918 r.

niezależnego państwa polskiego. Sowieci wyraz temu dali napadając na powstającą z popiołów II Rzeczypospolitą Polską.

Komuniści żydowscy i rosyjscy po klęsce Armii Czerwonej w wojnie z Polską 1920 roku nie zaprzestali wrogich działań i kontynuowali dywersyjne akcje przeciwko państwu polskiemu, m.in. usiłowaniem osłabiania bezpieczeństwa i obrony Polski.

Po 20 latach – w 1939 roku Niemcy i Rosja napadają na Polskę, łamią opór Polaków i dokonują kolejnego rozbioru państwa polskiego. Stosując środki ludobójcze dokonują eksterminacji Narodu polskiego wykorzystując w zbrodni zdrajców Polski, zwłaszcza z mniejszości narodowych.

Po klęsce Niemiec w II wojnie światowej sowieci z pomocą komunistów, głównie narodowości żydowskiej, nasilają wyniszczanie zdolności obronnej narodu polskiego mordowaniem obrońców niepodległości i unicestwianiem terrorem oporu antykomunistycznego. Pacyfikacja Narodu spowodowała osłabienie walki o niezawisłość narodową i państwową. Komunistom z pomocą zbrojną Sowietów udało się przejąć władzę i siła wprowadzać system sowiecki w Polsce.

W historii ojczystej fakty ludobójstwa komunistycznego dokonywanego przez dziesięciolecia na patriotach polskich, broniących niezawisłości narodowej, dowodzą o wyniszczaniu działaczy niepodległościowych, z których dziesiątki tysięcy ratowało życie emigracją polityczną.

Niezliczone ofiary terroru pacyfikacyjnego doprowadziły do osłabienia w Narodzie woli oczyszczenia państwa ze zdrajców i stanowczych żądań delegalizacji partii postkomunistycznych (SdRP-SLD i SdPL), a także determinacji w żądaniu zakazu działalności publicznej w Polsce komunistom, lewicy laickiej marksistowsko-leninowskiej z rodowodem stalinowskim i trockistowskim.

Polaków zobojętnienie na komunistyczne zbrodnie przeciwko narodowi i państwu polskiemu, ale i zobojętnienie Polaków na zakłamanie historii, przywództwo KC PZPR na czele z Jaruzelskim wykorzystało do ucieczki przed odpowiedzialnością karną. Zmieniło szyld PZPR na SdRP-SLD i przepoczwarzyło się w socjaldemokratów, podejmując, obcej Polakom wizji Polski, przebudowę PRL na

PRL-bis pod nazwą III RP. Za zgodą M. Gorbaczowa zmiany te zaakceptowała władza zachodniej Międzynarodówki Socjalistycznej udzielając zarazem swoistego azylu komunistycznym sprawcom i katom uśmiercania narodu polskiego w dużej liczbie przestępców z kręgów decyzyjnych narodowości żydowskiej, z użyciem parawanu „porozumienia" i zgody „Okrągłego Stołu".

Komunistom w uniknięciu odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa, rabunek państwa i oszustwa polityczne pomogła zmowa zdrady interesów Narodu w Magdalence oraz okrągłostołowa „gruba kreska" Mazowieckiego i Wałęsy odbudowa „lewej nogi". Umożliwiło to blokowanie po 1990 roku dekomunizacji i lustracji, oczyszczającej państwo z byłych funkcjonariuszy PZPR i służb specjalnych PRL, z agenturą GRU i KGB. Udaremniło dekomunizację instytucji państwowych, pozarządowych i życia publicznego. Destrukcyjne następstwa tej rzeczywistości zniszczyły szanse na przywrócenie państwa prawa i sprawiedliwości.

Okrągłostołowa zmowa komunistów z lewicą laicką i socjalliberałami (KLD-UD-UW) umocniła na lata za cenę spowodowania wielomilionowego bezrobocia i pogłębienia nędzy w Narodzie władze pieniądza i antypolską polityką w III RP. Umożliwiła byłym funkcjonariuszom KC PZPR, służb specjalnych PRL i ich agentom w III RP wpływać i uchwalać antynarodowe i antypaństwowe akta ustawodawcze w parlamencie RP, korumpować władzę wykonawczą i dokonywać nadużyć na miliony złotych w finansach i gospodarce państwa, a zrabowany kapitał pozwalać komunistom i międzynarodowym lichwiarzom na lokowanie za granicą.

Komuniści po przepoczwarzeniu się w 1990 r. w socjaldemokratów, z socjalliberałami zaostrzyli walkę z opozycją niepodległościową. Atakują zjadliwie ugrupowania i media narodowe. Usiłują prowokacjami, sianiem nienawiści, oskarżeniami o nacjonalizm i fobie oraz zarzutami uprzedzeń do Żydów i wrodzony antysemityzm, zniesławić i niszczyć niezależne partie narodowe i media, jak np. Polską Partię Narodową, wydawnictwa patriotyczne, Radio Maryja i TV Trwam. Inspirują do akcji antynarodowej i antypolskiej liberalne i lewicowe media w Polsce i państw Unii Europejskiej. Stosując coraz częściej inwigilację i terror policyjny.

Działania obronne ugrupowań niepodległościowych, powodowane wrażliwością narodową na zagrożenia tożsamości polskiej i państwa polskiego, komuno-socjalliberałowie uznali za szkodliwe dla pokomunistycznej indoktrynacji ultraliberalnej społeczeństwa polskiego. Dążą do zmarginalizowania i zepchnięcia opozycji antykomunistycznej i antyultraliberalnej do nieznaczących politycznie gett. Liczą na sukces, by móc bez trudności uprawiać propagandę globalną, zwiastującą nieograniczoną wolność człowieka i wyzwolenie ludzkości z ograniczeń państwa narodowego, w imię którego kolonizują państwo polskie i niszczą w Narodzie polskim tożsamość.

Na bezkarność elit politycznych z kręgów komunistycznych i socjalliberalnych w działalności antynarodowej i antypolskiej pozwalają partyjno-bezpieczniackie powiązania, nieoczyszczeni z PRL-owskiej przeszłości adwokaci, prokuratorzy i sędziowie – przeciwni lustracji. W większości związanych z SLD, SdPL, ale i wykluczyć nie można powiązań z PO i PiS. Związki te nierzadko przekładają się na bierność organów sprawiedliwości wobec przestępstw polityków i wysokich urzędników państwowych przeciwko Polakom i Polsce.

Nikt dotąd nie zna prawdy o naciskach byłego prezydenta Kwaśniewskiego – ekskomunisty na Trybunał Konstytucyjny III RP o wydanie m.in. sprzecznego z Konstytucją orzeczenia w sprawie integracji Polski z UE. Ogłoszonego post factum, wbrew Konstytucji, z naruszeniem art. 4 ust. 1 stwierdzającego: „władza zwierzchnia w RP należy do Narodu" i art. 88 ust. 1 „wymagającym zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją".

Trudno wykluczyć naciski prezydentury Kwaśniewskiego, kiedy włączana była Polska do UE przed wymaganym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego stwierdzającym zgodność lub nie z Konstytucją RP integrację Polski z UE.

Pod budzącym coraz większe wątpliwości Polaków traktatem członkostwa Polski w UE podpisali się: premier L. Miller – były sekretarz KC PZPR i szef MSW III RP oraz W. Cimoszewicz – była szara eminencja w KC PZPR i agent specsłużb PRL.

A. Kwaśniewski, L. Miller, W. Cimoszewicz i J. Oleksy wejście Polski do UE bez wątpienia ukoronowali zgodą na przyjęcie i wbrew woli Polaków zatroskanych o przyszłość narodową wprowadzeniem prawa unijnego w państwie polskim. Pozbawienie samostanowienia Narodu polskiego umożliwił Parlament III RP IV kadencji zdominowany przez komunistów (SLD-UP, PSL) i socjalliberałów (KLD-UD-UW-AWS-PO, PiS). Sprawił to w przyspieszonym trybie zmianą ok. 1000 ustaw prawa polskiego na ustawy prawa unijnego nazwane „unijnymi". Znoszące z dniem integracji Polski z Unią (1 maja 2004) polskie prawo w RP i przyjęcie przez Polskę dyrektyw unijnych, zobowiązujących władze polskie, pod rygorem odpowiedzialności karnej, gdyby nie były stosowane i przestrzegane.

Przyspieszenie unicestwiania Narodu i państwa polskiego nastąpi po wprowadzeniu euro w miejsce złotówki oraz po zgodzie Polaków na wprowadzenie w Unii konstytucji autorstwa socjaldemokratów, ultraliberałów i zielonych pozbawionej źródła i zasad chrześcijańskich. Obowiązującej ponad konstytucjami narodowych państw i przekształcającą Unię Europejską w supermocarstwo europejskie, sprowadzające narody do grup etnicznych w granicach regionów europejskich.

Unia Europejska już zapoczątkowała marginalizowanie Narodu i państwa polskiego nakazami i zakazami. Czyni to uniemożliwianiem Polsce odbudowy własnego kapitału, decydując o wysokości i skali limitowania środków finansowych na inwestycje rządowe i samorządów regionalnych. Przy czym stosuje utrudnienia zbiurokratyzowanym systemem uzależniającym od UE Polskę w przyznawaniu środków z budżetu unijnego, stwarzające problemy w podejmowaniu inwestycji gospodarczych, niweczących odbudowę niezależności ekonomicznej Polski. Warunki dotacji UE i ich szkodliwe następstwa dla Polski utrzymywane są w tajemnicy przed Polakami.

Niedługo po 1989 roku trzeba było czekać na tragiczne skutki dla Polaków i Polski transformacji ustrojowej w wykonaniu komunistów i socjallibrerałów pod nadzorem kapitału zachodniego i organizacji UE. Wkrótce okazało się, że Polska jest przekształcana w kolonię unijna – rynek zbytu i zaplecze wykształconej, taniej siły roboczej dla państw zachodniej Europy na czele z Niemcami.

W Polsce piętrzą się problemy ekonomiczne i społeczne. Rząd w ich rozwiązywaniu został ograniczony. Bez zgody UE, pod groźbą kar finansowych tych problemów nie może samodzielnie rozwiązywać, jak np. ratować przedsiębiorstwa i miejsca pracy. Zachodni kapitał lichwiarski i komercyjny z dominacją niemiecką, wykorzystuje Polski trudności finansowe i gospodarcze. Pogłębia zadłużenie państwa i prywatnej przedsiębiorczości. Zadłuża Polaków udzielaniem lichwiarskich pożyczek krótkoterminowych i kredytów.

Plan G. Sorosa zrealizowany przez L. Balcerowicza okazał się złodziejskim. Sprawił rabunek finansów i gospodarki Polski. Umożliwił obcemu kapitałowi zagarnianie i wywóz za granicę zysków z przejętych polskich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i banków. Zagarnia i wywozi zyski z operacji giełdowych, z kursów walut i innych transakcji finansowych. Dla ukrycia prawdy ten obszar działalności przyjęto nazywać rynkiem polskim.

Zbrodnią komunistów i socjalultraliberałów jest uczynienie z państwa polskiego niewypłacalnego dłużnika banków europejskich i światowych. Polski zobowiązania finansowe wobec zachodnich, a więc i niemieckich wierzycieli, od wielu lat ograniczają wydatki na fundamentalne obszary bezpieczeństwa Narodu polskiego i państwa.

Komuniści i ultraliberałowie, wbrew woli Narodu i bezpieczeństwa państwa polskiego, uczynili z Wojska Polskiego siły interwencyjne pod rozkazami dowództwa Atlantyckiego, naiwnie licząc, w razie zagrożenia Polski, na pomoc NATO i USA. Komuniści i liberałowie w ostatnich 17 latach rządzący Polską mają złudną pewność w obce gwarancje i pomoc zbrojną w wypadku agresji przeciwko Polsce. Wiara ta spowodowała niebezpieczne dla Polski drastyczne ograniczenia wydatków MON na modernizację wojska i zaniechania stworzenia niezależnych, samodzielnych, skutecznych sił zbrojnych do obrony państwa polskiego, wyposażonych w nowoczesną technikę bojową i sprzęt, spełniających warunki współczesnego pola walki. Polacy irytują się, kiedy słyszą i widzą władzę zadowoloną z realizowanego zamówienia kilkudziesięciu samolotów F-16 i jej pewności na obronę przez te samoloty przestrzeni powietrznej państwa przy przemilczaniu pęknięcia balonu

nadziei na modernizację armii polskiej po fiasku offsetu przez USA obiecanego Polsce.

W sytuacji wskazującej na ogromne trudności w tworzeniu samodzielnej, nowocześnie zorganizowanej i wyposażonej armii polskiej, wydają się dziwne i niepokojące Polaków rozmowy o europejskich siłach zbrojnych premiera Jarosława Kaczyńskiego i prezydenta Lecha Kaczyńskiego z przewodniczącym Komisji Europejskiej Jose Manuelem Barroso i kanclerz NRF – Angelą Merkel i wyrażenia woli poparcia władz polskich dla stworzenia ok. 100-tysięcznej armii Unii Europejskiej.

Komunistycznej i socjalliberalnej władzy III RP naiwna wiara w gwarancje i zapewnienia bezpieczeństwa Polsce przez zachodnie państwa i NATO jest wyrazem ignorancji tragicznych doświadczeń Polaków z następstw niewywiązywania się z umów wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji oraz z nieudzielenia Polsce wsparcia zbrojnego w 1939 r. Dowodzi też o ignorowaniu pamięci o zdradzie Polski przez zwycięskie mocarstwa zachodnie po zakończeniu II wojny światowej oddaniem narodu polskiego w niewolę sowiecką i dopuszczeniem do masowych zbrodni komunistycznych na obrońcach niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Polską rządzący od 17 lat komuniści i liberałowie ponoszą odpowiedzialność za zadłużenie państwa i brak pieniędzy w budżecie na służbę zdrowia i niebezpieczne dla życia pogarszanie się opieki zdrowotnej społeczeństwa polskiego, m.in. przez likwidację placówek leczniczych i utrudnienie dostępu do lekarzy m.in. w następstwie emigracji personelu medycznego. Brakuje środków na opiekę społeczną i na ważne inne obszary życia narodu i państwa polskiego. Winni za tę sytuację pozostają bezkarni.

Komuniści i laiccy socjalultraliberałowie ponoszą odpowiedzialność za zdewastowanie i likwidację polskiej gospodarki, za wynagradzanie w kraju pozbawiającego motywacji do pracy dla narodu, państwa polskiego oraz za spowodowanie emigracji zarobkowej, utrudniającej odbudowę finansów polskich, co może w najbliższych latach wywołać dramat narodowy, wstrzymaniem wypłat rent i emerytur, a zatem bankructwo państwa polskiego.

Polacy zaczynają sobie uświadamiać, że to komuniści i socjalultraliberałowie, budowniczowie Polski Kuronia, są winni stworzenia obcemu kapitałowi warunków i możliwości do drenowania zasobów Polski oraz pozbawiania Narodu szans na odbudowę gospodarki polskiej i kapitału polskiego. Zachodnie państwa, głównie Niemcy, coraz bardziej zagarniają rynek polski dla własnych gospdarek, zalewając Polskę własnymi produktami, których produkcję ograniczono lub zlikwidowano w Polsce. Zlikwidowanych jest większość obszarów polskiego przemysłu i gospodarki w naszym państwie.

Skrajne zliberalizowanie przez komunistów i socjalultraliberałów życia gospodarczego pozwala obcym koncernom na starania u władz o zgodę na przejęcie w Polsce pozostałych jeszcze polskimi bogactw naturalnych i sektorów gospodarczych kluczowych dla bezpieczeństwa państwa, jak np. zakłady zbrojeniowe, źródła energetyczne, elektrociepłownie. Kapitał zachodni żeruje na trudnościach ekonomicznych Polski. Rozwiązywanie problemów społecznych przez władze nakłanianiem zachodniego kapitału do inwestowania w Polsce jest wyrazem braku odpowiedzialności za bezpieczeństwo obecnego pokolenia i przyszłych pokoleń polskich, jest działaniem zgubnym dla Narodu i państwa polskiego. To jest zgubna polityka dla przyszłości Polski.

Władza sprawowana przez komunistów i socjalultraliberałów w III RP gorliwych kosmopolitów czyni ogromne zło, m.in. szkodliwymi reformami nauczania i wprowadzeniem obcojęzyczności do użytku publicznego. Władze socjalultraliberalne ignorują konieczność wprowadzenia do edukacji młodzieży polskiej wychowania patriotycznego i przywiązania do tradycji narodowej. Ponoszą więc odpowiedzialność za szkodliwe następstwa w postawach godzących w dobro wspólne najmłodszych pokoleń Polaków i za spustoszenia w nastawieniach głównie młodzieży do kultury polskiej, za spowodowanie zagrożeń mowy ojczystej liberalizacją ustawy o ochronie języka polskiego, znowelizowanej na żądanie Brukseli przed integracją Polski z UE. Brak nadzoru państwa nad przestrzeganiem i stosowaniem wymogów ustanowionych prawem w ochronie języka w życiu publicznym spowodował zalew obcojęzyczności, rugujący język polski z działalności

handlowej, reklamowej, kulturalnej, z mediów, gospodarki, przemysłu, usług i in. Zagraża to tożsamości narodowej, wychowaniu dzieci i młodzieży w umiłowaniu języka polskiego i przywiązaniu do mowy ojczystej. Obcojęzyczność w użytku powszechnym zagraża polskości także zachwaszczaniem mowy polskiej niszczącym kulturotwórczą istotę języka polskiego. W Polsce z pomocą mediów nasilający się kosmopolityzm we wszystkich obszarach życia publicznego niszczy polskość, o groźnych następstwach wynaturzania z przynależności polskiej i tożsamości Narodu polskiego.

Konkluzja

Przypomniane z najnowszej historii Polski fakty nienawiści komunistycznej do suwerenności Narodu i niepodległości państwa polskiego dowodzą o bolesnych doświadczeniach Polaków, ciągle ignorowanych i skazywanych na wymazanie z pamięci narodowej przez środowiska antypolskie i niebłahą liczbę osób o rodowodzie żydowsko-lewackim i masońskim z elit partii politycznych, organizacji wpływowych mniejszości etnicznych i ulokowanych w strukturach państwa III RP.

Po dziesiątkach lat zdrady i zbrodni komunistów przeciwko Narodowi polskiemu, wspieranych ideowo i programowo antychrześcijańskimi działaniami ateistycznych środowisk socjalultraliberalnych, ideowo, politycznie i organizacyjnie, inspirowanych i wspieranych przez działające w państwach Unii Europejskiej ośrodki komunistyczne, socjalistyczne, masońskie, postmodernistyczne, syjonistyczne i wiele innych antynarodowych i antychrześcijańskich, skłania przynajmniej do częściowej odpowiedzi na pytanie z jaką obecnie rzeczywistością zmagają się Polacy i Ojczyzna? Co więc niepokoi i rodzi nieufność do rządzących krajem?

Polaków niepokoją stwarzane od 17 lat trudności w dochodzeniu do prawdy o skali ludobójstwa komunistycznego m.in. ustalaniem rzeczywistej liczby ofiar terroru UB-cko-SB-ckiego pod nadzorem NKWD i KGB sprzed i w okresie PRL. Opóźnianiem ujawniania pełnej imiennej listy nazwisk oprawców bezpieki z charakterystykami, winnych zbrodni sądowych prokuratorów i sędziów, z informacją

o ich obecnym statusie społecznym, wysokości emerytur i stanem majątkowym. Polaków bulwersuje przemilczanie list imiennych ofiar tych zbrodniarzy, stosowanych przez tych morderców środków dręczenia, terroryzowania i zabijania przeciwników komunizmu i obrońców wolności.

Kolejne pokolenia Polaków, nie tylko potomków zamordowanych z podziemia antykomunistycznego obrońców wolności Narodu i niepodległości Polski, zadają pytania o przyczyny tolerowania bezkarności komunistycznych morderców z aparatu władzy i terroru PRL. Nie ujawnia się nazwisk krętaczy i dopuszcza się do chronienia zbrodniarzy, czego są rażącym przykładem generałowie W. Jaruzelski i Cz. Kiszczak. Oni symbolizują państwo bezprawia, dziesiątki tysięcy zdrajców i zbrodniarzy, ciągle nieznanych z nazwisk i przyczyn ukrywanych przed Polakami. Powinni być upowszechnianym przykładem zła i potępienia w wychowaniu patriotycznym, przestrogą w wychowaniu w szacunku dla państwa prawa i sprawiedliwości.

Prawo i Sprawiedliwość po dojściu jesienią 2005 r. do władzy, zamiast jak obiecało Polakom, ujawnić nazwiska zdrajców i zbrodniarzy ich ofiar udostępniając np. na DVD dowody zbrodni, uwikłało się w dywagację. Zaniechało troskę o wychowawcze znaczenie ujawniania pełnej prawdy o osobach aparatu zniewalania Narodu w PRL i o ofiarach – patriotach polskich mordowanych w katowniach NKWD i UB-cko-SB-ckich. Z wiedzą o ich spadkobiercach komunistycznych i lewicowoultraliberalnych w III RP.

Nie przyspiesza lustracji, nie eliminuje mataczenia funkcjonariuszy SB i ich agentów i bez ustawy dekomunizacyjnej nie oczyszcza z decydentów PZPR-owskich państwo polskie przyjęta przez Sejm prezydencką nowelizację ustawy autorstwa młodych posłów PiS i PO „o ujawnieniu informacji w dokumentach organów bezpieczeństwa...", zwanej potocznie ustawą lustracyjną, otwierającą w pełni archiwa SB-ckie i ujawnienia wszystkich nazwisk i danych osobowych zleceniodawców z władz PZPR centralnych i terenowych; z pełną listą imienną funkcjonariuszy SB, ich agentów z nazwiskami osób inwigilowanych i ofiar ich zbrodni popełnianych w latach 1944-1993.

Rząd PiS-u dał pierwszeństwo mataczeniu i dalszemu zakłamywaniu prawdy ograniczeniem ujawniania ukrywanych przez agentów przestępstw i zbrodni popełnianych przeciwko polskiej racji stanu, zbrodniczych powiązań ze światem przestępczym i dowodów służby agentury PRL-owskiej i postkomunistycznej po 1989 roku, państwom obcym, wrogim niepodległości Polski. Odstąpiono od pełnego otwarcia archiwów komunistycznych służb terroru i zbrodni. Nie zdecydowano się na potępienie dotkliwe i ukaranie funkcjonariuszy bezpieki i ich agentów. Przyjęto ochronę ciemnych, niemoralnych i haniebnych stron ich życia. Ograniczone ujawnianie prowokacji obyczajowych i rozpowszechniania niewiarygodności Polonii w akcjach przeciwko opozycji politycznej na emigracji w państwach Europy Zachodniej, Ameryce Łacińskiej, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Nadal utrzymano prawo do obrony agentom (zdrajcom) i korzystania z zeznań świadków ubeków. Nie wzięto pod uwagę, że dotychczas nie zdarzył się przypadek, by lustrowana osoba wystąpiła do sądu przeciwko esbekom, którzy – tak twierdzą – tworzyli fałszywe dokumenty ją zniesławiające. Długa jest lista agentów z pomocą SB-ków uznanych za niewinnych donosicielstwa przez sąd lustracyjny, mimo przedkładanych dowodów tajnej współpracy (TW) przez Rzecznika Interesu Publicznego. Praktyka utajniania rozpraw lustracyjnych doprowadziła do kompromitacji postępowania lustracyjnego i do krzywdy wyrządzanej głównie przez polskojęzyczne media, jak np. „Gazetę Wyborczą”, tak wyjątkowej i zasłużonej postaci jaką jest sędzia Bogusław Nizieński.

Zamiast skutecznej głębokiej dekomunizacji i lustracji ujawniającej wszystkich esbeków i donosicieli, PiS wprowadza deubekizację, uważaną przez kręgi narodowe za połowiczne zadośćuczynienie ofiarom terroru komunistycznego w PRL.

Przewidziane w ustawie deubekizacji restrykcje niewiele pomogą w oczyszczeniu państwa i nie zagrożą SB-kom przy obowiązującej Konstytucji III RP. Niewielu też będzie dotyczyć obniżenie emerytur mundurowych do poziomu najniższego świadczenia emerytalno-rentowego. Mogą zatem okazać się nie do osiągnięcia założone cele sprawiedliwości w ustawie antyubeckiej.

Polacy słuchając premiera Jarosława Kaczyńskiego zapowiedzi „mocnego i skutecznego uderzenia" w byłych funkcjonariuszy zbrodniczego aparatu represji dziwią się łaskawym odwlekaniem w nieskończoność rozliczenia i ukarania zleceniodawców zbrodni komunistycznych sprawujących władzę partyjno-rządową w PRL.

Łaskawość wobec zbrodniarzy PPR-sko-PZPR-wskich i UB-ceko-SB-ckich wcześniej okazał także, w większości solidarnościowy Sejm RP kadencji III (1997-2001). Wysoka Izba w tej kadencji zrezygnowała z dekomunizacji i oczyszczenia państwa z byłych ubeków i esbeków, winnych terroru i zbrodni w latach 1944-1993. Kolejny raz zwyciężyły tajemne siły zdrady Narodu i państwa polskiego.

Za sukces III kadencji Sejmu RP, zdobywcy władzy (AWS) uznali uchwalenie ustawy lustracyjnej oraz powołanie Rzecznika Interesu Publicznego i Sądu Lustracyjnego. zwycięzcom wydawało się, że te instytucje będą w stanie ujawniać kłamców lustracyjnych i eliminować ich na 10 lat z działalności publicznej. Praktyka pokazała, że ułomna ustawa lustracyjna utrudnia procesy z oskarżenia kłamstwa lustracyjnego. Jedną z przyczyn jest utajnienie procesów i powoływanie na świadków byłych SB-ków. Zainteresowanych we własnym interesie obroną swoich tajnych współpracowników i dewaluowaniem wartości i znaczenia dokumentów zgromadzonych przez SB w teczkach operacyjnych agentów. Przyjęto zatem zasadę orzekania na korzyść podejrzanych o współpracę z SB.

Oczyszczenie państwa z komunizmu i destrukcyjnych wpływów ubecko-esbeckich utrudniających przywrócenie zasad praworządności i norm sprawiedliwości w życiu publicznym uniemożliwił także Marian Krzaklewski – lider AWS większości parlamentarnej po wyborach w 1997 roku. Nie spełnił on obietnicy przedwyborczej po 1997 roku odstąpieniem od zapowiedzianej zmiany Konstytucji III RP autorstwa prawników o przekonaniach komunistycznych i ultraliberalnych.

Przewodniczący AWS w parlamencie kadencji III zaniechał otwarcia procedury zmian w Konstytucji i wprowadzenia zapisów chroniących dobro Narodu i gwarancji bezpieczeństwa państwa. Odstąpił od zapisów projektu konstytucji obywatelskiej, podstępnie wyeliminowanej z referendum konstytucyjnego przez

prezydenta A. Kwaśniewskiego. Sukces ten prezydent osiągnął naciskami politycznymi na parlamentarzystów związanych z komunistami, grą nastrojami społeczeństwa polskiego z pomocą propagandzistów byłych peerelowskich służb specjalnych i wykorzystaniem posłusznych mediów w kampanii urabiania zgody wyborców na projekt ustawy zasadniczej Parlamentarnej Komisji Konstytucyjnej w kadencji II zdominowanej przez posłów PZPR-SdRP-SLD i UD-UW.

W 1997 roku Sejm uchwalił też ustawę pozbawiającą sędziów w stanie spoczynku uprawnień do przywileju pobierania wysokich emerytur, jeżeli przed objęciem stanowiska w sądzie byli funkcjonariuszami NKWD, Smierszu, UB i SB, a także jeżeli zajmowali stanowiska represyjne w wojsku, np. byli prokuratorami lub sędziami w sądach wojskowych przed 1956 rokiem. Unormowanie to zaskarżył prezydent Kwaśniewski do Trybunału Konstytucyjnego m.in. ze względu na naruszenie zasady praw nabytych, która jakoby działała na rzecz tych osób.

Przed prezydentem Kwaśniewskim w 1992 r. prezydent Lech Wałęsa wetował dekomunizację i lustrację, łamiąc zasady państwa prawa i sprawiedliwości.

Trybunał odrzucił poglądy wyrażone przez prezydenta Kwaśniewskiego, obrońcy UB-ko-SB-ckich i wokół ustawy zapadła cisza. Rząd AWS-UW Jerzego Buzka nie upublicznił objętych ustawą imiennej listy winnych zbrodni sądowych sędziów i prokuratorów z okresu PRL-owskiego. Media też nie rozprawiały o wątpliwościach do tej ustawy i nie zajęły się przeszłością zbrodniczą funkcjonariuszy UB i SB pozytywnie zweryfikowanych i po 1989 roku pełniących służbę w policji i UOP, a potem w AW i ABW. Samolustracji też nie poddali w III RP byli komunistyczni prokuratorzy i sędziowie. Winni m.in. zbrodni sądowych, jak m.in. oksarżyciele i skład sądzący skazanego w 1984 r. na karę śmierci płka Ryszarda Kuklińskiego za pomoc USA w pokonaniu Rosji Sowieckiej i uratowanie przed zagładą nuklearną Europy i świata, a zatem i Polaków i Polskę.

Polacy słysząc premiera Kaczyńskiego zapewnień dopełnienia sprawiedliwości odebraniem katom SB-ckim przywilejów emerytalnych w III RP zadają sobie pytanie: skąd pewność PiS-u, kiedy wiadomo, że niemała liczba UB-ków i SB-ków jest właścicielami przedsiębiorstw, wielu zajmuje dobrze płatne prace w

bankach, firmach zagranicznych, działa w międzynarodowych organizacjach biznesowych i kapitału finansowego.

Bardzo wielu byłych SB-ków, głównie pochodzenia żydowskiego, opuściło Polskę i dostatnie żyją Izraelu i w państwach zachodnich, udając byłe ofiary PRL.

Nomenklatura PZPR i wpływowi funkcjonariusze bezpieki – członkowie zbrodniczego aparatu terroru Polski Ludowej zadbali o własne bezpieczeństwo wprowadzeniem do (własnego autorstwa) Konstytucji III RP zasady niedziałania prawa wstecz, obejmującej także zdrajców i zbrodniarzy komunistycznych. Ponadto dla własnej ochrony zatroszczyli się o wejście na salony polityczne państw zachodnich, m.in. doprowadzeniem do integracji Polski z UE, z pomocą protektora kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera, godząc się na przyjęcie warunków akcesji Brukseli, niekorzystnych dla przyszłości Polaków i Polski, ale zapewniających ochronę przed rozliczeniem i ukaraniem za popełnione w PRL zbrodnie przeciwko Narodowi i państwu polskiemu.

Nierozliczonym sprawcom bezprawia komunistycznego w okresie PRL umożliwiło po 1989 r. pozostanie i kontynuowanie działalności antynarodowej w organach państwa: ustawodawczych i wykonawczych, Trybunale Konstytucyjnym, w prokuraturach, sądach, korporacjach prawniczych, dyplomacji, obronie narodowej, w resorcie MSWiA, służbach specjalnych, nauce i szkolnictwie wyższym.

Elita władz i służb specjalnych PRL w staro-nowych warunkach konsensusu „okrągłego stołu" przyjętego przez wrogów z wrogami suwerenności Narodu i niepodległości Polski, zadbała o interes własny i obcego kapitału podjęciem działań niedopuszczających do odbudowy niezależnego bytu Narodu, niszczących możliwości stwarzania warunków do odbudowy podstaw niezależnej gospodarki polskiej fundamentu ekonomicznego niepodległego państwa polskiego.

Władcy PRL z pomocą nomenklatury PZPR-SdPR-SLD i funkcjonariuszy służb specjalnych uwikłanych zależnością z GRU i KGB, przy udziale międzynarodowego kapitału żydowskiego, zniszczyli nadzieje Polaków na odbudowę gospodarczą państwa polskiego przeprowadzeniem oszukańczej transformacji ustrojowej oraz złodziejskiej restrukturyzacji i prywatyzacji gospodarki narodowej z

wyprzedażą banków i resztek kapitału polskiego pod hasłami powrotu Polski do Zachodniej Europy i przejściem do wolnego rynku zachodniego świata.

Komunistów i socjalliberałów spod szyldu PZPR-SdRP-SLD-UP-PSL-UD-KLD-UW i AWS zbrodnią przeciwko Narodowi polskiemu m.in. jest rabunkowa wyprzedaż poniżej wartości majątku narodowego, likwidacja przemysłu i bogactw naturalnych państwa polskiego, stworzenie kilkumilionowej armii bezrobotnych, stanowiącej tanią siłę roboczą dla gospodarki państw zachodnich, które przekształcili Polskę w rynek zbytu dla własnych towarów.

W III RP zaistniała rzeczywistość pozwalająca na kłamliwe atakowanie wartości narodowych, szkalowanie bohaterów walki o niezależność Narodu i niepodległość Polski, oczernianie powstań narodowych, ze szczególnych zakłamywaniem Powstania Warszawskiego, zniesławiania II RP i władz Polskiego Państwa Podziemnego w latach okupacji niemieckiej, zacierania prawdy o zdrajcach i zbrodniarzy komunistycznych, zwłaszcza narodowości żydowskiej w okresie zniewolenia komunistycznego itd. Wśród zakłamywaczy dziejów Narodu polskiego wyróżniają się intelektualiści żydowscy z rodowodem komunistycznym.

Na przeciwstawienia fałszerstwom historycznym faktów świadczących o zamazywaniu prawdy w dziejach Polaków i Polski żywo reagują żydowskie środowiska socjalultraliberalne i kosmopolityczne, z przeszłością stalinowską, stanowiące część zaplecza intelektualnego partii postkomunistycznych, a zatem SLD, SdPL, UP, UD-UW, AWS i grup związanych z PO. Oni także uważani są za strażników „poprawności politycznej”. Środowiska te nie zaprzestają ataków na działaczy nurtu patriotyczno-narodowego za przeciwstawianie się fałszerstwom historycznym, uprawianym m.in. przez Jana Tomasza Grossa, autora książek „Sąsiedzi” i „Strach”, zawierających niezliczone fałszerstwa i oskarżenia Polaków o zbrodnie popełnione na Żydach z pobudek antysemickich.

Jednym z ostatnich wyczynów tych środowisk antynarodowych jest wniesienie „za niepoprawność polityczną” do sądu w Białymstoku przeciwko Leszkowi Bublowi, wydawcy książek i naczelnego redaktora Tygodnika „Tylko Polska”, przewodniczącemu Polskiej Partii Narodowej i grupie działaczy tego ugrupowania

narodowego, oskarżenia o znieważaniu ludności żydowskiej (co jest kłamstwem) i „przekroczenia granicy wolności słowa w licznych publikacjach antysemickich”.

Grupa intelektualistów socjalultraliberalnych nierzadko z rodowodem komunistycznym, jak np. reprezentanci Żydowskiego Instytutu Historycznego, redakcji „Słowo Żydowskie” i Centrum Edukacyjnego Kultury Żydowskiej (J.O.I.N.T.U.) o skłonnościach do zafałszowywania relacji żydowsko-polskiej w historii Polski, głównie w drugiej połowie XX w., m.in. Władysław Bartoszewski – żydofil, minister spraw zagranicznych w rządzie AWS-UW, Izabela Cywińska – etnograf i reżyser, minister kultury w rządzie T. Mazowieckiego (1989-91) o wątpliwych zasługach dla zabezpieczenia historycznego dziedzictwa narodowego, Kazimierz Kutz – reżyser, senator SLD, Paweł Śpiewak – antynarodowy publicysta, poseł PO, domaga się delegalizacji PPN i zamknięcia wydawnictwa czasopism i książek, upowszechniających treści zaprzeczające antysemityzmowi narodu polskiego. Jednocześnie te „moralne autorytety” unikają zmierzenia się z faktami prawdy historycznej zawartymi w publikacjach tego wydawnictwa. Walka tych osób o „poprawność polityczną” to dowód zwalczania wolności do wypowiadania prawdy, rodzaj nowej cenzury wprowadzonej w UE.

Grupie moralistów i strażników „poprawności politycznej”, przeciwników prawdy historycznej, stronniczym socjalliberałom nie przeszkadza m.in. działalność antynarodowa zbrodniczej Komunistycznej Partii Polski w Dąbrowie Górniczej, tolerowanie w wielu miejscowościach nazw ulic i pomników zbrodniarzy komunistycznych, jak np. w czerwonej Hajnówce białostockiej, obchodzenie rocznic wyzwolenia (czyt. zniewolenia) ziem polskich przez Armię Czerwoną, wydanie przez państwowe Muzeum Plakatu w Wilanowie „Kalendarza robotniczego 2007” z ilustracjami ohydnych propagandowych plakatów peerelowsko-sowieckich.

Polacy żyją w rzeczywistości negującej zasady prawa i sprawiedliwości, pozwalającej zdrajcom i zbrodniarzom komunistycznym na nieprzejmowanie się artykułem 13 Konstytucji RP, który stanowi, że „zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu (...)”. Po

prostu „zakazane jest". Jednak komuniści są chronieni w Europie. Dowód taki dał Parlament Europejski odrzuceniem projektu uchwały o potępieniu systemu komunistycznego. Okazało się, że w Parlamencie Europejskim zasiadają komuniści, którzy wręcz oburzyli się, że ktoś może potępiać ich ideologię. Komunistów polskich spod znaku SLD-SdPL i UP to przekonuje, że Konstytucją III RP nie trzeba się przejmować.

Nie jest przypadkiem rozprowadzanie przez salony Empiku w Gdańsku czy we Wrocławiu i Poznaniu „Kalendarzy robotniczych na 2007: z Leninem i z „bandytami z NSZ", bez słowa komentarza i wyjaśnienia. W kraju tak przez komunizm doświadczonym należy uznać to za karygodne i być powinno przez intelektualistów potępione z grupą oskarżającą bezpodstawnie Leszka Bubla i działaczy PPN o sianie m.in. prawdy o komunistach żydowskich. Niestety, potępienia nie było i nie ma.

Jednym głosem postkomunistyczni słudzy UE – strażnicy „poprawności politycznej", uczuleni na nazizm, nacjonalizm i antykomunizm, a zarazem wyzbyci wrażliwości na komunizm, pod batutą liderów PO i SLD, SdPL, UP, PD, czyli centrolewicy, korzystając z życzliwości mediów, m.in. PolSatu, TVN24, „Trybuny", „Gazety Wyborczej", Tygodnika „NIE", niemieckiego „Dziennika" wywołali kilkudniową burzę medialnych protestów na znak swastyki eksponowanej na prywatnym spotkaniu grupy wynaturzonej z polskości.

Wrogowie suwerenności narodowej coraz częściej wykorzystują swastykę do zniesławiania i zniechęcania do ugrupowań narodowych. Wykluczyć zatem nie można prowokacji speców z byłej SB od siania nienawiści, teraz skrycie służących PO i centrolewicy, uważającej się za demokratów w stylu zachodnim. Uczyniono więc ze swastyki temat na pierwszą stronę ogólnopolskich gazet, a w radiu i telewizji pierwszoplanową informację. W rozbijaniu koalicji rządzącej czy niszczeniu ugrupowań narodowych pieniądze są bez znaczenia. Liczy się tylko cel.

Za przypadek trudno też uznać otwarcie się Axela Springera „Dziennika" kilka dni po napastliwych artykułach o uczestnikach libacji ze swastyką, na zamieszczenie (23-26.12.2006) obszernego „ciepłego" wywiadu z szefem „dobrotliwym" działającej zupełnie legalnie w Polsce Polskiej Partii Komunistycznej (!) tow. Marianem

Indelakiem. I sekretarz KPP Marian Indelak wciąż jest przekonany głosząc, że „interwencja Sowietów na Węgrzech w 1956 i w Czechosłowacji w 1968 r. była bratnią pomocą, a nie agresją".

W stworzonej III RP przez nomenklaturę PZPR i służby specjalne, jak widać nadal istnieją i działają komunistyczne ugrupowania rewolucyjne, tolerowane przez władze RP na zasadzie zmowy milczenia. Ugrupowania te nie kryją, że mają strony internetowe, wymieniają informacje i organizują akcje antynarodowe. Politycznie są aktywni w kraju, dalej sieją nienawiść do ugrupowań narodowych i walczą z niezależnością narodową, utrzymują kontakty międzynarodowe, korzystają z pomocy instruktażowej i finansowej Międzynarodówki Komunistycznej i Socjalistycznej - zakotwiczonych w Parlamencie Europejskim, m.in. działaniem w grupach frakcyjnych i lobbystycznych.

W mediach „politycznie poprawnych", zwanych języczno-polskimi, działające w kraju ugrupowania komunistyczne, m.in. związane z zachodnimi ugrupowaniami trockistowskimi są zbywane milczeniem. Jeśli się o nich wspomina, to na marginesie demonstracji feministek, homoseksualistów, antyklerykalnych, aborcyjnych i przedstawia się wbrew prawu jako grupy marginalne i niewiele znaczące politycznie, w dodatku skłócone.

Fakt istnienia i działalności w III RP organizacji komunistycznych i związanych z nimi grup trockistowskich potwierdza m.in. Igor Janke publikacją „Skłóceni rewolucjoniści" („Rzeczpospolita" 20-21.01.2007). Ignorowanie art. 13 Konstytucji, uprawianiem ideologii komunistycznej powinno z urzędu być ścigane i karane, ale tak się nie dzieje. Przypadkiem nie jest, że ten i inne artykuły są martwe. W Ustawie zasadniczej autorstwa konstytucjonalistów m.in. z Polskiej Akademii Nauk rodem z PRL-u zaufanych I sekretarzy głównie z lat 80.: Stanisława Kani, Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława Rakowskiego.

Najbardziej bliskim Jaruzelskiemu jest A. Kwaśniewski uważany przez niego za wychowanka, do czego generał publicznie się przyznaje. Nie dziwi więc wybór przez A. Kwaśniewskiego elitarnej szkoły wywiadu KGB w Moskwie działającej pod przykrywą Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych przy MSZ

sowieckim oraz rezygnacja tego przyjaciela generała z ukończenia i uzyskania dyplomu magistra Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie już nietrudno się domyśleć, że to ukończenie szkoły KGB było siłą napędową motoru błyskawicznej kariery Kwaśniewskiego w końcówce lat 70., a potem w latach 80. i 90. Zapewnionej pod osłoną wysokich funkcjonariuszy służb specjalnych sowieckich i peerelowskich w zmieniających się w Rosji i Polsce warunkach politycznych wymuszonych przez Zachód. Do tej sztafety pokoleniowej komuny wpisuje się Wojciech Olejniczak – protegowany Kwaśniewskiego.

Uchwalenie Konstytucji III RP, spreparowanej przez konstytucjonalistów marksistowskich i ultraliberalnych, wyzutych z wartości chrześcijańsko-narodowych i ignorantów odpowiedzialności za ład prawny gwarantujący bezpieczeństwo Narodowi i państwu polskiemu, komunistom (PZPR-SdRP-SLD) i ultraliberałom (KLD, UD-UW) umożliwiło zdobycie większości w II kadencji Parlamentu RP.

Uchwalili ustawę zasadniczą sprzeczną z zasadami sprawiedliwości i odpowiedzialności, m.in. gwarantującej bezkarność komunistycznej nomenklaturze władz PZPR i komunistycznym zdrajcom i zbrodniarzom służb specjalnych PRL. Na uchwalenie jej miał decydujący wpływ A. Kwaśniewski. Zadbał o interesy komunistów, kiedy przewodniczył Parlamentarnej Komisji Konstytucyjnej i pilnował ich bezpieczeństwa forsując tę ustawę w parlamencie po przyjęciu urzędu prezydenta Polski w 1995 roku, szermując hasłem „Porzućmy przeszłość – Wybierzmy przyszłość”.

W następstwie okrągłostołowego konsensusu wrogów z wrogami suwerenności Narodu i niepodległości państwa polskiego nomenklatura PZPR-wsko-SB-cka uwłaszczyła się rabując majątek narodowy i zakotwiczyła się w zagranicznych bankach. Przygotowała projekt i uchwaliła w parlamencie Konstytucję III RP chroniącą nomenklaturę władz PZPR, zdrajców i sprawców zbrodni 45 lat popełnionych przeciwko Narodowi polskiemu. Doprowadziła do zbudowania III RP bez zasad praworządności i sprawiedliwości. Stworzyła państwo przestępczych układów i sitwy, a zatem beznadziejne, niestwarzające warunkow na normalne życie Polaków, tonące w międzypartyjnej walce o wyborców, o wpływy i korzyści partyjne,

przeciwstawne dobru wspólnemu. Łamiące normy przyzwoitości o niebezpiecznych następstwach społecznych, sprawiła aferalna rywalizacja antypaństwowych grup interesów zaostrzających kryzys gospodarczy i zaufania społeczeństwa do rządzących państwem. To wymusza emigrację głównie młodych pokoleń Polaków na zgubę Ojczyzny.

Polakom wydaje się, że Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Robotnicza i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza to już historia, a tymczasem tylko nazwy przeszły do historii, a komunizm w kolejnych mutacjach żyje i działa, umacnia wpływy i realizuje strategię Marska i Lenina. W III RP KPP działa i ma partyjne zaplecze, które stanowi m.in. hartujący się w walce „Czerwony Kolektyw/Lewica Alternatywna" – organizacja anarchistów, socjalistów i komunistów. Widoczna często w agresywnych demonstracjach w Warszawie i innych miastach; Platforma Proletariacka – wydająca „Biuletyn Rewolucyjnego Marksizmu"; Platforma Proletariacka – to polski oddział Międzynarodowej Ligi Komunistycznej. Podobnie jak w latach 20. i 30. KPP popiera i prowadzi działania antynarodowe, korzysta z doświadczeń w obecnej działalności; Polska Partia Pracy – stosująca taktykę rewolucyjną wypracowaną przez Lenina w 1920 r. (...), w której wódz rewolucji bolszewickiej nie wykluczał (i korzystał – przyp. L.W.) z usług burżuazyjnych liberałów, Komitet Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników – angażują się we wszystkie akcje światopoglądowe – wydaje „Trybunę Robotniczą" – jej sekretarzem jest feministka Magda Ostrowska, Racja Lewicy, jej członkowie startowali w wyborach do parlamentu z listy SLD.

Polacy nie będą w stanie w Polsce zmienić patologicznej rzeczywistości i odzyskać państwo prawa i sprawiedliwości, jeśli nie przeprowadzą władze PiS głębokiej dekomunizacji państwa i otwartej jawnej, bez ograniczeń lustracji, oczyszczającej gruntownie życie publiczne z komunistycznych zdrajców i zbrodniarzy. Nie da się wyzwolić solidarności Narodu z państwem i przywrócić poczucia współodpowiedzialności, jeśli się nie odzyska zagrabionego majątku narodowego po 1989 roku i nie zmieni się (w procedurze renegocjacji) traktatu

integracyjnego z Unią Europejską, godzącego zapisami ustępstw rządu SLD w podstawy bytu narodowego i niepodległości Polski.

Nie zaistnieją normy moralne i nie przywróci się postaw obywatelskich w relacji obywatel – państwo i w międzyludzkim życiu publicznym, jeśli nie nastąpi delegalizacja partii komunistycznych i organizacji ideowo i programowo związanych z komunistami, obecnie nazywającymi się socjaldemokratami w różnych odmianach przymiotnikowych.

Im szybciej komuniści z ich partiami znajdą się na śmietniku historii, tym łatwiej Polakom będzie stworzyć rzeczywistość pozwalającą na normalne godne życie, gwarantowane pracą i służba dla Narodu i Ojczyzny, a zatem wspólnoty obywatelskiej odpowiedzialnej za przyszłość obecnych i przyszłych pokoleń Polaków – warunku rozwoju i umacniania państwa polskiego.

Po przypomnieniu przez prof. Jerzego R. Nowaka niepokoju poety o Polskę w „Naszym Dzienniku" (24-25.03.2007) staje się konieczne kolejny raz to zaniepokojenie powtórzyć:

Marian Hemar o losie Polski we wrześniu 1939 roku pisał:

„Tę Polskę tak po cichu wziąć.
W dwie zbrodnie, zdrady dwie,
w dwa ognie."

Po 68 latach od pamiętnego Września znowu jesteśmy jako kraj brani „w zdrady dwie, w dwa ognie" – tym razem oznaczające zbrodnie sprzeniewierzenia Polakom i Polsce.

Z jednej strony przez dyktaturę Unii Europejskiej z przemożnym naszym „niemieckim adwokatem", a raczej „prokuratorem".

Z drugiej strony przez siłę Targowicy spod znaku SdRP-SLD-SdPL-UP-UW-AWS-PO i przy nieoprotestowanym udziale PiS. Sprzedawczyków na usługach obcych sił wspartych oszukańczą integracją Polski z Unią Europejską, zobowiązującym prawem unijnym od 1 maja 2004 roku na warunkach godzących w Naród i państwo polskie.

Niewątpliwy rozkład Narodu i rozpad państwa polskiego zapoczątkowała zgraja jurgieltników łaknących łupów w podziale europejskim, pseudoelita spadkobierców komunistycznych zdrajców i zbrodniarzy, wyznawców marksizmu i ultraliberalizmu – ideowego spoiwa sił wrogich chrześcijańskiemu Narodowi i państwu polskiemu. Zatwardziałych kosmopolitów gardzących niezależnym bytem Polaków i niepodległością Polski. otwartych na kolaborację z wrogami i usłużnych w niszczeniu Narodu polskiego.

dr Leszek Wichrowski

Spis treści